



**KS. PASCUAL CHÁVEZ
VILLANUEVA SDB**

**GENERAL TOWARZYSTWA
ŚW. FRANCISZKA SALEZEGO**

DOKTOR HONORIS CAUSA
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO JANA PAWŁA II

Lublin
18 listopada 2011 r.

Niniejsza książka ukazuje się w serii
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
„Doktorzy Honoris Causa” Nr 8

Zebranie materiałów, redakcja, projekt graficzny:
Dział Informacji i Promocji Uniwersytetu

Tłumaczenie na j. włoski:
dr Stefano Gandini, Instytut Filologii Romańskiej KUL

Tłumaczenie dyplomu na j. łaciński:
dr Marian Babiński, Instytut Filologii Klasycznej KUL

© KUL, Lublin 2011

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin
www.kul.pl



KS. PASCUAL CHÁVEZ VILLANUEVA SDB

Uchwała Senatu
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
z dnia 29 września 2011 r.
w sprawie nadania tytułu doktora honoris causa KUL
ks. dr. Pascualowi Chávezowi Villanueva SDB
(708/V/1)

Na podstawie art. 16 i art. 62 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym* (Dz. U. Nr 164, poz. 1365 z późn. zm.) oraz § 10 ust. 2 Statutu KUL Senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, na wniosek Rady Wydziału Nauk Społecznych, nadaje tytuł doktora honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II ks. dr. Pascualowi Chávezowi Villanueva SDB.

Poprzez nadanie tego tytułu Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II pragnie wyrazić szacunek i uznanie dla działalności ks. dr. Pascuala Cháveza Villanueva SDB, który całe swe życie poświęcił biednym i wykluczonym inspirując i tworząc inicjatywy edukacyjne dla młodzieży na całym świecie. W swoich pismach wcielając w życie prawdę że, aby ukazać Jezusa młodym ludziom, trzeba Go najpierw znać, żyć z Nim i być Jego przyjacielem, uzasadnia aktualność systemu prewencyjnego św. Jana Bosko opartego na wierze, rozumie i miłości w złożonych sytuacjach międzykulturowości oraz przekonująco podkreśla jego wpływ na integralny rozwój człowieka ze szczególnym uwzględnieniem życia religijnego i społecznego. W jego działalności nowa ewangelizacja ma ogromny potencjał wychowawczy, ponieważ otwiera możliwości przekształcania umysłów i serc młodych ludzi tak, aby wychować ich na dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli.

SUMMIS AUSPICIIS APOSTOLICAE SEDIS
NEC NON
SERENISSIMAE REI PUBLICAE POLONORUM

NOS

STANISLAUS WILK

THEOLOGIAE DOCTOR HABILITATUS, THEOLOGIAE STUDIORUM PROFESSOR
IN CATHOLICA UNIVERSITATE LUBLINENSI PROFESSOR ORDINARIUS
EIUDEMQUE H. T. RECTOR MAGNIFICUS

ANDREAS SEKOWSKI

PSYCHOLOGIAE DOCTOR HABILITATUS, HUMANIORUM ARTIUM PROFESSOR
IN CATHOLICA UNIVERSITATE LUBLINENSI PROFESSOR ORDINARIUS
AC FACULTATIS SCIENTIARUM SOCIALIUM H. T. DECANUS SPECTABILIS

MARIANUS NOWAK

PAEDAGOGIAE DOCTOR HABILITATUS
IN CATHOLICA UNIVERSITATE LUBLINENSI PROFESSOR EXTRAORDINARIUS
PROMOTOR RITE CONSTITUTUS

IN

**REVERENDISSIMUM DOMINUM
SOCIETATIS S. FRANCISCI SALESHII SUPERIOREM GENERALEM**

PASCHALEM CHÁVEZ VILLANUEVA

QUI PER OMNEM VITAM SE DEDIT PAUPERIBUS DESERTISQUE, SCILICET SEQUENS PRAECEPTA S.
IOANNIS BOSCO, UT, QUO MAGIS CHRISTUM IUVENIBUS PRAEDICARET, IPSE PRIUS DEBERET
EUM COGNOSCERE, CUM EO VIVERE, EIUS FIERI AMICUS, INSTITUTA IUVENTUTI
ERUDIENDAE ET EDUCANDAE PER TOTUM MUNDUM MAGNO CUM STUDIO CONDIDIT
AC CURAVIT, UT INTEGRA PROGRESSIONE SERVATA ALUMNI DIVERSAE NATIONALIS VERBIS
EVANGELII DENUO SUCCUMBERENT ATQUE ITA ANIMOS ET PECTORA CONVERTERENT
COMMUTARENTQUE, UT BONI ET CHRISTIANI, ET CIVES INSTITUERENTUR

E SENTENTIA FACULTATIS SCIENTIARUM SOCIALIUM
A SENATU ACADEMICO COMPROBATA

DOCTORIS HUMANIORUM ARTIUM

HONORIS CAUSA

NOMEN ET DIGNITATEM, IURA ET PRIVILEGIA CONTULIMUS
IN EIUSQUE REI FIDEM HOC DIPLOMA SIGILLO MAIORE CATHOLICAE UNIVERSITATIS LUBLINENSIS
IOANNIS PAULI II SACRATISSIMO CORDI IESU DICATAE SANCIENDUM CURAVIMUS

LUBLINI, DIE XVIII MENSIS NOVEMBRIS A. D. MMXI

RECTOR


STANISLAUS WILK

PROMOTOR


MARIANUS NOWAK

DECANUS


ANDREAS SEKOWSKI

Dr hab. Alina Rynio, prof. KUL
Dyrektor Instytutu Pedagogiki KUL

Recenzja

**w sprawie przyznania tytułu doktora honoris causa
Księdzu Pascualowi Chávezowi Villanueva SDB**

Życie i działalność Przełożonego Generalnego Towarzystwa Salezjańskiego

Ksiądz Pascual Chávez urodził się 20 XII 1947 r. w Real de Catorce (stan San Luis de Potosí), w północnej części Meksyku. Następnie z rodziną przeniósł się do Saltillo, gdzie uczęszczał do szkoły salezjańskiej „Colegio Mexico”. Tam też zrodziło się jego powołanie i dojrzał zamiar pójścia drogą wyznaczoną przez świętego Jana Bosko. W 1963 r. wstąpił do nowicjatu Zgromadzenia Salezjańskiego w Coacalco, gdzie 16 sierpnia 1964 r. złożył swoje pierwsze śluby zakonne, a w 1970 r. w Guadalajara złożył śluby wieczyste. Studia filozoficzno-teologiczne w Jalisco, podczas których otrzymał solidną formację intelektualną, duszpasterską i duchową, uwieńczył 8 grudnia 1973 r. przyjęciem święceń kapłańskich.

Przez pierwsze lata kapłaństwa posługiwał w formacyjnej wspólnoty salezjanów w Chapalita (Guadalajara). W latach 1975-1977 studiował

w Instytucie Biblijnym w Rzymie, otrzymując stopień naukowy licencjata z Pisma Świętego. W 1975 roku przez pewien czas przebywał w Ziemi Świętej. Pobyt w miejscach świętych w Betlejem i w Jerozolimie wywarł znaczący wpływ na jego dalszą osobistą formację.

Od 1980 do 1988 roku był docentem i dyrektorem Instytutu Teologicznego św. Piotra w Tlaquepaque. Jako wychowawca, profesor i dyrektor studentów teologii, z pasją poświęcał się formowaniu młodych współpracowników. Od 1984 do 1994 pełnił funkcję Inspektora salezjanów w Meksyku-Guadalajara. W ciągu tych pięciu lat, konsolidował i umacniał dzieło oratoriów przygranicznych, odpowiadających na potrzeby tamtejszej młodzieży. Pod koniec kadencji w Salamance sfinalizował doktorat z teologii biblijnej na podstawie rozprawy: *La inculturación del evangelio: opción por el hombre, opción por el pobre: aplicación a la teología Amerindia (Inkulturowanie Ewangelii: opcja na rzecz człowieka, opcja na rzecz ubogich: zastosowanie w teologii latynoamerykańskiej)*, poświęconej relacjom między kulturą przesłaniem ewangelicznym.

Od 1996 do 2002 roku pełnił funkcję Radcy Regionalnego dla Ameryki. Region ten skupia narody z północy i centrum Ameryki, z Karaibów, a także z obszaru Ameryki Południowej. Ks. Chávez animował pracę salezjanów w 14 inspektoriatach, różnorodnych pod względem kultury, tradycji, standardu życiowego i życia religijnego.

W dniu 3 kwietnia 2002 roku XXV Kapituła Generalna wybrała Księdza Cháveza Przełożonym Generalnym Zgromadzenia Salezjańskiego. Po sześciu latach (25 III 2008 roku) został ponownie wybrany na to stanowisko na kolejny okres posługi (2008-2014). Urząd ten sprawuje jako dziewiąty następca św. Jana Bosko.

Jest członkiem Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Jest doktorem honoris causa 4 uniwersytetów: w Turynie (2004), w Campo Grande w Brazylii (2005), w Genui (2007), oraz w Santiago de Chile (b.d.). Od 2006 roku sprawuje funkcję Przewodniczącego Unii Wyższych Przełożonych.

Pascual Chávez Villanueva jest moderatorem działań o wymiarze światowym, podejmowanych na rzecz dzieci i młodzieży najbardziej ubogich i marginalizowanych. Troszcząc się o integralny rozwój młodych ludzi oraz dzieląc zaufanie do wychowania, ma zwyczaj rozpoczynania pracy wychowawczej od najbardziej potrzebujących pomocy i wsparcia. Promuje inicjatywy w zakresie edukacji dla rozwoju społecznego nowego pokolenia, nie pomniejszając przy tym i nie zaniedbując wymiaru naukowego.

Działalność duszpastersko-wychowawcza i naukowa

Ks. Chávez żyje swoją wiarą i działa dla dobra innych w sposób niezwykle ofiarny i charyzmatyczny. Czyni to za przykładem świętego Jana Bosko. Założyciela Zgromadzenia nazywa ojcem, patriarchą wiary salezjanów i stałym punktem odniesienia. Widzi w nim swojego przewodnika i wzór, z którym chce się identyfikować. Naśladuje jego miłość do młodych ludzi, zwłaszcza ubogich, opuszczonych i marginalizowanych.

Jako Przełożony Generalny dostrzega ryzyko załamania się więzi, które jednoczą salezjanów z Księdzem Bosko. Jest dla niego jasne, że minione pokolenia miały z nim bliski kontakt i że z czasem zwiększa się odległość od Założyciela, nie tylko chronologiczna i geograficzna, ale także kulturowa; osłabia się atmosfera duchowa i psychologiczna bliskość, które ułatwiałyby spontaniczne odniesienie do Księdza Bosko i jego ducha. Chávez wzywa salezjanów do radykalnej dyspozycyjności w odniesieniu do rzeczywistości młodzieży. Wszystko inne zaleca odstawić na bok i uczynić co tylko konieczne dla dzieci i młodzieży, dając im do dyspozycji wszelkie zasoby Zgromadzenia. W ten sposób zachęca braci nie tyle do działań dobroczynnych i społecznych, ale do realizowania misji przeżywanej według ducha Założyciela.

Zdaje sobie sprawę z tego, że życie zakonne jest powołaniem do dawania świadectwa, do bycia znakiem, ukazywaniem obecności Boga

w świecie, a nie tylko działalnością społeczną. Szczególną uwagę zwraca na słuszną perspektywę życia konsekrowanego widzianą ontologicznie, a nie funkcjonalistycznie. Jest przekonany, że tożsamość salezjańskiego charyzmatu, wyrażająca się w byciu konsekrowanymi apostołami, całkowicie poświęconymi Bogu i oddanymi misji, jest łaską jedności. W związku z tym podkreśla ważność integralnej formacji salezjanów, jakiej sam doświadczył w latach swojej młodości. Jego zdaniem należałoby mówić o czterech głównych obszarach formacji. Pierwszy dotyczy formacji intelektualnej, szczególnie ważnej podczas formacji początkowej (z filozofii i teologii), a także podczas formacji permanentnej. Drugi dotyczy formacji pastoralnej, która daje do zrozumienia, co konkretnie znaczy być salezjaninem i pozwala powołanym rozwijać się w tym kierunku. Kolejny wymiar formacji upatruje w doświadczeniu związanym z życiem wspólnotowym. Mówi, że formacja w dziedzinie życia duchowego obejmuje nie tylko życie modlitwy osobistej i wspólnotowej, ale przede wszystkim zdolność doświadczenia Boga i przyzwolenia, aby Duch Święty kierował własnym życiem powołanego i stopniowo je przekształcał.

Ksiądz Chávez w swojej działalności jest osobą sumienną, która odczuwa potrzebę ciągłego odnawiania autentycznego charyzmatu salezjańskiego. Pragnienie wprowadzania salezjanów na duchowy poziom życia opartego na głębokiej wierze i duchowej tożsamości, towarzyszy mu w jego osobistej historii wzrastania w wierności swemu powołaniu. Na tej drodze bardzo ważną rolę odgrywa rozwijanie formacji teologiczno-biblijnej. Przynależność do Zgromadzenia, która głęboko naznacza jego życie, misję i duchowość, uważa za największy dar. Głębokie przekonanie, że istnieje jedność między Słowem Bożym i ludzką egzystencją, wydaje się być myślą przewodnią jego formacji teologicznej. Poglądy te są ściśle związane z jego poznaniami osoby Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii, gdzie znajduje paradygmaty życia autentycznie chrześcijańskiego i klucz do ludzkich relacji oraz do głębokiej transformacji wszystkich kultur. Jest przekonany, że Ewangelia może wcielać się we wszystkie kultury, przemieniając je od wewnątrz. W Ewangelii widzi także klucz do

odczytywania aktualnych problemów społecznych. Nie umniejsza w ten sposób zasług nauk społecznych, politycznych i ekonomicznych, a Boże objawienie uważa za najpełniejszą manifestację ludzkiej rzeczywistości.

Przełożony Generalny salezjanów także na poziomie naukowym w swoich pismach o charakterze pedagogicznym ujawnia stałe zainteresowanie kwestiami związanymi z globalizacją, różnorodnością międzykulturową, wychowaniem do pokoju i do współżycia obywatelskiego. Zainteresowania te pokazują, jak szeroka jest perspektywa wykonywanych przez niego zadań.

Doktorat honoris causa z nauk pedagogicznych, przyznany Księdzu Chávezowi przez Uniwersytet w Genewie 23 kwietnia 2007 roku, jest jednym ze znaków potwierdzających wyjątkowe wyczucie wychowawcze tego znakomitego pedagoga. Z tej okazji w *laudacji* profesor Renza Cerri wyróżniła jego wielką umiejętność czytania i interpretowania wyzwań czasów obecnych, przejawiającą się w trafnym nazwaniu po imieniu pojawiających się zagadnień społecznych, wychowawczych i kulturalnych. Profesor Cerri ujawniła też jego wyjątkową zdolność rozumienia człowieka w rzeczywistości codziennej i umiejętność wypracowania antropologicznych kategorii wcielania i inkulturacji niezbędnych do pojęciowego, emocjonalnego i etycznego odczytywania znaków czasu.

Główne cechy, które charakteryzują sposób bycia Pascuala Cháveza można streścić w czterech wymiarach: wiara, charyzma, życie konsekrowane, zaangażowanie społeczno-wychowawczo-kulturalne i ich wzajemne przenikanie się.

W roku 2002, w którym Chávez rozpoczął swoją służbę jako Przełożony Generalny, Jan Paweł II zaprosił wszystkich chrześcijan do świętości i przebudzenia ewangelicznego. Rok ten jest początkiem drogi duchowej i pastoralnej przedstawionej w Liście Apostolskim *Novo Millennio Ineunte*. W centrum tej drogi, według *Novo Millennio Ineunte*, jest spotkanie z Chrystusem kontemplowane i przeżywane z odnowionym entuzjazmem, które odbywa się poprzez odkrycie na nowo daru i zadania świętości wszystkich chrześcijan, by żyli sztuką modlitwy, uczestniczyli

w niedzielnej Eucharystii i doceniali niedzielę jako dzień Pański, praktykowali sakrament pojednania, pozwalali na to, aby prowadziła ich łaska Boża, słuchali i głosili Słowo, byli świadkami miłości, czyniąc Kościół domem i szkołą komunii. Stwierdzenia te są nie tylko prostą listą propozycji, ale jak pisze sam Chávez, są jak *Magna Charta* programu pastoralnego Kościoła na trzecie tysiąclecie. Tę *Magna Charta* Chávez chce wcielić w życie Zgromadzenia Salezjańskiego poprzez listy, wiązanki, przemówienia, homilie, wywiady i komentarze. Wśród nich szczególnie znaczącą rolę spełniają *Wiązanki* dedykowane Rodzinie Salezjańskiej i *Listy okólne* skierowane do salezjanów.

Chávez jest przekonany, że praca wychowawczo-duszpasterska, nie może być pojmowana i prowadzona jedynie w sposób epizodyczny. Jego zdaniem należy wychowywać *z sercem Księdza Bosko*, czyli w trosce o pełny rozwój życia młodzieży, zwłaszcza najuboższej i będącej w niekorzystnym położeniu, promując przy tym prawa człowieka, a w szczególności prawa dzieci nieletnich, chorych i ubogich. W ten sposób Ksiądz Chávez propaguje wychowanie, które uprzedza zło, poprzez zaufanie do dobra istniejącego w sercu każdego młodego człowieka, który wytrwale i z cierpliwością rozwija swoje możliwości, jakie odbudowują osobistą tożsamość każdego człowieka. Tak rozumiane wychowanie kształtuje osoby solidarne, aktywne i odpowiedzialne, osoby otwarte na wartości życia i wiary, mężczyzn i kobiet zdolnych żyć sensownie, radośnie, odpowiedzialnie i kompetentnie. Jest to wychowanie, które pomaga każdemu stawać się w pełni odpowiedzialną osobą z prawdziwym doświadczeniem duchowym. Takie wychowanie czerpie moc z *miłości Boga, który uprzedza każde stworzenie swoją Opatrznością, towarzyszy mu swoją obecnością i zbawia, obdarzając życiem* (Konst. SDB,20). Z racji pełnionej funkcji Ksiądz Chávez szczegółowo rozpracowuje i zaleca ponowne rozważenie społecznej jakości wychowania i zaktualizowanie ideału dobrego chrześcijanina – idei obecnych już w myśli św. Księdza Bosko.

Ksiądz Chávez uważa, że dla wychowawcy *wychonywać z sercem Księdza Bosko* znaczy najpierw podtrzymać, a potem wydobyć na zewnątrz

własnego serca rozum, religię i dobroć, czyniąc z tej ostatniej ostrze diamentu, praktyczne urzeczywistnienie tego, co proponuje rozum i religia, czyli żyć systemem prewencyjnym, będącym miłością, która potrafi budować wzajemność (por. Konst. SDB, 20) przez odnowioną obecność wśród młodzieży, realizowaną poprzez bliskość uczuciową, uczestnictwo, towarzyszenie i animację, świadectwo i propozycję powołania w formie salezjańskiej asystencji.

W wychowaniu do praw człowieka a w szczególności praw nieletnich Chávez widzi uprzywilejowaną drogę do realizacji w różnych kontekstach działań prewencyjnych, integralnego rozwoju ludzkiego, budowania świata bardziej sprawiedliwego, uczciwego i zdrowego. Jego zdaniem prawa człowieka dotyczą każdej osoby. Nie zależą od rasy, religii, języka, geograficznego pochodzenia, wieku czy płci. Są to prawa podstawowe, powszechne, nienaruszalne i nierozporządzalne. Postulując wypowiedzenie tych samych pojęć językiem praw człowieka, przyczynia się do tworzenia kultury praw człowieka, zdolnej prowadzić dialog, przekonywać, a w ostateczności nie dopuszczać do łamania tychże praw, zamiast je karać czy tłumić. Jest to przejście od czystego ujawniania popełnionych już wykroczeń do prewencyjnego wychowania, które powinno być wielowymiarowe, uczciwe, aktywne, obywatelsko odpowiedzialne, będące w stanie połączyć wiedzę z życiem, oraz zintegrować przekaz wiedzy z formacją osobowości.

Wychowanie do praw człowieka Ksiądz Chávez rozumie jako wychowanie do działania, do czynu, do zobowiązania oraz krytycznej analizy myślenia, do zdobycia informacji pochodzących z mediów i relatywizacji. Jest to wychowanie, które zakłada przemianę każdej osoby i całego społeczeństwa, a będąc oparte na rozumie, dobroci i religii musi stać się ciągłym i codziennym.

Jako Przełożony Generalny wzywa każdego, kto sięga po dziedzictwo św. Jana Bosko, do świętości jako miary codziennego życia, przekonując, że u początku systemu prewencyjnego stoi powołanie do świętości połączone ze wspaniałomyślną odpowiedzią na wezwanie Chrystusa

i uprzedzająca miłość, pomimo braku miejsca na kulturę prewencji, zarówno w czasach Księdza Bosko jak i obecnie. Co więcej, nie zatrzymując się jedynie na analizie różnic jakie oddzielają czasy Księdza Bosko od czasów nam współczesnych, Chávez próbuje przybliżyć, przelożyć i pokazać, jak najlepiej można przeżyć doświadczenie przeszłości związane z byciem *ojcem, nauczycielem i przyjacielem młodzieży* w duchu Księdza Bosko w teraźniejszości.

Ksiądz Chávez dowodzi, że prewencja – na którą nie ma miejsca w kulturze dominującej i współczesnym wychowaniu – mniej kosztuje i daje więcej, niż samo ograniczanie odstępstwa i opóźnianie resocjalizacji. Pozwala bowiem większości młodzieży, uwolnić się od ciężaru negatywnych doświadczeń, które narażają na niebezpieczeństwo zdrowie fizyczne, dojrzewanie psychiczne, rozwój talentów i wieczną szczęśliwość. Prewencja pozwala również uwolnić najlepsze energie, w pełni korzystać z najbardziej treściwych dróg wychowania, w odzyskiwaniu tych, którzy są u początku ewentualnego kryzysu.

W pismach o charakterze pedagogicznym Przełożony Generalny Salezjanów koncentruje swoją uwagę na potrzebie stosowania na powrót prostych formuł wychowawczych, które młodzież mogłaby zrozumieć i przyjąć. Pisze między innymi o potrzebie formacji umysłu, sumienia i serca, opartej na dobroci – wychowawczej więzi, asystencji, przyjaźni i ojcostwie. Podejmuje tematykę globalizacji, komunikacji międzypokoleniowej, dialogu między kulturami, wychowania do pokoju. Mówi o środowisku wychowawczym, samotności młodzieży, szkole, wychowawcy, potrzebie zaufania wychowaniu, a nade wszystko o trosce o integralny rozwój młodzieży i odpowiedzialności Rodziny Salezjańskiej.

Chávez jest promotorem nowych form wolontariatu, w którym młodzież jest nie tylko adresatem podejmowanych działań, ale także ich podmiotem. Permanentnie upomina się o rozwój ludów i promocję godności każdego człowieka, a w szczególności dzieci i młodzieży, wystawionej na ryzyko (chodzi tu o dzieci ulicy, dzieci żołnierzy, dzieci gwałconych, dzieci „robotnicy i niewolnicy”, dzieci „niczyich”, dzieci więzionych, dzieci

będących przymusowymi dawcami organów i okaleczanych, dzieci ubogich i z marginesu, dzieci z kanałów i walęsających się, dzieci chorych, dzieci uchodźców i sierot).

Charakteryzując drogi rozwoju Salezjańskiego Duszpasterstwa Młodzieżowego po Soborze Watykańskim II Ksiądz Chávez wskazuje na różne jego obszary takie jak: parafia, szkoła, kształcenie zawodowe i przygotowanie do wejścia na rynek pracy, Salezjańskie Instytucje Uniwersyteckie, środowiska marginalizacji młodzieży oraz inne rodzaje obecności i mniejsze formy posługi wśród młodzieży. Kreśli przy tym perspektywy Salezjańskiego Duszpasterstwa Młodzieżowego na przyszłość.

Konkluzja

Podsumowując działalność duszpastersko-misyjną, naukową i wychowawczo-organizacyjną Księdza Cháveza można zauważyć, że cechą charakterystyczną jego życia jest wiara w wartość każdej osoby, w możliwość tworzenia innego, nowego świata, a przede wszystkim wiara w wielką wartość zadania wychowawczego.

Jest on salezjaninem, który wyróżnia się szczególnie przez swoje zaangażowanie formacyjne, wzmocnione dzięki wielu doświadczeniom przeżyтым jako wychowawca, nauczyciel, dyrektor, inspektor i przełożony generalny. Jako Rektor Towarzystwa Świętego Franciszka Salezego zwraca uwagę na formowanie w salezjanach głębokiej świadomości ich powołania. Potrafi integrować typowe elementy charyzmatu Księdza Bosko z pastoralnymi propozycjami nauczania papieskiego. W drodze formacyjnej, proponowanej współbraciom rozproszonym po całym świecie, stale podkreśla ogromną potrzebę tożsamości, przejrzystości i wiarygodności ich powołania. Ksiądz Chávez proponuje odnowę duchowocharyzmatyczną, która koncentruje się na uświęceniu każdej wspólnoty i każdego współbrata. Pokazuje, że świętość powinna być pierwszą troską salezjanów i zachęca ich do życia jako dzieci Księdza Bosko, budują-

ce swoje życie na Chrystusie i wracające do Założyciela i jego misji wśród ubogiej młodzieży z pełnym pasją pragnieniem *Da mihi animas*.

Ksiądz Chávez stara się ukazać system prewencyjny przez pryzmat promocji pojedynczego młodego człowieka, chłopca czy dziewczyny, którego należy wychować i ratować w pełni jego życia, w rozumieniu chrześcijańskiej antropologii, ale z dokładnym odniesieniem do transformacji społeczeństwa w taki sposób, aby nie było więcej zepchniętych na margines społeczny. Nade wszystko prezentuje system prewencyjny w pryzmacie świadomego przyjęcia odpowiedzialności przez wychowanka, który mając swoje potrzeby, przekształca się z przedmiotu ochrony, w podmiot odpowiedzialności, dlatego, że ma prawa i uznaje prawa innych. W ten sposób młody człowiek przygotowuje się do bycia obywatelem jutra: *uczynim obywatelem i dobrym chrześcijaninem*. W tym duchu Ksiądz Chávez, inwestując w młodzież, dostarcza współczesnym młodym bogactwa metody wychowawczej odziedziczonej po Księdzu Bosko znanej jako system prewencyjny. Zgodnie z tym systemem, pierwszą troską w kształtowaniu postawy młodego człowieka jest uprzedzanie zła poprzez wychowanie, a jednocześnie pomoc młodzieży w ukształtowaniu osobistej tożsamości i ożywieniu wartości, których nie potrafiła rozwinąć i przetworzyć ze względu na zepchnięcie jej na margines, oraz nie potrafiła odkryć powodów sensownego, radosnego, odpowiedzialnego i wykwalifikowanego życia.

Należy też zauważyć, że działalność Księdza Cháveza cechuje wieloraka obecność i praca edukacyjna na płaszczyźnie międzynarodowej. Jest propagatorem inwestowania w młodzież zepchniętą na margines i pomoc w kształtowaniu jej tożsamości. Promuje integralne wychowanie oparte na rozumie, religii i dobroci. Występuje w obronie wartości każdego życia ludzkiego i wychowania do wartości życia.

Ksiądz Chávez zajmuje się propagowaniem wartości systemu wychowawczego św. Jana Bosko, jego aktualizacją i nowym odczytaniem jego zasad. Obok współczesnego entuzjazmu wokół wychowania zauważa występowanie dwuznaczności w tym, co dotyczy podstaw i praktycznych

wskazań. Analizując współczesność, dostrzega pewien rodzaj braku równowagi między wolnością a świadomością etyczną, między władzą a sumieniem, między postępem technologicznym a postępem społecznym.

Jestem przekonana, że decyzja o przyznaniu przez Senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II doktoratu honoris causa Przelozonemu Generalnemu Towarzystwa św. Franciszka Salezego Pascualowi Chávezowi Villanueva jest uzasadniona, a ponadto bardzo potrzebna w aspekcie społecznym i pedagogicznym. Fakt ten umożliwia lepsze zrozumienie i poznanie idei, które proponował i głosił św. Jan Bosko – „Książę wychowawców”, jak go określił błogosławiony Jan Paweł II, oraz zrozumienie i poznanie poglądów, dotyczących kwestii wychowania i aktualizacji systemu prewencyjnego, proponowanych przez obecnie Przelozonego Generalnego Salezjanów. Po wtóre, decyzja przyznania doktoratu honoris causa z pewnością stanie się źródłem inspiracji dla ponownych przemyśleń, przynajmniej niektórych aspektów, niełatwej dziś pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą. Po trzecie, pokaże aktualność i wartość dezyderatów wychowawczych systemu prewencyjnego niezależnie od upływu czasu i warunków ustrojowo-społecznych, politycznych i gospodarczych. Po czwarte, wydarzenie to stanowić może niemalą zachętę do przemyślenia na nowo trudnej sztuki wychowania i opracowania naukowej syntezy dawnych i współczesnych dokonań salezjańskich w dziedzinie wychowania.

W moim głębokim przekonaniu dokonania Księdza doktora Pascuala Cháveza Villanueva, zarówno na polu nauki, wychowania, kultury jak i działalności edukacyjno-misyjnej i organizacyjnej zasługują w pełni na to, aby Senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na wniosek Rady Wydziału Nauk Społecznych obdarzył go tą wyjątkową godnością i wyróżnieniem. Gratuluję mojej Alma Mater dokonanego wyboru, który poniekąd jest uznaniem składanym wielkiemu św. Janowi Bosko i jego wiernym synom jakże licznie i twórczo obecnym w wielu środowiskach akademickich świata, nie wyłączając naszego Uniwersytetu, w którym obecność salezjańska od wielu lat jest ewidentna. Dziś Salezjanom mądrze

i twórczo przewodzi niezmordowany i wyjątkowy Przełożony Generalny Pascual Chávez Villanueva.

Lublin, 29 września 2011 r.

Ks. prof. Carlo Nanni

Rektor Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie

Recenzja pism ks. Pascuala Cháveza Villanueva SDB

1. Podział pism ks. Cháveza

Nie istnieje pełna i aktualna bibliografia pism ks. Pascuala Cháveza Villanueva (dalej nazywanego po prostu ks. Chávezem). Dokonana przeze mnie kwerenda w archiwach i najważniejszych bibliotekach (Biblioteka Domu Generalnego i Biblioteka ks. Bosko Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego, którego ks. Chávez jest Wielkim Kanclerzem) pozwoliła mi zebrać około dziewięćdziesięciu tytułów, które można podzielić na cztery główne kategorie wydawnicze:

- 1) ponad dziesięć tytułów stanowią małej lub średniej wielkości publikacje monograficzne (to znaczy mające od 50-60 do 140 stron każda), z których dwie powstały we współpracy z Juanem J. Bartolomé, wykładowcą Biblii i jego obecnym sekretarzem osobistym;
- 2) ponad pięćdziesiąt tytułów to eseje i świadectwa pisemne, zebrane w publikacjach wydanych na zakończenie zjazdów; artykuły w periodykach, często publikujące wystąpienia przy okazji różnych wydarzeń; wprowadzenia do dzieł posiadających szczególne znaczenie z salezjańskiego punktu widzenia; wywiady udzielone podczas zjazdów lub przy innych wyjątkowych okazjach: w wielu przypadkach ta sama zawartość jest ujęta jako esej w książce lub artykuł w czasopiśmie, czasem w różnych językach. Do tej kategorii

można również dodać wiele krótkich artykułów zawartych w „Biuletynie Salezjańskim” (BS), których nie dodałem do podanej liczby świadectw pisemnych. Spośród nich, jak zobaczymy, szczególnie godny uwagi jest artykuł z czerwca 2002 roku zatytułowany *Navigare al largo. Eccomi a voi!* [Wypłynąć na głębie. Oto jestem – przyp. tl], w którym nowy Przełożony Generalny przedstawia swoje zamierzenia na nowoobjętym stanowisku;

- 3) trzydzieści tytułów stanowią listy okólne zawarte w wydawanym przez zgromadzenie czasopiśmie „Akty Rady Generalnej” [Atti del Consiglio Generale – ACG], które od 2002 roku (czyli od wyboru ks. Cháveza na Przełożonego Generalnego Salezjanów) do dziś (wrzesień 2011) są regularnie wysyłane za pośrednictwem tego czasopisma (a od paru lat także za pośrednictwem strony internetowej www.sdb.org). Są one zawarte w numerach 379-411. Numer 411 został wydany we wrześniu tego roku i jest dostępny pod następującym tytułem: *L'inculturazione del carisma salesiano*², ACG, XCII (wrzesień – grudzień 2011), nr 411, ss. 3-52. Wszystkie numery mają od 30 do 50 stron;
- 4) rzetelność wymaga także wspomnienia o czwartym źródle wydawniczym, nie papierowym ale cyfrowym, na który składa się wiele płyt DVD wydawanych przez dom wydawniczy Misji ks. Bosko w Turynie (Włochy), które następnie były tłumaczone na wiele języków. Zawierają one na przykład prezentacje, bezpośrednio lub w formie wywiadu, corocznych „wiązanek”, które zgodnie z salezjańską tradycją mają na celu koordynować i ujednoczyć działania edukacyjne i duszpasterskie Rodziny Salezjańskiej i Młodzieżowego Ruchu Salezjańskiego na całym świecie. Także w tym przypadku są one dostępne w formie cyfrowej na stronie www.sdb.org.

1 BS, CXXXVI, 2002, nr 6, s. 2n.

2 Pol. *Inkultuacja charyzmatu salezjańskiego* – przyp. tl.

2. Osobowość intelektualna autora i jego wzorce formacyjne

Życie zakonne, praktycznie od samego początku, wymagało od ks. Cháveza pozostawania w nieustannym działaniu, stawiania się człowiekiem czynu, o silnych postanowieniach, ale tak jak ks. Bosko posiadającego wielkie i genialne zdolności intelektualne, wiedzę z zakresu kultury oraz skuteczne i szerokie poglądy.

Jak już podkreślałem, kto go spotkał lub miał okazję przebywać w jego towarzystwie, wysłuchać go lub przeczytać jakiś jego tekst, od razu doświadczył i odczuł, że ma do czynienia z osobą inteligentną i mentalnie zorganizowaną, otwartą na dialog, zdolną do natychmiastowego stawienia czoła problemom, bez odkładania ich na później. Posiada on wyjątkowy zmysł rzeczy, który czyni go człowiekiem praktycznym i konkretnym, ale także, a może przede wszystkim, zdolnym dostrzegać problemy i stawiać im czoła u podstaw z upartością i stałością, angażując w nie strony, których one dotyczą, i działając na rzecz dostrzeganych rozwiązań. Potrafi być bliski, ale bez popadania w paternalizm, wprost przeciwnie – zachęca i prawie prowokuje w rozmówcy zajęcie jakiegoś stanowiska, udzielenie odpowiedzi i przyjęcie na siebie odpowiedzialności. Te jego osobiste zdolności zostały wypracowane przez pewne „wzorce” kulturowe podczas jego procesu formacji.

1) Jak napisał we wspomnianym już swoim pierwszym wystąpieniu jako Rektor (por. BS, 126 [2002], 6, 2-3):

„Miałem szczęście być poproszony o uzyskanie specjalizacji w Piśmie Świętym. Była to łaska, która pomogła mi w przeszłości i będzie mi pomocna jeszcze bardziej w chwili obecnej, w wykonywaniu misji do jakiej zostałem wezwany: wzmocnienia duchownej odnowy współbraci i ich tożsamości charyzmatycznej...”.

2) Podczas przygotowań do studiów kościelnych, ks. Chávez uzyskał tytuł umożliwiający mu wykładanie podstaw nauk ścisłych. Poza funkcjonalnym i dydaktycznym znaczeniem uzyskania tego tytułu

dla jego życia w zgromadzeniu, ten wzorzec formacyjny pozwala przypuszczać, że wzmocnił on w ten sposób swoje naturalne zdolności do analizy, logicznego myślenia, dedukcji, ponieważ takie „formalne” aspekty od razu można dostrzec po przeczytaniu jego tekstów lub po wysłuchaniu jego konferencji, homilii, wywiadów dziennikarskich, nagrań na płytach DVD, etc.

Oczywiście do wymienionych wzorców formacyjnych należy dodać inne, które nie są bezpośrednio wymienione, ale które są dostrzegalne w jego pismach: historię osobistą i rodzinną, nie raz trudną i naznaczoną cierpieniem; jego pochodzenie społeczno-kulturowe (meksykańskie, a szerzej mówiąc z Ameryki Łacińskiej – np. ks. Chávez często mówi, że jest dumny ze swojego nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny z Gwadalupe); jego doświadczenie i formację salezjańską; jego przeszłość jako członka zgromadzenia, dyrektora salezjańskich ośrodków formacyjnych, inspektora jednej z uboższych salezjańskich inspektorii, członka Rady Najwyższej zgromadzenia, a w końcu „dziewiątego następcy ks. Bosko”.

3. Systematyczność pism

Przenikliwość, błyskotliwość, jasność i solidność myśli ks. Cháveza można także dostrzec, kiedy weźmie się pod uwagę fakt, że ukończył on wszystkie swoje studia w ograniczonym czasie naznaczonym przez wiele innych obowiązków, w krótkim czasie uzyskując przy tym spodziewane, ale zarazem dobre wyniki. Najlepszym na to przykładem jest według mnie jego praca doktorska, którą uzyskał w czasie, gdy pełnił funkcję operatora i przełożonego salezjanów w Meksyku, Hiszpanii, a potem w Rzymie.

Abstrakt jego pracy (Salamanka, 1997) jest absolutnie kluczowy dla ukazania odniesień do wielu systemów na jakich opiera się jego myśl (a przez to jego pisma), niezależnie od okoliczności w jakich te pisma powstały. Można to dostrzec już w samym tytule pracy: *Inkulturacja Ewan-*

geli: wybór na rzecz ludzi, wybór na rzecz ubogich. Zastosowanie w teologii Indian amerykańskich.

Jest to jednak widoczne nie tylko w zawartości pracy: centralność Ewangelii („Słów Słowa Wcielonego”) z jednej strony ukazuje zgodność ks. Cháveza z soborowym duchem chrześcijańskiego „aggiornamento”, które realizuje się także i w pierwszej kolejności poprzez odnowę biblijną, z drugiej natomiast wskazuje na jego nieustanne zafascynowanie człowiekiem (a zwłaszcza ubogimi, zgodnie z wzniosłymi pragnieniami starej i nowej teologii rozwijanej w Ameryce Łacińskiej [teologii Indian amerykańskich]). Przekaz ma miejsce za pomocą inkulturacji, której lepsze poznanie pozwala na usunięcie z niej elementów stawiających na skuteczność i modne sformułowania, często pojawiających się w przekazie kościelnym i teologicznym, a przez to skupia się na uczynieniu jej owocnej z duszpasterskiego punktu widzenia, zdolnej do stawienia czoła problemom współczesności. Wokół centralnego związku życia i wiary, który przyjmuje „intelektualny” kształt relacji kultury i Ewangelii, z kategorią inkulturacji są związane wielkie słowa używane we współczesnym dyskursie kościelnym: dialog, uczłowieczenie, wyzwolenie, ewangelizacja.

Nie trzeba nawet podkreślać, że temat inkulturacji jest jednym z bardziej drogich księdzu Chávezowi, który systematycznie pojawia się w jego pismach i był wielokrotnie podejmowany. Świadczy o tym w pewien sposób jego ostatnia publikacja w ACG (wrzesień-grudzień 2011, nr 411), poświęcony „Inkulturacji charyzmatu salezjańskiego”.

4. Dynamika poznawcza i komunikacyjna

Abstrakt pracy doktorskiej ks. Cháveza jest także ważny z punktu widzenia zastosowanej przez niego metody, która pomaga mu mentalnie uporządkować swoje myśli, idee, a także, jeżeli mogą tak powiedzieć, swoje aspiracje.

Ks. Chávez w następujący sposób wyjaśnia swoje metodologiczne wybory w „Zakończeniu” doktoratu: „w niniejszej pracy, pomimo że nie stosowałem się ściśle do metody historyczno-praktycznej opartej na

patrzeniu, osądzeniu i działaniu, to jednak brałem ją nieustannie pod uwagę” (ibidem, 81). Co więcej, przyznaje, że oparcie się na tej metodzie prowadzi do ponownego zdefiniowania cech poszczególnych dziedzin (w szczególności teologii inkulturacji, będącej specjalistyczną dyscypliną teologii praktycznej), a także wkładu innych dyscyplin kontekstualnych (egzegezy biblijnej, eklezjologii) i pobocznych (antropologii, socjologii, historii). Oczywiście wszystko to jest w pewien sposób spowodowane i umotywowane „troską o człowieka”, zwłaszcza o człowieka uboższego, i kieruje tym „idealne pragnienie” stworzenia ludzkości odnowionej w Chrystusie i znającej Jego Ewangelię, innymi słowy, „stworzenia Królestwa pomiędzy ‘już’ a ‘jeszcze nie’”. Dla ks. Cháveza ważne jest sprecyzowanie, że ten horyzont znaczeniowy nie ogranicza się do historycznej formy cywilizacji chrześcijańskiej (tak zwanego „reżimu chrześcijańskiego”), ale jest otwarty na dialog i promuje działanie oparte na pluralizmie i współpracy wszystkich ludzi dobrej woli.

W ten sposób zostaje zapoczątkowany ruch oparty na myśli i komunikacji, który istnieje dzięki inspiracjom/problemom pochodzącym od osób lub wynikającym ze zdarzeń, a który odnajduje swoją „formę” w soborowej lekcji o „rozeznaniu” oraz zwracaniu uwagi na „znaki czasów”, które z kolei są oparte na wierze w Ducha Świętego, który „wypełnia wszechświat” (*Gaudium et Spes*, nr 11).

Te przekonania ks. Cháveza są dostrzegalne w codziennej rozmowie z nim, jak również w jego pismach, tak bardzo, że można je uznać, jak zostanie to opisane poniżej, za jego osobisty sposób postrzegania i komunikacji. Jednak na głębszej płaszczyźnie, z religijnego punktu widzenia, są one dowodem, że mamy do czynienia nie tylko z wyjątkowym i bystrym intelektem, ale także z „człowiekiem duchowym z krwi i kości”.

5. Styl literacki

Uporządkowany i systematyczny charakter przekłada się u ks. Cháveza w jasność i przejrzystość treści i przekazu.

W związku z tym chciałbym wypowiedzieć dwa spostrzeżenia o charakterze egzegetycznym i literackim.

Przyjęcie „rozeznania” jako stylu myślenia wskazuje nie tylko na teologiczną lekcję soborową (oraz na tę związaną z „koiné” współczesnej filozofii postmodernistycznej), ale także na wpływ jezuicki, który postrzega rozeznanie jako element typowy dla „ducha ignacjańskiego”. Zakładam, że ten wpływ wynika ze studiów jakie ks. Chávez odbył (w latach 1975-1977) w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie, prowadzonym przez Ojców Jezuitów. To samo pochodzenie można przypisać także stylowi literackiemu jego pism, przynajmniej tym o charakterze duchowym i duszpasterskim.

Myśl i przesłanie ks. Cháveza bez wątpienia opiera się głównie – jak on sam zresztą przyznaje – na szerokiej kulturze biblijnej. Ale nie chodzi tu tylko o treść! Odniesienia do Pisma Świętego pojawiają się w jego pismach nie tylko jako klucz pomocny w zrozumieniu jego przesłania lub element wyjaśniający i nadający kierunek jego wypowiedzi. Często, i już od samego początku, pojawiają się one w jego twórczości jako swoisty punkt odniesienia i leitmotyw rozumowania. Można to dostrzec przede wszystkim w *Listach* publikowanych w ACG, ale także w tytułach corocznych *Wiązanek* (ostatnia była zatytułowana *Przyjdźcie i zobaczcie* i była poświęcona problemowi powołania).

Jako przykładem posłużę się ostatnim *Listem* (wrzesień-grudzień 2011, nr 411), o którym wspomniałem powyżej. Po tytule, który określa temat rozważań (*Inkulturacja charyzmatu salezjańskiego*), znajduje się podtytuł będący cytatem z Biblii: *1 Kor 9,19*. Rzut oka na tytuły poszczególnych paragrafów jest wzorcowym przykładem wspomnianego wcześniej sposobu myślenia i komunikowania się ks. Cháveza. Po pierwszym punkcie, będącym elementem centralnym, na którym opiera się cały wywód („Prawo wszelkiej ewangelizacji”), ks. Chávez pisze o „zmianie paradygmatów kulturowych” (wskazując na globalizację, dialog międzyreligijny, sytuację młodzieży, technologię cyfrową jako kontynent w stanie rozwoju), a następnie nawiązuje do „kościół pierwotnego, który był wzorem

i stworzył normy ewangelizacji inkulturowanej”, aby w końcu wspomnieć „parę szczególnych myśli [...] wpatrując się w postać ks. Bosko”: „Pragniemy dusz, nic więcej”; „Pamiętaj zawsze, że Bóg pragnie, aby nasze wysiłki były skierowane ku biednym i opuszczonym dzieciom”; „Po rozpoczęciu misji, należy dołożyć wysiłków aby tworzyć i otwierać szkoły”; „Bóg wezwał ubogie Zgromadzenie Salezjańskie do rozbudzenia powołań kościelnych wśród ubogiej młodzieży”; „Wszyscy, wszyscy możecie być prawdziwymi robotnikami Ewangelii”; „Sprawcie, aby świat poznał, że jesteście biedni”; „Z łagodnością św. Franciszka Salezego salezianie przyciągną do Chrystusa ludność Ameryki”; „Polecajcie nieustannie ludziom nabożeństwo do Maryi Wspomożycielki i do Chrystusa Sakramentalnego”.

Aby częściowo uzupełnić to co dotychczas powiedziałem, pragnę dodać, że hermeneutyczny sposób myślenia, który wywodzi się z tradycyjnego, mocno racjonalnego podziału na „widzieć-osądzać-działać”, jest zastąpiony na poziomie ekspozycyjnym przez bardziej teologiczno-narracyjny sposób działania, ponieważ jest on prawdopodobnie bardziej związany z wymaganiami komunikacyjno-propozycyjnymi „działania oświeconego” niż z tym co się „widziało” lub widzi. Prawdę mówiąc, stwierdzenie, że tego rodzaju styl literacki pojawia się o wiele częściej w pismach duchowych i duszpasterskich, skierowanych zazwyczaj do rozmówców wewnątrz Kościoła, jest nie tyle słuszne, ile dość przewidywalne z powodu teologiczno-praktycznego i biblijno-duszpasterskiego wykształcenia ks. Cháveza! Świadczy to o mądrości komunikacyjnej, biorąc pod uwagę kontekst kulturowy i wybory życiowe podmiotów do jakich się odnosi, to znaczy salezjanów i członków konsekrowanych Rodziny Salezjańskiej, którym pragnie przekazać nie tylko informacje, ale także prawdy i wartości, piękne i znaczące. Dla nich odniesienia biblijne są nie tylko bardziej lub mniej inspirującym odniesieniem kulturowym, ale „Słowem Bożym”, a mówiąc konkretniej – „słowem życia”, które pozwala przeżywać w Duchu Świętym tajemnicę istnienia w czasie i historii.

Chciałbym tutaj wysunąć tezę typu „genetyczno-formacyjnego”: czy tego rodzaju biblijno-mądrościowy styl literacki, który rzuca światło na problematyczne sytuacje nie wynika u ks. Cháveza z faktu, że jego „mistrzem” był obecny kard. Carlo Maria Martini, wykładowca i rektor Instytutu Biblijnego (od 1962 roku wykładowca krytyki tekstu, a od 1969 roku rektor; od 1978 roku rektor Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego i od 29 grudnia 1979 roku arcybiskup Mediolanu) w czasach gdy studiował na nim ks. Chávez? Jak się zaraz zobaczy, elastyczność pragmatyczna i zręczność komunikacyjna ks. Cháveza są znaczące, ale zarazem gdy zwraca się on do publiczności lub czytelników „świeckich”, także na poziomie literackim, odwzorowuje o wiele dokładniej sekwencję „patrzyć-osądzić-działać”. Na początku zatem przypatruje się w sposób systematyczny i krytyczny sytuacji lub problemowi, stosując język analityczny i interpretacyjny nauk humanistycznych, a następnie spogląda na fakty i wydarzenia z punktu widzenia „inspiracji chrześcijańskiej” (a zwłaszcza nauki społecznej Kościoła) w celu zaproponowania konkretnych ulepszeń i działań pomocnych w rozszerzeniu zakresu przedsięwzięcia.

Chciałbym nawiązać tutaj do historii Zgromadzenia Salezjańskiego: także ks. Bosko stosował inny sposób pisania, zarówno pod względem zawartości jak i formy, w zależności od tego, czy zwracał się do słuchaczy z kręgu duchowieństwa czy też do świeckich. Świadczy o tym podwójna wersja małego traktatu *System prewencyjny w wychowaniu młodzieży* z 1877 roku.

6. Niektóre najczęściej występujące kategorie tematyczne

Jak już wspomniałem wcześniej, można powiedzieć, że z punktu widzenia zawartości, pisemne (lub cyfrowe) świadectwa ks. Cháveza można by podzielić na dwie główne grupy tematyczne: wewnątrzkościelne teksty o tematyce duchowo-duszpasterskiej oraz teksty edukacyjno-duszpasterskie, związane z rzeczywistością świecką. Ale jest to prawdopodobnie zbyt sztywny podział, nawet jeśli jest on wygodny.

W niniejszej pracy skupię się na tych kategoriach, które – biorąc pod uwagę moją wiedzę z zakresu kultury oraz wrażliwość duchową – wydają mi się znaczące dla badań naukowych i kultury uniwersyteckiej, a więc nawiązują do uroczystości wręczenia doktoratu honoris causa.

6.1. Opublikowane w ACG listy okólne dotyczące formacji salezjańskiej

Na początku chciałbym przyjrzeć się całościowo listom okólnym skierowanym do członków zgromadzenia. Stanowią one główne narzędzie nauczania ks. Cháveza, tak jak było w przypadku pozostałych przełożonych generalnych, następców ks. Bosko, zgodnie z tradycją sięgającą świętego założyciela Zgromadzenia, a przede wszystkim jego pierwszego wikariusza i następcy, ks. Michele Ruego.

W swoim pierwszym, wspomnianym już wcześniej tekście, napisanym jako Przełożony Generalny Zgromadzenia dla „Biuletynu Salezjańskiego”, ks. Chávez tak oto zwięźle określa swoje obowiązki: „wzmocnić odnowę duchową współbraci i ich tożsamość charyzmatyczną”. Według ks. Cháveza, „w takich czasach jak dziś, wymaga się od salezjanów mocnego i wiarygodnego świadectwa ewangelicznego i nowego sposobu na przebywanie wśród młodzieży, poprzez tworzenie wspólnot duszpasterskich i oferowanie wysokiej jakości rozwiązań edukacyjnych i ewangelizacyjnych” (BS, 126, 2002, 6, 2-3).

Wcześniej wspomniałem o charakterystycznym dla ks. Cháveza biblijno-duchowym stylu literackim. Jednak w przypadku kategorii, którą się teraz zajmujemy, bardzo liczne są odniesienia do pism ks. Bosko. W niejednym przypadku staje się od razu oczywiste odniesienie do Konstytucji (będących „regulą życiową” zakonników salezjańskich) oraz postanowień kapituł generalnych Zgromadzenia.

Lektura listów ks. Cháveza pozwala dostrzec jego zdolność do odczytywania i interpretowania wyzwań naszych czasów, chrześcijańskiego i salezjańskiego postrzegania nowych potrzeb społecznych, edukacyjnych i kulturowych oraz do wskazywania drogi i obowiązków członkom

Zgromadzenia, we współpracy z coraz liczniejszą Rodziną Salezjańską. Jednak na pierwszy plan wysuwa się, wynikające z głębokiego chrześcijańskiego życia duchowego, pragnienie i zapał stworzenia u salezjanów odnowionej mentalności i duchowości, odpowiednich do czasu i miejsca, znaczących pod względem edukacyjnym i duszpasterskim, które należy wspierać i rozpowszechniać z głęboką świadomością tożsamości charyzmatycznej i odnowionym zapalem apostołskim, kierując się inspiracją Ducha Świętego (zgodnie z tytułem książki, w której zebrano treść rekolekcji wygłoszonych siostrzom ze Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki Wiernych w Mornese w dniach od 8 do 15 września 2008: „Pod tchnieniem Ducha. Tożsamość charyzmatyczna i pasja życia”, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 2010, s. 168).

6.2. Wychowanie salezjańskie wobec alarmu edukacyjnego

Jak już wcześniej wspomniałem w opisie bibliografii ks. Cháveza, znaczącą jej część stanowią teksty opublikowane w książkach lub czasopiśmie, na które składają się jego przemówienia i przesłania o charakterze kulturowym lub duszpasterskim, albo publiczne wypowiedzi związane ze sprawowanym przez niego stanowiskiem, zazwyczaj wyrażone przy oficjalnych okazjach w różnych częściach świata. Są one najbardziej znaczącym dowodem na jego niestrudzone działania w świecie salezjańskim, bardzo jasno świadczące o jego głębokim postanowieniu rozbudzenia pod względem edukacyjnym i duszpasterskim wspólnoty salezjańskiej (co pod wieloma względami przypomina działania Jana Pawła II i w pewien sposób ukazuje jego ewangelizacyjny „niepokój”, który można porównać – z racji jego teologiczno-biblijnej formacji – do niepokoju odczuwanego przez św. Pawła).

Z epistemologicznego punktu widzenia chodzi o pisma, które mimo swojego fundamentalnie duszpasterskiego charakteru, posiadają bardzo wiele treści i elementów stylu typowych dla nauk humanistycznych i społecznych, a w szczególności dla pedagogiki. We wszystkich – choć w niektórych nie tak wyraźnie jak w innych – obecne są punkt

widzenia, interpretacja i język typowe dla socjologii, antropologii kultury, a zwłaszcza pedagogiki. Nie brakuje podejścia filozoficznego, o którym świadczy jego wystąpienie na międzynarodowym kongresie o Emmanu-elu Mounier w 2005 roku, który odbył się na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim, a które było zatytułowane „Powołanie, wcielenie, komunikacja: trzy wymiary osoby”³.

Jednak centralnym tematem jego pism jest zawsze aktualność i dostosowanie systemu zapobiegawczego ks. Bosko do tego, co dziś – począwszy od papieża Benedykta XVI – określamy mianem „alarmu edukacyjnego”.

Myślę, że wzorcowym przykładem może tutaj być lectio magistralis z okazji otrzymania doktoratu honoris causa Wydziału Pedagogicznego w Genui 23 kwietnia 2007 roku, zatytułowana *Edukacja i obywatelstwo* (która, mimo iż była wypowiedziana bez odczytania uprzednio przygotowanego tekstu, cechowała się przejrzystością, dokładnością, zwięzłością i logiką, co zostało uznane i doceniane przez wszystkich, także w przypadku jego homilii). Tekst przygotowany na tę okazję można znaleźć w książce *Con il cuore di don Bosco. La visita del Rettor Maggiore in Liguria e in Toscana* (niedostępnej w obiegu księgarskim, wydanej przez inspektorię salezjańską Ligurii i Toskanii w roku 2007) na stronach 99-125. Jest on także dostępny w publikacji G. Malizii, M. Toniniego i L. Valentego *Educazione e cittadinanza. Verso un nuovo modello culturale e educativo, con prefazione di sua em.za Card. Tarcisio Bertone*, Mediolan, wyd. Franco Angeli 2008, ss. 24-44, w której ma ten sam tytuł (*Edukacja i obywatelstwo*), ale dodatkowo nosi też podtytuł: *Wychowywać obywatela 'po salezjańsku'* (gdzie jednak na stronach 20 i 21 uroczystość wręczenia doktoratu honoris causa jest datowana na 24 kwietnia); w tłumaczeniu hiszpańskim można go znaleźć w 22 (201) numerze czasopisma „Edukacja i przyszłość”, poświęconego tematyce „społeczeństwa i edukacji”, na stronach 15-40, z tytułem

3 Tekst można znaleźć w *Emmanuel Mounier. Persona e umanesimo relazionale. Mounier e oltre* [Emmanuel Mounier. Osoba i humanizm relacyjny. Mounier i dalej], pod red. Toso M, Formella Z, Danese A, vol. 2, LAS, Roma 2005, ss. 21-24.

i podtytułem: *Edukacja i obywatelstwo. Wychowywać obywatela 'po salezjańsku'*. Także w tym przypadku tekst rozpoczyna się odniesieniem do szerszego kontekstu (*Edukacja i cywilizacja*) za pomocą nawiązań do tendencji historycznych, począwszy od klasycznej paidei, przez paideję chrześcijańską, aż do obecnego poszukiwania nowych modeli kulturowych i edukacyjnych. Następnie zostaje wyjaśniony skomplikowany kontekst współczesnej edukacji, stojącej w obliczu nowych kultur i wzrastających aspiracji życiowych. Niejako w kontraście do niego, szkoły katolickie, a w szczególności szkoły salezjańskie, zostają ukazane jako ośrodki edukacyjne i przestrzenie wychowawcze, które nadal mają duże znaczenie i których trzy główne cele mogą być ujęte trzema określeniami: ludzki wymiar edukacji, obywatelstwo, profesjonalizm (lub, jak ks. Chávez ujął to przy innej okazji: etyczność, uczestnictwo, kompetencje).

Interesujące są słowa-klucze zawarte w tekście: edukacja, humanizm, odpowiedzialne obywatelstwo, edukacja i kultura, wyzwania edukacyjne, wychowanie i wartości, ewangelizacja, pedagogika chrześcijańska, pluralizm salezjański, edukacja i szkolnictwo, szkoła salezjańska.

6.3. Duszpasterska działalność i system zapobiegawczy: między współludziałem, poznaniem i objawieniem

Jak już zostało powiedziane, niektóre z pism ks. Cháveza wykraczają poza zaproponowany podział na pisma przeznaczone dla członków świata kościelnego i przynależnych do społeczeństwa świeckiego. Chodzi o pisma skupiające się na edukacyjno-duszpasterskiej misji Zgromadzenia i Rodziny Salezjańskiej, która od zawsze działa w obu tych rzeczywistościach z zamiarem kształcenia wzorowych chrześcijan i uczciwych obywateli w ramach integralnego programu wychowania, dążącego do uwzględnienia uznanych form świętości i pełni humanizmu.

Są to dokumenty wewnętrzne Zgromadzenia Salezjańskiego lub Rodziny Salezjańskiej. Mimo tego, ich styl literacki jest dosyć zbliżony do stylu dokumentów w świecie świeckim. Jednak wynikają one (także z ję-

zykowego punktu widzenia) z salezjańskiego zapалу duszpasterskiego i jego proroczego potencjału.

W tym konkretnym przypadku mam na myśli tekst wystąpienia Przełożonego Generalnego podczas kapituły generalnej salezjanów, która odbyła się w Domu Generalnym Zgromadzenia w Rzymie w dniach 23 lutego – 12 kwietnia 2008 roku. Było ono zatytułowane: *Wizja globalna i prorocze spojrzenie* (zawarte w: *La società di san Francesco di Sales nel sessennio 2002-2008. Relazione del Rettor Maggiore don Pascual Chávez Villanueva. CG 26*, Wydawnictwo SDB, Rzym 2008, ss. 281-308 – książka niedostępna w obiegu księgarskim). Wychodząc od błyskotliwej całościowej wizji historycznej, ks. Chávez opisuje drogę przebytą przez Zgromadzenie od czasów Soboru Watykańskiego II do dziś. Udziela następnie własnej oceny minionych sześciu lat, porównując sytuację Zgromadzenia w chwili gdy obejmował stanowisko, z jej obecnym kształtem, gdy – świadomy chwili obecnej – pragnie „powrócić do ks. Bosko i do młodzieży” (to znaczy, potwierdzając swoje zaangażowanie w służbie młodzieży jako znak „wierności ks. Bosko”). Ks. Chávez podkreśla szczególnie, że zdaje sobie sprawę ze światowego charakteru Zgromadzenia, w którym na pierwszy plan wysuwa się problem powołań oraz początkowej i nieustannej formacji salezjanów. Szczególne znaczenie ma dla niego powołanie salezjanina koadiutora. Ponadto, wzywa do odważnego rozważenia „ciężkich” zagadnień: nadużyć seksualnych i gospodarowania majątkiem.

Ale, jak już wspomniałem, szczególnie zachęcające jest także i przede wszystkim „prorocze postrzeżenie rzeczywistości” proponowane przez ks. Cháveza. On sam zwraca uwagę na konieczność Nowej Ewangelizacji wobec wyzwań trzeciego tysiąclecia, która pobudza do „zmiany metody działania i dostosowania jej do wymogów nowego systemu wychowania, [...] mówienia o Bogu w pierwszej osobie, dawania przekonującego świadectwa, można by powiedzieć – świadectwa autobiograficznego”; do nadania „ewangelizacji prymatu w działalności edukacyjno-duszpasterskiej”, aby „doprowadzić do osobistego spotkania młodzieży z Chrystusem”.

W tym celu ukazuje życiową drogę opartą na świętości, która żywi się: osobistym spotkaniem z Bogiem (oraz wsłuchaniem się w Jego Słowo i przeżywaniem tajemnicy paschalnej); pragnieniem zbawienia młodzieży; głębokim zainteresowaniem i wielką sympatią do człowieka; osobistym świadectwem życia opartego na wartościach ewangelicznych; życiem wspólnotowym, pojmowanym jako ekosystem (będącym alternatywnym modelem dla tego, który dominuje obecnie); odrzuceniem bierności i mierności.

Poznawanie dzieł ks. Bosko i jego „mystyki”, opartej na zawołaniu „da mihi animas”, wiąże się z planem uczynienia ze wspólnoty podmiotu i głównego elementu misji. Obydwa elementy są wymieniane na poparcie skutecznego wprowadzania w życie „proroctwa edukacyjnego” oraz „aktualności systemu zapobiegawczego”.

6.4. System zapobiegawczy i kultura praw człowieka

System zapobiegawczy i jego aktualność są u ks. Cháveza postrzegane i interpretowane także w zestawieniu z tym, co dziś można określić mianem ideału współczesnej kultury: ideałem ludzkości, która przetrwała tragedię dwóch wojen światowych, zaangażowanej w przewycięzanie totalitaryzmów prawicowych i lewicowych, które chciały stać się jej mesjańskim „wyjściem awaryjnym”. Lepsza ludzkość nadal poszukuje porozumienia między myślą a działaniem społecznym, w zgodności z kulturą praw człowieka i świecko-demokratycznym stylem życia społecznego. Jest to aktualne nawet jeśli w rzeczywistości prawa człowieka, ich ochrona i promocja, zwłaszcza dziś, w społeczeństwie globalnym i światowym, wydają się raczej bardziej akceptowane, a może nawet bardziej upragnione i bliższe ludziom, niż rzeczywistość wcielane są w życie w sposób odpowiedzialny bądź też wspierane z ekonomicznego, politycznego i prawnego punktu widzenia, a już tym bardziej z punktu widzenia teorii i krytyki.

Zgromadzenie Salezjańskie, za pośrednictwem ks. Cháveza, zostało w zdecydowany sposób wezwane do podążania tą nową drogą ludzkich

łosów, poddając na nowo pod rozwałę własne ideały i metodologię edukacyjno-duszpasterską.

Myślę, że należy tutaj obowiązkowo wspomnieć o dwóch pismach ks. Cháveza, zawartych w zbiorze Dykasterium ds. Duszpasterstwa Młodzieży Salezjanów „Dokumenty międzynarodowego kongresu ‘System zapobiegawczy i prawa człowieka’, Rzym, 2-6 czerwca 2009”, Edizioni VIS, Rzym 2009. Pierwszy nosi tytuł *Misja salezjańska i prawa człowieka, zwłaszcza prawa nieletnich* i znajduje się na stronach 77-85. Drugi to *Wystąpienie końcowe* na kongresie, zamieszczone na stronach 107-112.

Chciałbym zacytować z tego drugiego wystąpienia dwa fragmenty, które wydają mi się szczególnie interesujące ze względu na sposób postrzegania zagadnienia przez ks. Cháveza.

Pierwszy fragment dotyczy „wzajemnej owocnej relacji między systemem zapobiegawczym i prawami człowieka”. Ks. Chávez stwierdza:

„System zapobiegawczy i prawa człowieka wzajemnie na siebie wpływają i wzbogacają się. System zapobiegawczy oferuje prawom człowieka jedyne w swoim rodzaju, innowacyjne podejście wychowawcze, różniące się od znanych dotąd sposobów promowania i ochrony praw człowieka, charakteryzujących się możliwością wskazania na błędy ‘ex post’, gdy doszło już do złamania praw człowieka. System zapobiegawczy oferuje prawom człowieka wychowanie prewencyjne, a więc działanie i propozycje ‘ex ante’. Jako osoby wierzące możemy powiedzieć, że system zapobiegawczy oferuje prawom człowieka antropologię zainspirowaną duchowością ewangeliczną i widzi jako podstawę praw człowieka ontyczny element jakim jest godność każdej osoby”.

W ten sam sposób prawa człowieka otwierają przed systemem zapobiegawczym nowe granice oraz możliwości dialogu i współpracy w kooperacji z innymi podmiotami, w celu określenia i wyeliminowania przyczyn niesprawiedliwości, przestępstw i przemocy. Nie jesteśmy jedyni. Musimy być pokorni i nauczyć się pracować razem z innymi ośrodkami wychowawczymi. Ponadto, prawa człowieka otwierają przed systemem zapobiegawczym nowe granice i możliwości wpływania na społeczeństwo

i kulturę, co stanowi skuteczną odpowiedź na „dramat współczesnej ludzkości, polegający na rozłamie między edukacją i społeczeństwem oraz między szkołą i obywatelstwem. W nowym kontekście globalnym, prawa człowieka stają się narzędziem, które może przekraczać wąskie granice narodowe i ustanawiać wspólne granice i cele, tworzyć sojusze i mobilizować zasoby ludzkie i ekonomiczne” (*ibidem*, s. 111).

Drugi fragment, który przytaczam wtórnie, choć znajduje się on w tekście przed pierwszym cytatem, wydaje mi się udaną syntezą myśli pedagogiczno-duszpasterskiej ks. Cháveza. Po przypomnieniu, że nie zmieniła się misja salezjanów, która polega na ukazywaniu i niesieniu miłości Boga ubogiej, porzuconej młodzieży, Przełożony Generalny Zgromadzenia podkreśla, że prawa człowieka motywują do dokonania ważnych wyborów, zgodnych z charyzmatem salezjańskim: wyboru, aby zacząć od ostatnich i postawić na wychowanie integralne. Właśnie to ma na myśli gdy pisze:

„Musimy odnowić wybór stawiający na wychowanie integralne, w którym edukacja i ewangelizacja stanowiąc będą niejako dwie strony tego samego medalu. Tego rodzaju wychowanie integralne wymaga wychowywania młodzieży do zaangażowania się w życie społeczne i polityczne zgodnie z duchem nauki społecznej Kościoła. Śmiem twierdzić, że kiedy zainspirowany Bożą Miłością salezjanin angażuje się w promocję praw człowieka, celebryje *liturgię praw człowieka*, ponieważ Chwałą Bożą jest żyjący człowiek, a życie człowieka to widzieć Boga. Z tego powodu śmiem mówić o liturgii praw człowieka” (*ibidem*).

7. Podsumowanie. Znaczenie akademickie pism

Podsumowując ten przegląd bibliograficzny, chciałbym omówić to, co stanowi o znaczeniu akademickim pism ks. Pascuala Cháveza Villanueva oraz co w mojej opinii na swój sposób motywuje przyznanie mu tytułu doktora honoris causa.

1. Po przeanalizowaniu jego pism, ks. Pascual Chávez Villanueva – nadwyraz wyjątkowa osoba, która wcieliła w życie i aktualizuje

- charyzmat salezjański idąc śladem ks. Bosko i jego następców – jawi się jako uważny badacz zagadnień związanych z integralnym rozwojem obywatelskim i społecznym człowieka, zgodnie z zaleceniami papieża Benedykta XVI w encyklice *Caritas in Veritate*, poświęcający szczególną uwagę najuboższym społecznościom i młodzieży znajdującej się w trudnej sytuacji.
2. To samo można powiedzieć biorąc pod uwagę jego uważny i docieklivy charakter jako – „naukowo” przygotowanego i wykształconego – „czytelnika” kwestii związanych z wychowaniem i formacją ludzką, duchową, obywatelską i profesjonalną młodzieży, co jest nierozzerwalnie związane z jej rozwojem duchowym.
 3. Nie tylko jako „dziewiąty następca ks. Bosko” – a więc jako „strażnik” charyzmatu Zgromadzenia – ale także jako osoba i wychowawca działający z rozwagą, jawi się on w swoich pismach jako pelen zapału poszukiwacz najlepszej jakości w stylu edukacyjno-duszpasterskim i metodzie wychowawczej, która przeszła do historii pod nazwą „systemu zapobiegawczego ks. Bosko”. Jest on modelem i narzędziem pedagogicznym, którego wartość jest powszechnie uznana przez badania pedagogiczne i nauczanie „naukowe”, bez względu na jego głęboko zakorzenione pochodzenie wyznaniowe.
 4. Jako Wielki Kanclerz Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego (UPS), stoi on na czele posiadającego światowe znaczenie ośrodka badań pedagogicznych i dydaktycznych, a ponadto instytucji uniwersyteckiej uznanej i docenianej w skali międzynarodowej za jej „naukowe” oddanie kwestii młodzieży i jej profesjonalnego kształcenia. Chciałbym podkreślić – jako jego obecny Rektor – siłę inspiracji, jakich dostarczają nam w naszej pracy dydaktycznej i naukowej coroczne wystąpienia ks. Pascuala Cháveza Villanueva, „odczytywane” członkom Senatu Akademickiego podczas sesji grudniowej.

Jestem szczęśliwy i zaszczycony mogąc z wymienionych powodów przyczynić się do przyznania tytułu doktora honoris causa ks. Pascualowi Chávezowi Villanueva.

Ks. dr hab. Marian Nowak, prof. KUL
Kierownik Katedry Pedagogiki Ogólnej KUL

Laudacja

**z okazji wręczenia tytułu doktora honoris causa
Księdzu Generałowi Pascualowi Chávezowi Villanueva
Przełożonemu Generalnemu Towarzystwa
św. Franciszka Salezego
Wielkiemu Kanclerzowi Papieskiego
Uniwersytetu *Salesianum* w Rzymie**

Z najwyższą radością i poczuciem wyróżnienia, jako wychowanek salezjański, przyjąłem, powierzone mi przez Senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, na wniosek Rady Wydziału Nauk Społecznych tegoż Uniwersytetu, zadanie wygłoszenia laudacji z okazji wręczenia tytułu doktora honoris causa w zakresie pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych Przełożonemu Generalnemu Towarzystwa św. Franciszka Salezego Księdzu Pascualowi Chávezowi Villanueva. Czynię to z poczuciem wyróżnienia w związku z formatem osoby dzisiaj goszczącej w naszej Alma Mater. Zadanie, które mi powierzono, jest zarazem zaszczytne i niełatwe, bo jak w tak krótkim czasie, jakim dysponuję, ukazać dorobek życia uczonego, generała Zgromadzenia, wielkiego wychowawcy i następcy św. Jana Bosko.

Zarówno sama osoba aktualnego Przełożonego Generalnego Księdza Pascuala Cháveza Villanueva, jak i jego działalność oraz publikacje, liczne wypowiedzi, zajęcia stanowiska i zakresy podejmowanych inicjatyw są głęboko przekonujące o słuszności dzisiejszego aktu. Obyczaj naukowy związany z aktem wręczenia tytułu doktora honoris causa nakazuje konkretne przywołanie w laudacji wybranych faktów uzasadniających przyznanie tego najwyższego odznaczenia uniwersyteckiego.

Wybrałem zatem w niniejszej laudacji cztery podstawowe obszary, na których chciałbym się skupić, a które moim zdaniem wydają się być najbardziej istotnymi polami zaangażowania i troski, celem odczytania także przesłania, jakie obecność Księdza Generała stanowi dla naszego środowiska. Obecność dzisiejszego Laureata i naszego Dostojnego Gościa odczytujemy jako wydarzenie wpisujące się w misję naszego Uniwersytetu, współgra ono ze statutem i misją naszego Wydziału i w końcu Instytutu Pedagogiki, jak też w ogóle stanowi ta uroczystość ważny impuls umacniający naszą tożsamość uczelni katolickiej.

W większości laudacji (*Laudatio*, czyli *Elogium*) – zgodnie ze starą uniwersytecką tradycją – ma miejsce wygłoszenie mowy pochwalnej sławiącej uczonego, jego dzieło, dokonania i zasługi. Na ogół dokonuje się to przez przywoływanie bogactwa publikacji, jakie wymienia się w uzasadnianiu nadania tej najwyższej godności akademickiej. W tym przypadku możemy powiedzieć, że mamy zarówno bogaty dorobek, ale nade wszystko stało się ważne konkretne działanie, które zwiastuje nowy rzeczy porządek, gdyż wspierane owszem przez myślenie, wiedzę, mądrość i kompetencje, wyrażone w pismach o nowym klimacie refleksji, w którym spotykamy działanie umiejące czerpać inspirację z niepowtarzalnego stylu św. Jana Bosko, oraz myślenie zachowujące swój charakter kompleksowy, dynamiczny, otwarty, wręcz systemowy. Zresztą osobiście uważam, że jest to swoiste prorocze przesłanie ks. Jana Bosko, związane

z poszukiwaniem *systemu wychowania*, jakie zaowocowało w postaci *systemu prewencyjnego*¹.

Osobiście zadawałem sobie pytanie związane z nazwą systemu prewencyjnego, który przez samego św. Jana Bosko nie został określony teorią, koncepcją, ale właśnie „systemem”. Upatruję w tym szczególną jego aktualność w naszych czasach, gdy znamy chociażby propozycję teorii systemowej Ludwiga von Bertalanffy’ego (1901-1972)², mającą stanowić swoisty wstęp do naukowego ujęcia złożoności takich procesów, które wyrażają słowa: *zmiana, wzrost i rozwój*. U podstaw tej koncepcji znajduje się idea całościowości, dążenie do integralności i złożoności rzeczywistości i zjawisk, przybierając w końcu postać ogólnej teorii systemowej dla interpretowania myślenia, świadomości, życia społecznego i kultury³. Tę właśnie teorię przywołuję, aby wskazać na konkretne jej stosowanie i przejawianie się w myśleniu i praktycznym działaniu Księdza Pascuala Cháveza Villanueva.

Przechodząc do ukazania tego faktu odwołuję się do podstawowych obszarów działalności Przełożonego Generalnego Salezjanów Księdza Pascuala Cháveza Villanueva (odtąd określanego jako „Ksiądz Chávez”), pragnę wskazać na cztery obszary:

- 1) rozpocznę od należnego uznania dla osoby Księdza Cháveza, wybitnego uczonego – w którego myśleniu i publikacjach zaznacza

1 Zwracam uwagę na określenie „system wychowania”. Poszukiwania św. Jana Bosko mogły przecież przybrać postać modnych w tamtym okresie traktatów, czy teorii, czy koncepcji. Decyzja o wyborze określenia „system prewencyjny”, moim zdaniem posiada ważne przesłanie, które podjął właśnie ks. Chavez.

2 Ludwik von Bertalanffy jeszcze w latach czterdziestych XX wieku opracował swoją ogólną teorię systemów na bazie nauk biologicznych. Jego *Krytyczna teoria morfogenezy* (1928) dała początek kinetycznej teorii systemów otwartych. Jej rozwój przyjmuje się od roku 1954 wraz z założeniem przez Ludwika von Bertalanffy’ego *Society for Systems Theory*, przemianowanej później na *Society for General Systems Research*. Tego rodzaju podejście odnajduje w stylu myślenia i działania naszego Laureata. (Zob. m.in. L. Bertalanffy von, *Historia rozwoju i status ogólnej teorii systemów*, w: G. J. Klir (red.), *Ogólna teoria systemów. Tendencje rozwojowe*, Warszawa, PWN, 1976, s. 27-47; zob. także polskie wydanie: L. Bertalanffy von, *Ogólna teoria systemów. Podstawy, rozwój, zastosowania*, Warszawa, PWN, 1984).

3 Zob. m.in. L. Drożdżowicz, *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1999.

- się szczególnie i faktyczny trud poszukiwania modeli relacji między teorią a praktyką pedagogiczną, odwaga wiary i myślenia w wierze na współczesnych areopagach dyskusji naukowych i zmagania o godność człowieka;
- 2) następnie jest to uznanie dla jego odwagi w podjęciu i realizowaniu zadania, jakie na siebie przyjął, zostając dziewiątym następcą św. Jana Bosko w kierowaniu wspólnotami salezjańskimi w początkach XXI wieku, inspirując je w trwaniu w wierności charyzmatowi wielkiego wychowawcy młodzieży – Założycielowi Salezjanów;
 - 3) uznanie również dla działań w zakresie międzykulturowości i edukacji międzykulturowej, w tym zapobiegania wykluczeniu społecznemu przez ożywianie inicjatyw edukacyjnych i otwarcie na każdego człowieka niezależnie od jakichkolwiek jego uwarunkowań przynależności lub przekonań, w imię miłości do człowieka i troski o *humanitas* naszej kultury i cywilizacji;
 - 4) i w końcu – a może nade wszystko uznanie dla faktycznego realizowania w swoim myśleniu, naukowych poszukiwaniach, które, jak zauważa w swojej recenzji Jego Magnificencja Ksiądz Profesor Carlo Nanni – aktualnie rektor Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie – opiewają na ponad 10 publikacji zwartych, ponad 50 traktatów, wydawnictw pod redakcją, artykułów, 30 orędzi, listów okolicznościowych kierowanych do wspólnoty zgromadzenia salezjańskiego, z których każde sięga rozmiarów do 50 stron i stanowi swoiste globalne, systemowe opracowanie aktualnych problemów ważnych dla Zgromadzenia, jak chociażby przywołam ostatni dokument dotyczący *Inkultracji charyzmatu salezjańskiego* z 2011 r.

Zatrzymajmy się zatem na formalnej analizie samych dzieł dzisiejszego Doktora Honoris Causa i spróbujmy wskazać na ich podstawowe rodzaje. Spośród pism wymienię za tekstem recenzji Księdza Profesora Carlo Nanniego cztery ich rodzaje:

- publikacje związane z uzyskiwanymi stopniami akademickimi, wydawane następnie w poszerzeniu i dopracowaniu szczegółowych aspektów oraz publikacje książkowe;
- listy okolicznościowe i orędzia zaadresowane dla członków Towarzystwa Salezjańskiego;
- przemówienia i przesłania wygłaszane przy różnych okolicznościach życia kulturalnego, naukowego, społecznego, czy religijnego;
- interwencje publiczne, tak w formie wywiadów, jak też wypowiedzi o charakterze urzędowym, dostępne w wersji drukowanej, ale także multimedialnej⁴.

Nade wszystko działalność naukowa ks. Cháveza dotyczy publikacji dotyczących bezpośrednio nauk o wychowaniu, o charakterze bezpośrednio pedagogicznym, bądź też socjologicznym, czy też antropologicznym, jak chociażby to związane ze szkołą wpisaną w kulturę i tworzącą kulturę (z r. 2002) oraz *El sistema preventivo en el tempo de la globalización. El rostro humano de la globalización* (2001).

Nie brakuje w tym dorobku głębokich również analiz filozoficznych, których wyrazem może być wystąpienie z 2005 r. na Międzynarodowej Konferencji poświęconej Emmanuelowi Mounierowi, a zatytułowanego: *Powołanie, Wcielenie, komunikowanie: trzy wymiary osoby*⁵. A także o horyzontach kulturowych, gdzie głębia ludzka i odwaga myślenia księdza Pascuala Cháveza Villanueva przybierają postać licznych wystąpień nazywanych jako urzędowe lub okolicznościowe, ale w istocie są zawsze pogłębioną analizą aktualnej sytuacji i poszukiwaniem twórczych rozwiązań.

Jako General Zgromadzenia Ksiądz Chávez najbardziej jest znany przez swoje wystąpienia i interwencje, z których odczytujemy jego

4 Zob. tekst recenzji JM Księdza Rektora Uniwersytetu Papieskiego „Salesianum” w Rzymie, ks. prof. Carlo Nanni w niniejszej publikacji.

5 P. Chávez de Villanueva, *Vocazione, incarnazione, comunicazione: le tre dimensioni della persona*, w: M. Toso – Z. Formella – A. Danese (Edd.), *Emmanuel Mounier. Persona e umanesimo relazionale. Mounier e oltre*, vol. secondo, Roma, LAS, 2005, ss. 21-24.

zdolność czytania i interpretowania wyzwań współczesności, nazywania nowych potrzeb społecznych, wychowawczych i kulturowych, ale i wskazywania na linie i kierunki rozwiązań, wychodząc zwykle od systemu prewencyjnego św. Jana Bosko.

Długa seria wypowiedzi i przesłań wygłoszonych przy różnych okazjach w tyłu częściach świata, stanowi ważne i oryginalne tłumaczenie wychowawczego systemu salezjańskiego na aktualne warunki życia i przybierającego postać wielkiego dzieła wychowawczego Salezjańskiego Zgromadzenia.

Wspomnę o dwu szczególnie ważnych, które dają jasną linię interpretacji rzeczywistości, z kryzysem społeczności, polityki: wypowiedź z 2005 o wyraźnym tytule: *Przezwyciężać przeciwności z islamem (Superare i contrasti con l'Islam)* i jedno z odniesień do wojny w Iraku z 2003 r. zatytułowane w języku hiszpańskim: *Salir de una guerra inmoral con un eficaz proyecto de Paz* (Wycofać się z niemoralnej wojny ze skutecznym projektem pokoju).

Wydaje się, że charyzmat salezjański z wiodącą cechą uwagi na człowieku może być tak konsekwentnie podtrzymywany przez Księdza Cháveza dzięki jego własnym analizom i badaniom nad źródłami człowieczeństwa i wiązaniem z nim wartości, idei i ideałów konstytutywnych dla współżycia obywateli i członków danej społeczności: w wielorakości kultur, w perspektywie typowo edukacyjnej projektu wspieranego wiarą i nadzieją.

Cechą charakterystyczną tych opracowań i publikacji, czy orędzi jest ich pastoralny, ewangelizacyjny i zorientowany na praktyczne działanie charakter. Gdybym miał ten dorobek określić w kilku cechach i kategoriach, należałoby stwierdzić, że dorobek Księdza Cháveza charakteryzuje konsekwentne dążenie do kompleksowego i integralnego analizowania problemów duszpasterskich, problemów wychowania i życia społecznego, wpisujące naszego Laureata w ten nurt myślenia, który współcześnie określamy teorią systemów lub ogólną teorią systemów, czy też otwartą, integralną teorią systemów.

W ujęciu może niekoniecznie naukowym, ale dla potwierdzenia tych wyodrębnionych faktów jak też ukazania tej jasności świadomości bycia kontynuatorem stylu św. Jana Bosko, warto przywołać wypowiedź Księdza Cháveza, który w pierwszych słowach swojego przesłania dla młodzieży salezjańskiej w 2007 r., wyraził się następująco: „Jako następca wielkiego marzyciela i posiadacza snów, miałem i ja sen, który chcę wam opowiedzieć”.

Odnaczenie uniwersyteckie w postaci doktoratu honoris causa dla Przełożonego Generalnego Księdza Pascuala Cháveza Villanueva jest zatem w pełni uzasadnione a zarazem związane i oparte na tych przynajmniej czterech porządkach motywacyjnych związanych z jego publikacjami i towarzyszącą im działalnością i świadectwem życia.

W każdym przypadku są to zarazem fakty istotne dla Wydziału Nauk Społecznych naszego Uniwersytetu, który od jego reaktywacji przyjął jako swój profil i podstawę – personalistyczną koncepcję człowieka i taki właśnie wymiar jego funkcjonowania, życia indywidualnego i społecznego, wzmocnionego obecnie nie tylko przez lata obecności i pracy naukowo-dydaktycznej bl. Jana Pawła II, ale także jego myśl, postawę, przesłania do nas kierowane i wpisanie jego imienia do nazwy naszego Uniwersytetu. Dzięki takim osobom jak dzisiejszy Laureat – dostojny Doktor Honoris Causa naszego Uniwersytetu, wszystko to, co nas stanowi, otrzymuje wydatne umocnienie i impuls do dalszego rozwoju.

Zatrzymajmy się zatem bardziej konkretnie na wymienionych faktach, aby one pomogły nam w rozpoczętym roku akademickim 2011/12, w rozpoczętym 93 roku od założenia naszego Uniwersytetu, podjąć wysiłek akademickiej pracy nad klimatem, badaniami i relacjami oraz efektami naszej pracy obierając sobie za przewodnika osobę i dzieło dzisiejszego naszego Dostojnego Gościa.

Dzisiejsza uroczystość i odnaczenie wiąże się z wysoką oceną samej osoby i profilu osobowego Księdza Pascuala Cháveza Villanueva, uważnego badacza tego wszystkiego, co dotyczy rozwoju cywilizacyjnego i społecznego narodów, zwłaszcza tych, które określamy jako „narody

Południa świata” (według znanego rozgraniczenia Jana Pawła II o bogatej Północy i ubogim Południu świata), jak również podejmującego problematykę właściwą dla wychowania i formowania człowieka, w aspekcie integralnym, zarówno duchowym, jak i intelektualnym, moralnym, obywatelskim, zawodowym – oferowanym zwłaszcza dla młodzieży.

Wychodząc od charyzmatu i inspiracji czerpanej bezpośrednio od św. Jana Bosko, którego jest dziewiątym następcą w kierowaniu wspólnotami salezjańskimi, Ksiądz Chávez stał się odważnym gwarantem i świadkiem stylu relacji i metody wychowania, którego wartość uznają współcześnie historia wychowania i myśli pedagogicznej, jak również badania pedagogiczne i dydaktyczne, niezależnie od jakichkolwiek uwarunkowań wyznaniowych, czy światopoglądowych.

W obliczu współczesnych bezdroży edukacji, dzięki jasności i konsekwencji w prezentowaniu własnego stanowiska w publikacjach i przesłaniu pedagogicznym, jasności wykładni systemu prewencyjnego, realizowanej przez dostojnego Laureata, system prewencyjny wśród współczesnych teorii, systemów i kierunków myśli pedagogicznej, staje się ważną i sprawdzoną swoistą busolą i kierunkowskazem chroniącym współczesną myśl pedagogiczną przed utratą sensu, pedagogicznego profilu i więzi z realiami życia i wychowania.

Ksiądz Chávez jest aktualnie Wielkim Kanclerzem Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie, będącego znanym światowym centrum badań i kształcenia w zakresie zwłaszcza nauk o wychowaniu, ale także w zakresie prawa kanonicznego, filologii klasycznej, filozofii, katechetyki, mediów, duszpasterstwa młodzieży, duchowości. Wielu z nas poczytuje sobie za zaszczyt współpracę z tym tak dynamicznym ośrodkiem naukowym, wielu z nas to czyniło przez minione dziesięciolecia i czyni to także obecnie w zakresie badań, jak też kontynuowania i odpowiadania na wielorakie inicjatywy – jak chociażby tę związaną z powołaniem Stowarzyszenia Instytutów Pedagogiki Uniwersytetów Katolickich (ACISE), którego założycielskie spotkanie odbyło się właśnie w Rzymie na Università Pontificia Salesiana przed 23 laty, znane są także postaci

wybitnych profesorów i badaczy tego Uniwersytetu (Pietro Braidò, Michele Pellerey, Guglielmo Malizia, Mario Comoglio, czy Carlo Nanni – aktualnego rektora tego uniwersytetu, którego przed trzema laty gościliśmy w tej auli i który jest obecny także dzisiaj wśród nas).

Wielu z nas przybywa tutaj, aby wyrazić nasze uznanie dla wielkiego gościa, który szczególnie jest nam też drogi z racji ojczyzny swojego urodzenia i pochodzenia. Ksiądz Pascual Chávez Villanueva urodził się w Meksyku, w części północnej kraju, w 1947 r., gdzie jako dziecko i młodzieniec doświadczył formacji salezjańskiej, dojrzewając zarazem w swoim powołaniu religijnym i pedagogicznym. Pierwszą profesję zakonną złożył w 1964, profesję wieczystą w 1969 r. Dnia 8 grudnia 1973 r. przyjął święcenia kapłańskie. Tam został też wyświęcony na kapłana Towarzystwa Salezjańskiego św. Jana Bosko w 1973 r.

W ten sposób jest nam nasz Gość szczególnie drogi, jak brat, przez silną wiarę swojego narodu oraz wielką cześć do Matki Bożej z Guadalupe – największego Sanktuarium Maryjnego świata. To właśnie Meksyk był pierwszym krajem odwiedzanym przez młodego wówczas papieża Jana Pawła II i to Meksykanie dali tak żywą i dojrzałą odpowiedź wiary, że umożliwili odbycie pierwszej pielgrzymki papieża do Polski w 1979 r. Nic też dziwnego, że tak bardzo ukochał tamten właśnie Kościół Jan Paweł II i nic też dziwnego, że przez osobę bł. Jana Pawła II również Doświadczony Gość jest nam szczególnie bliski i drogi.

Poza studiami i formacją otrzymaną w Meksyku, Ksiądz Chávez w latach 1975 – 1977 studiował w Rzymie w Instytucie Biblijnym (*Biblicum*), uzyskując tam licencjat z Pisma św., a także zawód nauczyciela podstawowych dyscyplin ścisłych. To dwojaki przygotowanie zarówno to naukowe i poznawcze, jak również uzyskane kompetencje nauczycielskie, zwłaszcza te bardzo konkretne związane z animacją, prowadzeniem, formowaniem młodych pokoleń, owocuje dzisiaj zarówno działalnością naukową – nie tylko wybitnego intelektualisty, ale także charyzmatycznego wychowawcy i przelozonego oraz lidera młodzieży.

Powróciwszy do Meksyku w latach 1980-1988 podjął zadania kierowania Instytutem Teologicznym Św. Piotra Tlaquepaque; w latach 1988-1994 był i następnie został ponownie inspektorem zgromadzenia salezjańskiego (czyli inaczej prowincjała) w Meksyku, odpowiadając zwłaszcza za prowincję Mexico-Guadalajara, obejmującą północny Meksyk, aż do granicy ze Stanami Zjednoczonymi. Dzielnica przygraniczna obfitująca w bolesne i niebezpieczne doświadczenia emigracji i ciągłych napięć społecznych, z którymi potrafił się zmagać dzięki swojemu przygotowaniu, ale także swoim talentom osobistym, które wzmacniał i ożywiał, angażując się w zakresie zakładania i odbudowywania oraz animacji wielorakich oratoriów. Oratoria te zakładał wpisując się w intencje samego św. Jana Bosko, dążąc nade wszystko do tego, aby stanowiły one środowisko życia i doświadczenia społecznego, przygotowania do zawodu i pierwszej pracy dla młodzieży, zwłaszcza dla tych najbardziej potrzebujących, zwanych często „ostatnimi”, odsłaniając jego zaangażowanie (jego wręcz pasję) na rzecz człowieka, a zwłaszcza ubogiego.

Podczas jego kadencji, jako przełożonego w Meksyku, powołano liczne dzieła służące tym właśnie najbiedniejszym – zwłaszcza wzdłuż wspomnianej granicy ze Stanami Zjednoczonymi. Tak powstały oratoria salezjańskie w Tijuana, Ciudad Juárez, Piedras Negras, Mochis. W 1996 r. Ksiądz Chávez został wybrany na Radcę Regionu, który obejmuje Amerykę Północną, Amerykę Środkową oraz część Ameryki Południowej.

Osobiście, sam dostojny Laureat, dzisiejszy Doktor Honoris Causa pisał o tym okresie w słowach: „Weszliśmy w tę rzeczywistość pogranicza, geograficznego i duchowego, aby odzyskać oryginalną intuicję i zamysł ks. Bosko, a mianowicie potrzebę zajmowania się młodzieżą najbardziej potrzebującą oraz aby nieść pomoc w najbardziej gorących (zapalnych) i zarazem bolesnych miejscach współczesnego życia społecznego”⁶.

6 P. Chávez de Villanueva, *Wychowujemy z sercem księdza Bosko: Wiązanka 2008. Komentarz Przełożonego Generalnego Towarzystwa Salezjańskiego Pascual Chávez Villanueva*, tł. Piotr Szeląg, Kraków, Wydawnictwo Poligrafia Salezjańska, 2008, s. 36.

W życiu Księdza Cháveza występują także, jak to zauważa Pani Profesor Renza Cerri w swojej laudacji wygłoszonej z okazji nadania jemu doktoratu honoris causa Uniwersytetu w Genui dnia 23 kwietnia 2007 r., nawroty do intensywnego uprawiania nauki i prowadzenia badań naukowych⁷. Tak m.in. w 1995 r. zostaje wysłany do Hiszpanii uzyskując tytuł doktora teologii biblijnej na Uniwersytecie Katolickim w Salamance, a w następnym roku zostaje wspomnianym wyżej Radcą Regionalnym Towarzystwa Salezjańskiego dla narodów Regionu Ameryki Środkowej, czyli Centralnej i Południowej Ameryki, oraz Karaibów. Jego obszar odpowiedzialności obejmował zwłaszcza Kolumbię, Wenezuelę, Ekwador, Perù, Boliwię. Na tym stanowisku został powołany do wspierania czternastu inspektorii, na terenie których ma do czynienia z obszarami geograficznie i politycznie odmiennymi od kontynentu, obszarami rozległymi, a jednocześnie skrajnie zróżnicowanymi, z obecnością wielorakich kultur i tradycji, różnych doświadczeń i stylów życia, zróżnicowanych form politycznych ustrojów i modeli życia społecznego.

3 kwietnia 2002 r. Ksiądz Chávez został wybrany po raz pierwszy na przełożonego generalnego salezjanów, a 25 marca 2008 r. po raz drugi. W takim kontekście, jak zauważa w przywoływanej wyżej laudacji Pani Profesor Renza Cerri, bardzo dobrze odnajduje się jego wrażliwość latio-amerykańska, praktyczna i konkretna, potrafiąca czytać sytuację człowieka w jego codzienności⁸, a jednocześnie wypracowująca kategorie antropologiczne dla Wcielenia Bożego Słowa i inkulturacji Ewangelii w duchu *Evangelii nuntiandi* i nauczania Jana Pawła II, doskonaląc kategorie pojęciowe, emocjonalne, etyczne – w taki sposób, aby stawały się one żywotne i pomocne w dogłębnej lekturze współczesnych „znaków czasu”⁹.

7 R. Cerri, *Laudatio della prof.ssa Renza Cerri*, W: Mario Rigoni Stern, *Laurea ... A cura di: Settore II – Web di Ateneo* | Last Update: 22/08/2011.

8 Zob. tamże.

9 Zob. M. Nowak, *Profil pedagogiczny nauk o wychowaniu*, Lublin, Wydawnictwo KUL, 2011, s. 124nn.

Wszystko, co podejmuje ks. Chávez jest przezeń czynione z takim charyzmatem, że wielu uczestniczących na co dzień z bliska w jego pracy, zauważa wprost, iż jest to ta sama wrażliwość, jaką odkrywamy u księdza Jana Bosko, czyli na konkretnego człowieka i na jego stosunkowo zawsze małą, a jednocześnie postrzeganą jako wielką – historię. Ta właśnie wrażliwość i inteligencja w odniesieniu do człowieka, w Księdzu Chávez spaja się z jego charyzmatem doświadczenia salezjańskiego, a zwłaszcza z tą specyfiką metody, czy też lepiej systemu, doświadczonego i eksperymentowanego, który zaistniał przed wyłonieniem się nauk o wychowaniu, a wyrażała go najlepiej otwartość i dyspozycyjność duchowa św. Jana Bosko, dla którego spotkana młodzież nie była nigdy kategoryzowana ze względu na religię, rodowód, narodowość lub kulturę, ale rozpoznawana w taki sposób, że – jak stwierdzał św. Jan Bosko – wystarczy, że jesteście młodzi (“basta che siate giovani”), i dla których młodości szeroko otwierał bramy Valdocco¹⁰.

Zaangażowanie ostatnich lat Księdza Cháveza jako Przełożonego Generalnego Salezjanów jest i pozostaje, dzięki jego charyzmatowi, ciągle wpisane w ten sam charyzmat, jaki zauważamy wówczas (w tamtych początkach w Valdocco): wspierać w oratoriach i szkołach Zgromadzenia te wszystkie siły i kompetencje, które będą w stanie przyjmować młodzież jakiegokolwiek religii i kultury, z intencją podstawową i zarazem celem, jakim jest wspieranie ich wzrostu jako osób, jako podmiotów aktywnych, stawiając właśnie człowieka w centrum każdego projektu formacyjnego, opartego na podstawach życia społecznego i współdziałania, znaczenia zabawy i sportu, formacji zawodowej – zobowiązującej i autentycznie prowadzącej do protagonizmu w życiu obywatelskim¹¹.

Wyraża się to zwłaszcza w obszarze działalności Księdza Generała Pascuala Cháveza, który możemy określić realizacją *międzykulturowości*.

10 R. Cerri, *Landatio della prof.ssa Renza Cerri*, W: Mario Rigoni Stern, *Laurea ... A cura di: Settore II – Web di Ateneo* | Last Update: 22/08/2011.

11 P. Chávez de Villanueva, *Educazione e Cittadinanza Formare 'salesianamente' il cittadino*, W: *Lectio di Don Pascual Chavez, Villanueva.pdf*, s. 5-7;

W okresie, gdy nawet ze strony rządów państw zachodnich pojawiają się próby zakwestionowania międzykulturowości, Ksiądz Chávez idąc za nauczaniem bł. Jana Pawła II, a zwłaszcza Benedykta XVI określanego papieżem międzykulturowości, dostrzega w niej drogę rozwiązywania społecznych napięć i promocji kultury¹².

Tego rodzaju *międzykulturowość* (w odróżnieniu od *wielokulturowości*, związanej raczej jedynie z akceptowaniem obecności innych kultur i myśleniem asocjacyjnym do wiodącej kultury), polegałaby zatem na wielorakości relacji i realizowałaby się w swoistej złożoności sytuacji życia społecznego. W powstających przeciwieństwach i opozycji kulturowej różnych tendencji i opcji kulturowych i relacyjnych, powinien bowiem kształtować się klimat kulturowy, który nie tyle przekreślałby rozwój kulturowy poszczególnych osób i grup, lecz go wspierał i uwydatniał¹³.

W takim podejściu, nie tyle taka czy inna kultura stanowiłaby wiodącą wartość, lecz to *centrum międzykulturowe* znajdowałoby się w życiu konkretnych osób, które wymagają zauważenia i upodmiotowienia. To w ramach biegu życia, w konkretnej egzystencji poszczególnych osób, realizowałyby się relacje komunikacji międzyosobowej, wpisane zawsze w kontekst historyczny, jako pewna specyficzna „otwarta sytuacja wychowawcza i społeczna”, która nie tyle zamykałaby się i ograniczała do konkretnych przejawów kultury i jej form, lecz potrafiłaby zachwycić się bogactwem życia, kultur i samych ich reprezentantów oraz poszukiwać tego bogactwa, stając się miejscem formacji do swoistej „międzykulturowej dynamiki życia”.

Unikamy wówczas myślenia o osobie/osobach w sensie jakimś abstrakcyjnym i wyalienowanym od relacji społecznych i kulturowych oraz o rozwoju oddzielonym od ich dynamiki, a podkreślając, iż siły odpowiedzialne za tożsamość danej osoby, mogłyby znaleźć się w polu

12 Zob. M. Nowak, *Wielokulturowość i międzykulturowość jako czynnik rozwoju*, W: P. Kawalec, A. Błachuta (red.), *Odpowiedzialność społeczna w innowacyjnej gospodarce*, Lublin, Wydawnictwo KUL, 2011, s. 162-187.

13 Tamże, s. 168nn.

szczególnego oddziaływania bodźców kulturowych wielorakich i zróżnicowanych, często też przeciwstawnych, stwarzamy szczególne możliwości rozwoju ich samych i nadajemy szczególnej jakości działaniom pomocowym.

Tego rodzaju właśnie perspektywa międzykulturowa wydaje się przevažać nad całym działaniem Księdza Generała Cháveza, również w jego słowach i w jego pismach. Promując i służąc obecności Salezjanów w newralgicznych punktach świata, Ksiądz Chávez doświadcza największej złożoności i przeciwieństw ludzkiej egzystencji. Obecność w Pakistanie, w Quetta, na granicy Afganistanu, gdzie przygarnięci zostali liczni uciekinierzy wojenni, prowadziła Księdza Cháveza do wyrażenia z największą wyrazistością perspektyw wzajemnych relacji chrześcijan z islamem. Pisze o tym on sam w słowach: „Nasz referat misyjny podejmował od lat tego rodzaju dialog, który sprawia, że w naszych szkołach można spotkać miejsca modlitwy wyznaczone dla chłopców wyznawców islamu, którzy czasami stanowią większość naszych uczniów. Oczywiście, z naszej strony wyznajemy wyraźnie naszą wiarę chrześcijańską, jak nauczał nas ksiądz Bosko, lecz strzeżemy się jak najdalej od jej narzucania. [...] Chcemy formować obywateli, którzy mimo różnic religijnych, potrafią żyć w społeczności i ją rozwijać”¹⁴.

Właśnie wielka intuicja Dostojnego Laureata prowadziła go do poszukiwania w oryginalnym całkowicie myśleniu i w działaniu takich ujęć i rozwiązań, które mogą się nam przedstawiać jako swoista sieć relacji ze współdziałającymi ze sobą poszczególnymi elementami. Takie ujęcie pozwala na przewyciężenie struktur wydających się czasami być już dobrze uporządkowanymi i ujętymi w pewnej statycznej hierarchii zagadnień i kategorii, procesów, czy interpretacji. Pozwala ono również na ujmowanie wszystkiego w sensie prawdopodobieństwa, realizującego się w czasie, we współdziałaniu ze sobą wielorakich elementów¹⁵.

14 Zob. tamże, s. 171.

15 Zob. F. Frabboni, F. Pinto Minerva, *Manualne di pedagogia generale*, Roma – Bari, Editori Giuseppe Laterza & Figli, 2001, s. 180-181.

Z mojego punktu widzenia, właśnie odkrycie złożoności rzeczywistości w podejściu systemowym pozwala Księdzu Chávezowi natomiast poddać dyskusji dotychczasowy dualizm w ujmowaniu rzeczywistości, występujący między tym, co ogólne i tym, co szczegółowe, tym, co powtarzalne, i tym, co niepowtarzalne, porządkiem a nieładem itp. W podejściu całościowym (nazywanym też holistycznym), powstaje wymóg pomyślenia tych wszystkich kategorii jednocześnie, co umożliwi zarazem lepsze rozumienie i harmonijne kształtowanie otaczającej nas rzeczywistości. Zaczyna się zatem mówić w związku z tą teorią o podejściu sieciowym opartym na współdziałaniu kilku elementów zawartych w tego rodzaju układzie. W istocie, takie ujęcie pozwala ujmować odkrywane prawa bardziej jako pewne reguły gry, w której pozwala się grać także na dostrzeganie możliwych posunięć i kolejnych kroków¹⁶.

W taki sposób odkrywanie wymiarów naszego myślenia, jego natury dialogicznej i złożonej, staje się współcześnie ważnym impulsem do rozwoju nie tylko nauki, ale i życia społecznego, kultury i także samego kształcenia oraz wychowania.

A ponieważ nadawany doktorat honoris causa wpisuje się w obszar nauk o wychowaniu, wskazać pragnę na oryginalny i twórczy wkład Księdza Cháveza aktualnie Przełożonego Generalnego Salezjanów Księdza Bosko do rozwoju myślenia i działalności pedagogicznej. Jest to zresztą wkład związany z uważną, ale i odważną lekturą współczesnej rzeczywistości wychowania.

Zaznaczające się współcześnie dążenia do pluralizmu podejść metodologicznych w badaniach coraz bardziej złożonej rzeczywistości wychowania, spotykają się z dążeniami do uwzględnienia takiejże złożoności w interpretowaniu badanych faktów, a także włączaniu wielorakich dyscyplin i podejść w tworzeniu wiedzy pedagogicznej, a także ich przełożenia na działalność wychowawczą i na wychowanie do tejsz złożoności¹⁷.

16 Zob. E. Morin, *Il metodo. Orine, disordine, organizzazione*, Milano, Feltrinelli, 1977, s. 70-71.

17 Zob. M. Nowak, *Profil pedagogiczny nauk o wychowaniu*, s. 349nn.

W tym właśnie znaczeniu możemy mówić o odkrywanej przez Księdza Cháveza potrzebie wychowania do złożoności i kompleksowości, która budziłaby z jednej strony świadomość aspektowości, czy też częstokroć własnego myślenia (widzianej z perspektywy osobistej), z drugiej zaś potrzebę uwzględniania wielorakich punktów widzenia i interpretowania, z dążeniem do możliwie złożonego i kompleksowego ujęcia ich obecności. Wydaje się też, że w takich okolicznościach, wylaniała się także w podejściu Księdza Cháveza potrzeba odchodzenia od myślenia statycznego, rygorystycznego, zamkniętego i pójsia w kierunku większego zaangażowania, respektowania różnic i także uwzględniania oryginalności i неповtarzalności sytuacji i faktów oraz związanej z tym odpowiedzialności¹⁸.

W takich też okolicznościach, dawny dualizm między podejściem teoretycznym a praktycznym, także tym filozoficznym a empirycznym, w ujęciu systemowym wymagałby uwzględnienia ich razem, z dążeniem do przewyżczania w podejściu do konkretnego działania wychowawczego, dawnych podziałów i segregacji. Związana z tą sytuacją byłaby natomiast cecha wierności rzeczywistości (realizm), która domaga się podejścia wielodyscyplinarnego, a nawet międzydyscyplinarnego, także w opracowaniu efektu naszych analiz z uwzględnieniem wkładu biologii, psychologii, socjologii, antropologii, filozofii i teologii, czy jeszcze innych dyscyplin wiedzy, jak chociażby prawa, medycyny, czy językoznawstwa.

Postulowana zaś wierność rzeczywistości, dalej domaga się zaangażowania i odpowiedzialności, wyrażającej się także i przez to, aby działania swoje ukierunkowywać na integralność osoby, a nie jakieś wybrane jedynie aspekty, czy w ogóle na jej alienowanie. W taki sposób faktycznie Ksiądz Chávez stał się realizatorem podejścia właściwego teoriom systemowym otwartym, pozwalającym nie tyle poszukiwać wierności jakiemuś konkretnemu modelowi, koncepcji, czy rodzajowi wychowania, lecz

18 Zob. F. Frabboni, F. Pinto Minerva, *Manualne di pedagogia generale*, s. 190-198.

o wiele bardziej skupić się na problemie do rozwiązania – a konkretniej, do poszukiwania możliwych jego rozwiązań¹⁹.

Można zatem powiedzieć, że propozycja systemowa w wykonaniu Księdza Cháveza idzie dalej niż wychowanie integralne i tzw. pedagogika integralna. Owszem, można stwierdzić, że dążenia integralnego ujęcia wychowania stanowią swoisty początek tych poszukiwań kompleksowości i złożoności wychowania. Wychowanie zaś umieszczone w służbie osobowego życia i wzrastania człowieka, powinno zwracać uwagę na całość relacji, w jakie jest uwikłana jego egzystencja.

Działanie prawdziwie wychowawcze będzie więc dążyło nie tyle do wychowania nas w jakimś jednym rodzaju wychowania, lecz do wspierania nas we wzrastaniu w *człowieczeństwie* (w *humanitas*) i w działaniu – według personalistycznej inspiracji w wychowaniu – na rzecz pobudzenia nas do osobowego sposobu życia, a więc do „wzbudzenia osoby” (maieutyki osoby)²⁰. Będzie inicjacją, wprowadzeniem w życie oraz w postępowanie wolne i odpowiedzialne, dla Księdza Cháveza poszerzone wyraźnie o wymiar religijny²¹.

Już zresztą J. Maritain²² sugerował, że *integralne* ujęcie wychowania, nie zacierając wieloaspektowego powiązania człowieka ze światem przyrody, powinno uznać transcendentny wymiar człowieka i jego związek z Bogiem. W odróżnieniu zatem od ujęć biologicznych, społecznych czy kulturowych, powinno to być ujęcie przekraczające perspektywy cząstkowe i jednowymiarowe²³.

19 Zob. G.M. Bertin, *Etica e pedagogia dell'impegno*, Milano, Marzorati, 1953, s. 109; zob. także F. Frabboni, F. Pinto Minerva, *Manuale di pedagogia generale*, s. 200-201.

20 Zob. G.J. Pastiaux, *Précis de pédagogie*, Paris, Nathan, 1997, s. 9.

21 Zob. M. Nowak, *Profil pedagogiczny nauk o wychowaniu*, s. 23nn.

22 Zob. J. Maritain, *Humanizm integralny*, Londyn, Veritas, 1960, s. 119 n.

23 Warto przypomnieć swoiście pionierskie ukierunkowanie się Karola Wojtyły, także w etyce, na badanie praktyki. W konsekwencji takiej analizy Wojtyła konstatuje, że podstawowym źródłem wiedzy o człowieku jest bezpośredni kontakt poznawczy człowieka z samym sobą, odbywający się niejako ze współlistniejącym z nim światem. Na tej drodze dokonywalibyśmy zatem pewnego rodzaju odkrycia samego siebie i wyboru siebie samego, będącego poznaniem prawdy o osobie, której nie wolno się sprzeniewierzyć. (Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, s. 198-199).

Uwzględnienie stanowiska „wielowymiarowego realizmu”, które najwyraźniej stawia nas przed koniecznością oparcia się na bytowym wymiarze wychowania, domaga się afirmacji i otwarcia się na wszystkie poziomy ludzkiego bytu: od materialno-biologicznego aż do psychiczno-duchowego.

W związku z działalnością wychowawczą wymaga to uznania zarówno roli systemu formalnego w edukacji (szkoła), jak i nieformalnego (agencje, stowarzyszenia, ruchy posiadające cele o charakterze wychowawczym), następnie także mówi się współcześnie o systemie nieformalnym (rynek tzw. samoobsługi jeśli chodzi o dobra kulturowe – wideo, filmoteki, CD czy e-booki) itd., jak na to wskazuje w swojej *Lectio di Don Pascual Chávez Villanueva 'Educazione e Cittadinanza' – Formare 'salesianamente' il cittadino* z 23 kwietnia 2007 r.²⁴

W tym względzie na uwagę zasługuje zwłaszcza publikacja Księdza Przełożonego Generalnego Towarzystwa św. Franciszka Salezego, dotycząca bezpośrednio nauk o wychowaniu i związana ze szkołą wpisaną w kulturę i tworzącą kulturę (z r. 2002) oraz z 2001 r. *El sistema preventivo en el tempo de la globalización. El rostro humano de la globalización*.

Tak realizowane wychowanie i kształcenie narzuca potrzebę uwzględnienia pewnych wymagań specyficznych, takich jak:

1. Uwzględnienie złożoności i wieloaspektowości wychowania i kształcenia. Wychowanie jest faktem wpisanym w rzeczywistość życia ludzkiego, w złożoność i wielorakość ludzkiej egzystencji, zarówno tej fizycznej, jak i duchowej, osadzonej w przeszłości, zachodzącej w teraźniejszości i projektującej się ku przyszłości (a nawet ku wieczności)²⁵.

Rzeczywistość wychowania w świetle publikacji i wystąpień Księdza Cháveza jest zatem złożona. Związana ze sferą życia duchowego, aktualizuje się w sumieniu wychowanka, ale także w działaniu przyczyn mate-

24 P. Chávez de Villanueva, *Educazione e Cittadinanza Formare 'salesianamente' il cittadino*, W: *Lectio di Don Pascual Chávez Villanueva.pdf*; Por. również F. Frabboni F., Pinto Minerva F., *Manuale di pedagogia generale*, Roma – Bari, Editori Giuseppe Laterza & Figli, 2001, s. 505-507.

25 Zob. P. Braido, *Filosofia dell'educazione*, Zürich–Schweiz, PAS-Verlag, 1967, s. 159.

rialnych, istniejących i przyjętych wartości, aspiracji i motywacji. Istotną jest w niej obecność wychowawcy, jego asystencja – jak chciał ksiądz Bosko, ta bowiem asystencja wychowawcy niesie skuteczną, konkretną pomoc. Gdy mówimy „rzeczywistość wychowania”, musimy uwzględnić również występowanie w niej wszelkiego rodzaju środków, pomocy, instytucji itp.²⁶

2. Antropologiczny charakter myślenia o wychowaniu. W naukowej twórczości księdza Generała Cháveza zaznacza się szczególna uwaga na człowieka związana z rysem antropologicznym jego refleksji. Wychowanie jest bowiem także jedną z wielu form wyrażania się człowieka, w związku z tym kwestia antropologiczna odwraca nasze myślenie od abstrakcji i kieruje naszą uwagę na konkretne istnienie człowieka, pozwalając nam także dookreślić rzeczywistość wychowania²⁷.

3. Otwarcie na wymiar religijny i duchowy. Poszukiwanie integralnego i realistycznego ujęcia wychowania, w pracach księdza Generała Cháveza domaga się także uwzględnienia w nim wymiaru nade wszystko pastoralnego, duchowego i religijnego. Sam człowiek jako osoba, jest rzeczywistością transcendującą widzialny świat materii, a zatem również jego wychowanie jest działaniem, które nie może wykluczać transcendencji człowieka²⁸.

W tego rodzaju podejściu do wychowania zaczyna odgrywać rolę to, co możemy określić jako *ciężar życia we współczesnym świecie*, ciężar konkretnej egzystencji ludzkiej, jednostkowej i społecznej. Widzimy w takim kontekście, że trzeba zaufać nie tylko jakiemuś jednemu kryterium w podejściu do dynamiki rzeczywistości wychowania, lecz otworzyć się na całą wielość kryteriów, które pozwolą nam zebrać i w odpowiedni

26 Tamże, s. 159.

27 Tamże, s. 13.

28 Zob. S. Kowalczyk, *Założenia chrześcijańskiego personalizmu*, w: M. Barlak (red.), *Personalistyczna wizja sportu*, Warszawa, Wydawnictwo Salezjańskie, 1994, s. 12-13.

sposób spożytkować materiał do teoretycznej refleksji i praktycznego działania²⁹.

4) podejście systemowe. W istocie, jak na to wskazuje cały naukowy dorobek oraz działalność Księdza Cháveza, jego inicjatywy i styl działania wpisują się w te poszukiwania rozwiązań, które są dzisiaj określane jako „systemowe”, a których wykładnię stanowi *ogólna teoria systemów (OTS)*.

Ksiądz General Pascual Chávez Villanueva u progu XXI w. zdaje się konsekwentnie i systemowo kierować na *nowy humanizm*, tzn. taką propozycję, według której mężczyźni i kobiety jako główni autorzy swojego życia, przez dokonywanie wyborów, kierowanie i wyodrębnianie, potrafią wypracować kierunki i horyzonty myślenia i działania, na bazie których będzie możliwe funkcjonowanie w złożonej współczesności³⁰. Tę właśnie postać humanizmu i takie podejście w jego poszukiwaniu miał na myśli bł. Jan Paweł II, gdy wyższym uczelniom stawiał tego rodzaju zadanie budowania *nowego humanizmu*³¹.

W tej właśnie perspektywie promocji *nowego humanizmu* ksiądz Chávez odkrywa najważniejsze i istotne zadanie formowania człowieka z dążeniem do wypracowania projektu tego humanizmu i przez wspólnotę salezjańską ukazywaniem go oraz ofiarowaniem go współczesnym ludziom, jako swoistego przewodnika w całym ich życiu.

Jako istotne zadanie dające się uwydatnić z twórczości księdza Cháveza wydaje się być to, które św. Jan Bosko wpisał w zadania i cele systemu prewencyjnego. Chodzi o kształtowanie podmiotu zdolnego stawiać sobie pytania i poszukiwać na nie odpowiedzi alternatywnych, wieloaspektowych, złożonych, umiając wybierać te, które potrafią go chronić od technologicznego totalitaryzmu i skutków manipulacji genetycznych dzisiaj absolutyzowanych i pozbawionych ograniczeń. Kształtowanie

29 Zob. C. Nanni, *Educazione e scienze dell'educazione*, Roma, LAS, 1984, s. 27-29.

30 Zob. F. Frabboni, F. Pinto Minerva, *Manuale di pedagogia generale*, s. 391.

31 Zob. Jan Paweł II, *Uniwersytet w służbie nowego humanizmu (Jubileusz Nauczycieli Akademickich, 9.IX)*, „Osservatore Romano”. Edycja polska, 21 (2000), nr 11-12, s. 7-8.

dobrego chrześcijanina, szlachetnego obywatela i w ogóle dobrego człowieka – jak chciał ks. Jan Bosko, stawia dzisiaj podobne wyzwania i ciągle pyta o człowieka w jego podstawowych rolach³².

Ekscelencje, Magnificencjo, Księżo Rektorze, Dostojny Senacie, Szanowni Państwo!

Podsumowując, tak oto przedstawiam Państwu Kandydata do tytułu doktora honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II :

- 1) uczony o wielkim autorytecie i znakomity następca św. Jana Bosko w kierowaniu zgromadzeniami salezjańskimi;
- 2) propagator nauki w jej ujęciach systemowych i dynamicznych;
- 3) autor oryginalnych monografii i artykułów, prekursor badań naukowych, ale i działalności pastoralnej i edukacyjnej w zakresie zwłaszcza międzykulturowości i systemu prewencyjnego, autor wypowiedzi i okolicznościowych przemówień;
- 4) niestrudzony, wybitny organizator pomocy człowiekowi, zwłaszcza będącego w sytuacjach zagrożenia i wykluczenia;
- 5) przyjaciel Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Decyzja wręczenia tytułu doktora honoris causa naszego Uniwersytetu, Księdzu Pascualowi Chávez Villanueva, wyrażona uchwałą Dostojnego Senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, podjęta na wniosek Wydziału Nauk Społecznych – w zakresie pedagogiki – w istocie pierwszy w tym zakresie doktorat honoris causa w historii naszego Wydziału – wiąże się z wyrażeniem najwyższego uznania dla uczonego, który jest jednocześnie uczonym, myślicielem, wychowawcą i człowiekiem działania – istotnym zresztą dla nauk o wychowaniu. Jest to uznanie dla wrażliwości „zachowanej aż do tego czasu” na człowieka jako osobę, dla wskazywania na potrzebę otwarcia się w edukacji na kompleksowość lektury rzeczywistości wychowania i uwzględniania jej

32 Zob. H. Jonas, *Tecnica, medicina ed etica. Prassi del principio di responsabilità*, Torino, Einaudi, 1997, s. 73nn.

w każdym ludzkim działaniu w rozwiązywaniu współczesnych problemów człowieka.

W naukach o wychowaniu poruszamy się w tym kręgu dyscyplin, w których nie ma możliwości pozostawania na gruncie czystej teorii, czy czystej praktyki, lecz konieczne jest i jedno i drugie. Owszem, zdarzają się ci, którzy plasują się w podejściu bardziej teoretycznym lub też bardziej praktycznym, zaś prawdziwym mistrzostwem staje się osiągnięcie w tym względzie równowagi. Książd Chávez należy do tych wyjątków, którym to się udało na najwyższym ze spotykanych współcześnie poziomie.

I wreszcie zbliżając się do końca, poszukuję jakiegoś słowa, czy zdania podsumowującego, a staje się to bardzo trudne w obliczu tak wielorakich obszarów i rodzajów działalności i myślenia. Pozwalam sobie zatem posłużyć się tą syntezą, jaką wyraził sam Dostojny Doktor Honoris Causa w swoim życzeniu wypowiedzianym z racji swojego jubileuszu 60-lecia: „Z mojej strony nie mam innego pragnienia, jak tylko to, by odpowiedzieć na dobroć Pana, powierzając się całkowicie Jemu w służbie tym, których mi powierzył: Zgromadzeniu, Rodzinie Salezjańskiej i Młodzieży”³³.

Życzymy zatem również przy dzisiejszej uroczystości, aby dostojny Laureat cieszył się spełnianiem tego życzenia.

Ad multos annos Księżę Generale! Dostojny i Drogi nasz Gościu, od dzisiaj Doktorze Honoris Causa naszej Alma Mater!

33 Zob. *Świat salezjański gromadzi się wokół Ks. Pascuala Cháveza, Przełożonego Generalnego Salezjanów, w dniu jego 60. rocznicy urodzin*, PDF, 3 kwietnia 2002 r.

Ks. dr Pascual Chávez Villanueva SDB
Przełożony Generalny Towarzystwa Św. Franciszka Salezego

Salezjańska służba młodzieży na polu edukacji

Wstęp

Tym wystąpieniem, zatytułowanym „Salezjańska służba młodzieży na polu edukacji” chciałbym przede wszystkim zaświadczyć o tym, jak bardzo aktualne jest apostołskie marzenie ks. Bosko i jak wiele entuzjazmu wzbudza u wielu osób w naszych czasach. Oprócz jego aktualnego charakteru i zapału jaki wzbudza, należy także wspomnieć o świadomości odpowiedzialności za owocność salezjańskiego charyzmatu powierzonego dzisiaj nam, członkom zgromadzenia salezjanów i Rodziny Salezjańskiej, i naszej posłudze edukacyjno-duszpasterskiej.

Właśnie ta świadomość powierzonego charyzmatu zdecydowała o perspektywie z jakiej podejmuję moje rozważania: perspektywie rozeznania. „Rozeznąć”, jak napisałem w innym miejscu, „oznacza odróżnić to, co jest podstawowe od tego, co jest drugorzędne w danym momencie, i działać zgodnie z podjętą decyzją”¹.

W świetle tej perspektywy, pożądane jest mądre przyjrzenie się wyzwaniom stawianym przez obecną sytuację młodzieży, tak aby móc je

¹ P. CHÁVEZ VILLANUEVA, *Presentazione*, w *Da mibi anima cetera tolle*, ACG 401 (2008), str. 11 (tł. własne).

przyjąć z sercem ks. Bosko, z jego apostołskim zapalem, „który wyraża się [...] w zdolności do postrzegania pilnego charakteru ewangelizacji i do działania w taki sposób, aby wszyscy otrzymali dar Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii”².

Charyzmat księdza Bosko – dar Ducha Świętego dla Kościoła – jest zasadą, która inspiruje wszelki salezjański zapal względem młodzieży. Także z tego powodu, jego urzeczywistnianie pod postacią służby wychowawczej musi wyróżniać się pod względem jakości edukacyjnej wynikającej z pragnienia ewangelizacji, bez której nie byłoby możliwe zachowanie wierności ks. Bosko.

I. Wyzwanie nowej sytuacji kulturowej

1. Postoświeceniowy *stimmung*

„Czy Syn Człowieczy, gdy przyjdzie, znajdzie wiarę na ziemi?” (Łk 18, 8). Czy znajdzie ją na ziemiach naszej Europy o dawnej tradycji chrześcijańskiej? Jest to pytanie otwarte, które jasno wskazuje na głębię i dramatyzm jednego z najpoważniejszych wyzwań, które nasze Kościoły muszą podjąć. Można powiedzieć – jak zostało podkreślone na Synodzie – że wyzwanie to polega często nie tyle na tym, by ochrzcić nowych nawróconych, ile na tym, by doprowadzić ochrzczonych do *nawrócenia do Chrystusa i do Jego Ewangelii*: w naszych wspólnotach trzeba poważnie zadbać o to, by nieść Ewangelię nadziei tym, którzy są dalecy od wiary czy też zaniedbali praktykowania życia chrześcijańskiego³.

Ecclesia in Europa zestawila typowy dla ewangelicznej nadziei realizm z sytuacją Europy na początku trzeciego tysiąclecia. Cały dokument zastanawia się nad chrześcijańskimi powodami nadziei dla Europy, ale nie

2 P. CHÁVEZ VILLANUEVA, *Presentazione*, w *Da mibi anima cetera tolle*, ACG 401 (2008), str. 10.

3 JAN PAWEŁ II, Posynodalne adhortacja apostołska *Ecclesia in Europa*, 28 czerwca 2003 r, nr 47.

omija wyzwań najbardziej zagrażających tej nadziei. Te wyzwania⁴ odnoszą się do zadań edukacyjnych, które leżą nam głęboko na sercu.

1.1 Utrata pamięci

Czasy, w jakich żyjemy [...] to okres zagubienia. [...] Chciałbym przypomnieć *utrata pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego*, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię. Nie dziwią zatem zbyt próby nadania Europie oblicza wykluczającego dziedzictwo religijne, a w szczególności głęboką duszę chrześcijańską, przez stanowienie praw dla tworzących ją ludów, w odebraniu od ich życiodajnego źródła, jakim jest chrześcijaństwo⁵.

Utrata do jakiej nawiązuje *Ecclesia in Europa* jest na oczach wszystkich. Dostrzegalne są oznaki egzystencjalnej utraty korzeni i dezorientacji, postrzeganej czasem jako zdobycie wolności, ale częściej jako niemożliwe do przewyciężenia uwarunkowanie czasów naznaczonych gwałtownymi zmianami społecznymi, skomplikowanymi rewolucjami technicznymi oraz niekontrolowanymi objawami kulturalnej rozwiązłości.

Podczas gdy mnożą się perspektywy – ekonomiczne, społeczne, polityczne, antropologiczne, etyczne i religijne – z których możliwe jest przeanalizowanie problemu,

Europa staje się najbardziej zdechrystianizowanym terytorium cywilizacji zachodniej i uważa to za powód do dumy. Uważa, że chrześcijaństwo stanowi dla niej przeszkodę. Ale potem dostrzega, że potrzebuje tożsamości. „Potrzeba nam duszy”, narzekają dzisiaj niektórzy europejści drugiej generacji, powtarzając te same słowa, które wypowiedali ich

4 Nawiązujemy do czterech wyzwań wymienionych w *Ecclesia in Europa*, stosując szczególnie wymowne wyrażenia zawarte w adhortacji; decyzja o ich zastosowaniu została podjęta po przeczytaniu artykułu SANDRO MAGISTERA, *L'Europa si è smarrita e Giovanni Paolo II le insegna la strada* [Europa się zagubiła, a Jan Paweł II wskazuje jej drogę], dostępnego na stronie <http://chiesa.espresso.repubblica.it/articolo/6958>.

5 *Ecclesia in Europa*, nr 7.

poprzednicy. „Traktaty polityczne nie wystarczą”, „zjednoczenie ekonomiczne jest jedynie jednym z kroków”. Ale kolejnego kroku, tego decydującego, nowi europejści nie byli w stanie postawić. Odrzuciwszy chrześcijańską naturę europejskiej duszy, odrzucili zarazem historię Europy. Uczylnili to w przekonaniu, że bez tożsamości chrześcijańskiej Europa jest bardziej otwarta, gościnna, tolerancyjna, pokojowa. Prawda natomiast jest zupełnie inna⁶.

Wyjątkowo trafne w tym miejscu wydaje nam się odniesienie do diagnozy Zambrano, która ze zmartwieniem analizuje problem wykorzenia kulturowego:

Jeszcze dziś, w niektórych regionach Hiszpanii położonych blisko Afryki i mających podobny krajobraz, najgorsza obraza z jaką można się zwrócić do kogoś to powiedzenie, że jest „bez duszy” lub – co ma równoznaczne znaczenie – „bez matki”. Europejczyk, oddalony od swoich korzeni, duchowo zamknięty, bezbarwny i zagubiony, stał się bytem *bezduśnym*. Ciemność serca dezorientuje go i gubi, ponieważ nie potrafi odróżnić tego, czym chce być od tego, od czego ucieka. Zagubione serce buntuje się i jest źródłem żalu. Kiedy sytuacja staje się trudna, serce staje się ciężkie, ciąży bardziej niż najcięższy z ciężarów, podczas gdy tak naprawdę jest puste. Trudno znieść ten pusty ciężar bez odczuwania niemiłości do siebie, nie znajdując pocieszenia w życiu, ponieważ to właśnie życie jest powodem żalu⁷.

Przez połączenie rezygnacji i krótkowzrocznego rozeznania zdarza się często, że promuje się podejście do tradycji nie dające żadnej nadziei na przyszłość właśnie w instytucjach edukacyjnych, w których uczciwe i świadome zrozumienie własnych korzeni powinno stanowić kryterium oferowanej jakości usług.

6 M. PERA, *Perché dobbiamo dirci cristiani. Il liberalismo, l'Europa, l'etica* [Dlaczego musimy określać się mianem chrześcijan. Liberalizm, Europa, etyka], Mondadori, Mediolan 2008, str. 6 (tł. własne).

7 M. ZAMBRANO, *L'agonia dell'Europa* [Agonia Europy], Marsilio, Wenecja 2009, str. 70-71 (tł. własne).

Właśnie to połączenie współwiny i nieświadomości wychowawczej może dostarczyć argumentów dla nadmiernie pesymistycznych analiz obecnej utraty pamięci.

Nie ma już idei. Nie ma już wartości. Już się ich nie tworzy. Pasywność i bierność zdają się cechować atmosferę naszych czasów, w których wydaje się, że nikt nie ma historii do opisanego, ani przeszłej, ani przyszłej, i posiada jedynie energię, którą musi wyzwolić w dzikiej spontaniczności, gdzie brakuje jakiegokolwiek znaczenia i wszystko wyczerpuje się w fascynacji tym, co zadziwiające. Należy więc postawić pytanie jak to możliwe, że po tak wielu rewolucjach i jednym lub dwóch wiekach rozwoju polityki, pomimo dzienników, związków zawodowych, partii, intelektualistów i wszystkich energii skierowanych na uwrażliwienie ludzi na ich historię, można znaleźć zaledwie tysiąc osób, które zareagowały i miliony, które pozostają bierne oraz, w całkowicie dobrej wierze, z radością i nawet nie zastanawiając się nad przyczynami, preferują mecz piłkarski nad dramat ludzki i społeczny. Odpowiedzi należy może poszukiwać w fakcie, że nasze głowy – bombardowane bodźcami, wiadomościami, testami i sondażami – stały się miejscem, w którym krążą idee i wartości, których my nie *stworzyliśmy*, ale przyswoiliśmy⁸.

1.2 Cicha apostazja

Jedną z przyczyn gaśnięcia nadziei jest *dażenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa*. Taki typ myślenia doprowadził do tego, że uważa się człowieka za „absolutne centrum rzeczywistości, każąc mu w ten sposób wbrew naturze rzeczy zająć miejsce Boga, zapominając o tym, że to nie człowiek czyni Boga, ale Bóg czyni człowieka. Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka” i dlatego „nie należy się dziwić, jeśli w tym kontekście otworzyła się rozległa przestrzeń dla swobodnego rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu i nawet cynicznego hedonizmu w strukturze

⁸ U. GALIMBERTI, *I miti del nostro tempo* [Mity naszych czasów], Feltrinelli, Mediolan 2009, str. 310-311.

życia codziennego”. Europejska kultura sprawia wrażenie „milczącej apostazji” człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał⁹.

Ecclesia in Europa określa drugi element cechujący współczesną epokę: *cichą apostazję*. Chodzi o formę antropocentryzmu, która stopniowo utraciła swój agresywny charakter kulturowy i przyjęła tony obojętności, które dyskredytują prawdziwość wiary i konsekwentny charakter wiary praktykowanej.

Europa podpisała się pod tezą Nietzschego na temat pochodzenia doświadczenia religijnego¹⁰, w przekonaniu, że prawa człowieka są zapewnione w świecie, który rezygnuje z religii i przewycięża pokusę bycia przesądnym, co w przeszłości zadecydowało o sukcesie idei Boga.

Pułapka kultury, która przeciwstawia wiarę w Boga pełni ludzkiego życia¹¹ jest obecna w każdym środowisku wychowawczym. Bez wychowania do ewangelicznej prawdy i mądrego wsluchania się w nowość zawartą w jej odpowiedziach na sytuację człowieka, destrukcyjne ateizmy są nadal atrakcyjne.

1.3 Kultura śmierci

Ecclesia in Europa mówi jasno i wyraźnie: kultura, która chce pozbyć się Boga, oferując pełnię życia, w rzeczywistości jest tańcem ze śmiercią:

9 *Ecclesia in Europa*, nr 9.

10 „Chorzy to byli i zamierający, co wzgardzili ciałem i ziemią i wynaleźli rzeczy niebiańskie oraz zbawcze krople krwi: lecz nawet i te słodkie a ponure trucizny zaczerpnęli wszak z ciała i ziemi! Niedoli swej umknąć się dziś chcieli, a gwiazdy były im za dalekie. Wzdychali przeto: „O, gdybyż były drogi niebiańskie, którymi by można było się przekraść w inny byt i szczęście!” – wówczas wynaleźli sobie swe ścieżki kryte i napitki krwawe!” (F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra, vis-à-vis etiuda*, Kraków 2010, s. 31)

11 „Co innego chrześcijaństwo, to zmiażdżyło i złamało człowieka zupełnie i pogrzyżyło go jakby w głębokim szlamie: na uczucie zupełnego odrzucenia rzuciło potem nagle blask zmiłowania Bożego, aż zadziwiony, ogłuszony łaską człowiek wydał okrzyk zachwyty i przez jedną chwilę wierzył, iż całe niebo nosi w sobie. Wszystkie wynalazki psychologiczne chrześcijaństwa zmierzają do tego chorobliwego nadmiaru uczucia, do potrzebnego ku temu zepsucia głowy i serca: chrześcijaństwo chce niszczyć, łamać, ogłuszać, upajać, jednego tylko nie chce: umiaru – i dlatego w najgłębszym znaczeniu jest barbarzyńskie, azjatyckie, niedostojne, niegreckie” (F. NIETZSCHE, *Ludzkie, arcyłudzkie* (t. 1), Zielona Sowa, Kraków 2006, § 114).

Jesteśmy świadkami narodzin *nowej kultury*, pozostającej w znacznej mierze pod wpływem środków masowego przekazu, której cechy charakterystyczne i treści często sprzeczne są z Ewangelią i z godnością osoby ludzkiej. Do kultury tej należy też coraz bardziej rozpowszechniony agnostycyzm religijny, związany z pogłębiającym się relatywizmem moralnym i prawnym, który jest następstwem zagubienia prawdy o człowieku jako fundamencie niezbywalnych praw każdego. Oznaką gaśnięcia nadziei bywają niepokojące formy tego, co można nazwać «kulturą śmierci»¹².

Niestety nie można zrzucić na karb nadmiernego pesymizmu tych spostrzeżeń. Złe samopoczucie młodych ludzi, którego czasem nie da się ukryć pod kamuflażem obyczajów i które eksploduje na dramatyczne sposoby, jest coraz bardziej dostrzegalny dla nas wychowawców.

Stawienie czoła innym wyzwaniom i zignorowanie nękającej młodzieży pokusy postrzegania śmierci na równi z życiem i życia na równi ze śmiercią byłoby prawdziwą zdradą wychowawczą:

Młodzi ludzie, nawet jeśli nie zawsze są tego świadomi, czują się źle. I to nie z powodu typowych kryzysów egzystencjalnych w jakie obfituje młodość, ale dlatego, że pewien niepokojący gość – *nihilizm* – przebywa wśród nich, przenika ich uczucia, miesza w ich myślach, niszczy perspektywy i horyzonty, osłabia ich duszę, sprawia, że namiętności stają się smutne i martwe. Rodziny się niepokoją, szkoły nie wiedzą co robić, tylko rynek jest nimi zainteresowany, aby sprowadzić ich na drogę rozrywki i konsumpcji, gdzie tym co się spożywa nie są przedmioty, które z roku na rok stają się niepotrzebne, ale ich własne życie, którego nie są w stanie wyobrazić sobie w przyszłości, w której mogliby dostrzec jakąkolwiek nadzieję. Rzeczywistość staje się absolutem, który trzeba przeżyć z największą intensywnością, nie dlatego, że ta intensywność dostarcza rado-

12 *Ecclesia in Europa*, nr 9.

ści, ale dlatego, że obiecuje pogrzebać lęk, który pojawia się za każdym razem gdy pejzaż duszy przybiera postać pozbawionej sensu pustyni¹³.

Nie brakuje też specjalistów od sytuacji młodzieży, którzy wskazują na współdziałanie ośrodków wychowawczych z modelem nihilistycznym, z kulturą śmierci:

Patrzac między wierszami naszej dominującej kultury, można dostrzec paradoksalny autodestrukcyjny impuls: nie chcemy, żeby nasze dzieci wyrastały na silnych ludzi, ale słabych i podatnych na szantaż. Można dostrzec w tym depresyjne zamiary, typowe dla tych, którzy nie wierzą w przyszłość, ale umieją jedynie powierzchownie skorzystać z uprzywilejowanego dobrobytu chwili obecnej. Jest to coś na wzór syndromu końca zachodniego imperium rzymskiego¹⁴.

Szczególnie pouczające okazują się być rozważania osób oferujących teologiczną interpretację – nawet jeśli nie będącą formalnie chrześcijańską – autodestrukcyjnych procesów czyhających na człowieka:

Nasza cywilizacja jest pierwszą, która uważa się za nieśmiertelną, podczas gdy być może jest po prostu pierwszą, której brakuje świadomego poczucia bycia ograniczoną. Z przejściem człowieka ze stanu zwierzęcego do stanu historyczno-obywatelskiego, jego formy życiowe nie ewoluują już przez dobór naturalny – poprzez zanikanie słabych – ale coraz szybciej za pośrednictwem rozwoju kultury i postępu technologicznego [...]. W obliczu tego wszechmocnego parcia społeczeństwa technologicznego, wszelka inna kultura zanika. Jeśli cywilizacja jest ukazywana jako nowa dusza, w swoich najgłębszych warstwach, pozostaje taka sama jak zawsze i nie może ignorować obecności bóstwa i śmierci, stanowiącej granicę życia i jej kres [...]. Podążając tą drogą, człowiek przeniósł do swojego wnętrza swoje przeciwieństwo i swoje granice. [...] Jeżeli bóstwo zostało usunięte z nieba i ucieleśnione pod postacią aspiracji tak samo

13 U. GALIMBERTI, *L'ospite inquietante. Il nichilismo e i giovani* [Niepokojący gość. Nihilizm i młodzi], Feltrinelli, Mediolan 2008, str. 11 (tl. własne).

14 P. CREPET, *Sfamiglia. Vademecum per un genitore che non si vuole rassegnare* [Rodzina. Wademecum dla rodzica, których nie chce się poddawać], Einaudi, Turyn 2009, str. 35-36 (tl. własne).

jak ono nieskończonych, nawet śmierć, oddalona sprzed oczu, pojawia się w osobach przebrana za niemożliwą do racjonalnego uzasadnienia depresją. Źródłem tego przestawienia energii życiowych jest poczucie winy absolutnej, pozbawionej dostrzegalnych powodów, której odpowiada życie, które nie oferuje wystarczającego uzasadnienia dla istnienia¹⁵.

1.4 Sztuczne nadzieje

Ostatni element, zawarty także w *Ecclesia in Europa*, skupia się na najbardziej powszechnych i niebezpiecznych surogatach chrześcijańskiej nadziei, które rozprzestrzeniają się na naszym kontynencie:

„Człowiek nie może żyć bez nadziei: jego życie straciłoby bez niej wszelkie znaczenie i stałoby się nie do zniesienia”. Często ten, kto potrzebuje nadziei, wierzy, że można zaspokoić tę potrzebę przelotnie i nietrwale. I tak *nadzieje*, ograniczoną do *przestrzeni ziemskiej*, zamkniętej na transcendencję, utożsamia się na przykład z rajem obiecwanym przez naukę i technikę albo z różnymi formami mesjanizmu, ze szczęśliwością natury hedonistycznej, jaką daje konsumpcjonizm, czy też urojoną i sztuczną, dostarczaną przez narkotyki, albo z pewnymi formami millenaryzmu, z oczarowaniem wschodnimi filozofiami, z poszukiwaniem ezoterycznych form duchowości, z różnymi prądami *New Age*¹⁶.

Młode pokolenia są bardzo wplątane w te procesy, które mając za główne postacie dorosłych i kulturę masową, nie oferują żadnych alternatyw i są często wspierane przez ośrodki edukacyjne. Staje się niezbędne i pilne zbiorowe zastanowienie się nad procesami kreującymi negatywne wzorce, które uzyskują status idoli, stając się ofiarami, współtwórcami i osobami odpowiedzialnymi za niebezpieczną mistyfikację zagrażającą stabilności i prawdzie istnienia:

Dzisiejsze społeczeństwo jest świeckie. Pod koniec XIX wieku, przerażający krzyk Nietzschego rozbrzmiał na ziemi: „Bóg jest martwy”.

15 L. ZOLA, *Storia dell'arroganza. Psicologia e limiti dello sviluppo* [Historia arogancji. Psychologia i granice rozwoju], Moretti & Vitali, Bergamo 2004, str. 209-210 (tl. własne).

16 *Ecclesia in Europa*, nr 10.

Nawet ci, którzy nie kochają Nietzschego, musieli uznać go za proroka: w XX wieku, w żydowsko-chrześcijańskim świecie osoby religijne stały się mniejszością. A nawet dla tej mniejszości, wiara stała się przede wszystkim sprawą prywatną, jak wybór filozofii, przekonań politycznych, a nawet miłości [...] Śmierć Boga opróżniła niebo [...] Miejsce zajmowane przez niebo zostało wypełnione przyjęciem cudów nauki i gospodarki w poczet bogów, wyniesieniem ku gwiazdom własnych pragnień. [...] W dalszym ciągu mamy potrzebę ubóstwiania kogoś, ale miejsce Boga jest zajęte przez człowieka i jego dzieła. Razem zostały wywyższone na wzór i cel dla innych ludzi. Idealny człowiek zostaje przemieniony, ubóstwiony. Dlatego nie jest już człowiekiem *bliskim*. Nie jest już czymś widzialnym: jest wizją. Oto geneza kultu gwiazd – *celebrities*. Oczywiście, ludzie wokół nas nadal istnieją, ale ich banalna niedoskonałość czyni ich bardziej odległymi niż kiedyś¹⁷.

Każdy ośrodek wychowawczy powinien z poczuciem odpowiedzialności wziąć pod uwagę niebezpieczeństwo zdradzenia przyszłych pokoleń, właśnie poprzez udzielanie usług edukacyjnych o wątpliwej jakości, co w efekcie sprzyja – i często rozwija – pseudo-wartości rywalizacji, sukcesu, kariery, pozorów i bogactwa.

2. Wzorce antropologiczne

Oprócz określenia najpoważniejszych wyzwań kulturowych wydaje się słuszne zmierzenie się z wzorcami ludzkimi, które kreują najbardziej rozpowszechnione style życiowe i domagają się ich zrozumienia i zglębienia.

Zdarza się, że słuszne intencje edukacyjne są uciszane przez alternatywne modele, kuszące ale niebezpieczne. Może się też zdarzyć – wprost przeciwnie – że niezrozumiałe intencje edukacyjne narzucają swoje projekty ludzkości bez przyszłości, radykalizując wewnętrzne cierpienie mło-

17 ZOIA, *La morte del prossimo* [Śmierć bliźniego], Einaudi, Turyn 2009, str. 5 (tl. własne).

dych lub zaostrzając sprzeczności i rozdrobnienie w ich wyborach i w ich postępowaniu.

Nasza służba wychowawcza powinna być tworzona pod wpływem czterech najpopularniejszych dziś ludzkich wzorców. Są to wzorce problematyczne, ale przez młodych są one postrzegane jako szczęśliwe, pożądane. Nawet jeśli będzie ona krótka, refleksja nad tymi dominującymi wzorcami antropologicznymi jest przydatna w procesie rozeznania, który ma na celu określenie antropologicznego odnośnika naszego działania edukacyjno-duszpasterskiego i stworzenie przekonywującego pośrednictwa skierowanego do młodych ludzi.

2.1 *Self-made-man*: wolność Prometeusza

Wolność, jej pochodzenie i przeznaczenie, sposób w jaki się z niej korzysta, jest nadal dla naszego świata kwestią kontrowersyjną. Związek między prawem do krytyki i autonomią jest wzmocniony przez myśl modernistyczną i uważany za ostateczną zdobycz. Wszystko powinno być poddane krytyce, a własna autonomia musi być broniona bez względu na panujące prawa.

Problematyczny związek między prawem do krytyki i autonomią wynika z formalnej podstawy moralności, która postrzega człowieka jako sumę czystego rozumu i czystej autodeterminacji. Taki człowiek sam określa własną prawdę i tworzy sam siebie w samotnej relacji między własną wolnością i własnym rozumem. Według myśli współczesnej, jakkolwiek mediacja w tym procesie byłaby szkodliwa dla ludzkiej godności.

Ten model rozumu i wolności nie jest poddawany odważnej ocenie nawet w naszych środowiskach wychowawczych. Nawet my sami możemy nieświadomie nadal przyczyniać się do jego sukcesu.

Konsekwencje tego modelu są jednak widoczne dla wszystkich:

Paradoksalnie, [...] naszemu społeczeństwu udało się stworzyć ideał wolności, który jest podobny jak kropla wody do życia niewolnika

zdefiniowanego przez Arystotelesa. Św. Paweł ma na myśli wolność, gdy pisze: jestem przykuty do mojej wolności. Dla tych mędrców, wolności nie buduje się za pośrednictwem swoistej autonomii lub osobistej izolacji, ale poprzez rozwój więzi międzyludzkich: to one czynią nas wolnymi. [...] Wydaje się, [...] że w naszym społeczeństwie być niezależnym znaczy po prostu *być silnym*. Siła stanowi tak wielką obsesję, że nasze społeczeństwo opracowało koncepcję wolności opartą na władzy: *wolny jest ten, kto rządzi*. Czym konkretnie rządzi? Swoim czasem, swoim otoczeniem, swoimi relacjami, swoim ciałem, innymi [...]. Współcześni nam ludzie śnią o autonomii opartej na władzy, dążą do zdobycia władzy nad innymi i otoczeniem, co pozwala im realizować własne cele i zaspokajać własne pragnienia, bez żadnych przeszkód i bez sprzeciwu kogokolwiek¹⁸.

Autodeterminacja i samostanowienie stają się nieubłagane aktem bałwochwalstwa władzy, który zatruwa życie społeczne i w ostateczności, powoduje i odzwierciedla wewnętrzną niewolę:

Dzisiaj idea władzy stała się bardziej podstępna, bardziej zamaskowana, bardziej ukryta, ale właśnie przez to bardziej wszechobecna, tak bardzo, że przenika naszą podświadomość i ukazuje nam jako oczywiste to, co tak naprawdę jest nam przez nią narzucone [...]. Władza nigdy nie pojawia się otwarcie, ale ukrywa się pod postacią prestiżu, ambicji, awansu, uznania, perswazji, charyzmy, sprzeciwu, kontroli, i niełatwo jest rozpoznać pod tymi maskami fundamentów na jakich się opiera: absolutnej kontroli naszych warunków życiowych i maksymalnej *skuteczności* wymaganych od nas działań¹⁹.

Subiektywne efekty dyktatury skuteczności i kontroli powodują egzystencjalne niezadowolenie, poczucie, że niemożliwe jest połączenie wymagań świata i potrzeb wewnętrznych. To rozdarcie stanowi niezaprzeczalną współprzyczynę zachowań samookaleczających i dewiacji:

18 M. BENAS-ĆWAG – G. SCHMIT, *L'epoca delle passioni tristi* [Epoka smutnych namiętności] Feltrinelli, Mediolan 2009, str. 101-103 (tl. własne).

19 U. GALIMBERTI, *I miti del nostro tempo* [Mity naszych czasów], Feltrinelli, Mediolan 2009, str. 115 (tl. własne).

Co więc może być lepsze od kokainy, aby rozbudzić fantastyczne pragnienie samego siebie, aby zatracić nawet samych siebie w realizacji własnych pragnień, a zarazem uniemożliwić jakąkolwiek prawdziwą zmianę? Co wydaje się być bardziej skuteczne od kokainy aby stworzyć złudzenie zaspokojenia żądzdy władzy i zrealizowania marzeń o autoafirmacji? [...] Kokaina jest usprawiedliwiona, ponieważ służy pragnieniu wywyższenia siebie poprzez osiągnięcie niesamowitych szczytów władzy, na których można by podziwiać wartość lepszego siebie. Jest ona potężną maszyną pożerającą pragnienia i pragnieniem, które powoduje pożeranie przede wszystkim samych siebie²⁰.

Ostateczną granicą tego dramatycznego prometeizmu, który sieje spustoszenie pośród młodych stanowi tożsamość płciowa. Bardzo interesujące badania na ten temat zawierają świadectwo, które wskazuje na prawdziwy kryzys edukacyjny:

Męskości nie da się opisać; co jest z natury męskie, a co kobiece? Buntuję się na myśl o biologizmie i esencjalizmie. Większość tego, kim jesteśmy jest wynikiem życia społecznego [...]. Męskość i kobiecość są wymówkami dla mojego wyrażenia siebie, ostatecznego, jednoczesnego, wolnego i są dwoma koncepcjami, które nieustannie poddają analizie [...]. Są standardami, które obecnie coraz bardziej mnie ograniczają: ich interpretacja jest rozrywką, ale coraz mniej toleruję w życiu przymus wyboru, który mnie ogranicza i mi ciąży. Z tego powodu, wraz z moimi towarzyszkami, staramy się [...] poprzez ironię i/lub uwodzenie, wybić z zawiasów te ograniczenia i uczynić możliwym dla ciała wyrażanie różnych orientacji, także w sposób jednoczesny, oraz rozmowę na ich temat²¹.

20 P. RIGLIANO, *Come pensare il consumo di cocaina* [Jak postrzegać zażywanie kokainy], w P. RIGLIANO – E. BIGNAMINI (pod red.), *Cocaina. Consumo, psicopatologia, trattamento* [Kokaina. Zażywanie, psychopatologia, leczenie], wyd. Raffaello Cortina, Mediolan 2009, str. 1-63, tutaj str. 9 (tl. własne).

21 S. MAGARAGGIA, *Let me be: Drag King de-generi* [Let me be: genderowy Drag King] w S. CAPECCHI – E. RUPINI, *Media, corpi, sessualità. Dai corpi esibiti al cyber sex* [Media, ciała, seksualność. Od ciała wystawionego na pokaz do cyberseksu], wyd. Franco Angeli, Mediolan 2009, str. 133-149, tutaj str. 142-143 (tl. własne).

2.2 *Cyber-man*: podróże Odyseusza

Istniejący dziś związek pomiędzy ludzką tożsamością i znaczeniem przestrzeni życiowych pomaga nam zrozumieć poczucie dezorientacji, przeżywanej w naszym społeczeństwie zarówno jako coś wyzwalającego i element ucisku.

Prawie dwadzieścia lat temu znany antropolog, pisząc o postmodernistycznej redefinicji przestrzeni, zauważył:

Klient [domu towarowego] krąży po cichu, zapoznaje się z etykietkami, waży warzywa lub owoce na maszynie, która oprócz wagi pokazuje mu cenę, a następnie wyciąga swoją kartę kredytową ku dziewczynie, która również nic nie mówi albo mówi mało, i która podaje każdy artykuł do rejestracji w urządzeniu dekodyfikującym zanim sprawdzi ważność karty kredytowej. O wiele bardziej bezpośredni dialog, ale jeszcze bardziej cichy, to ten, który każdy właściciel karty kredytowej nawiązuje z bankomatem, do którego wkłada kartę i na którego ekranie wyświetlają się mu instrukcje – zazwyczaj dodające otuchy – które czasami mają na celu doprowadzenie go do porządku („Karta włożona nieprawidłowo”, „Proszę odebrać swoją kartę” [...]). Wszystkie wezwania na naszych drogach, w naszych centrach handlowych lub w elementach systemu bankowego [...] wszystkie i każde z osobna są skierowane do każdego z nas, bez względu na to, kim jesteśmy: tworzą one „przeciętnego człowieka”, którego można określić mianem użytkownika systemu drogowego, handlowego lub bankowego [...]. Niewątpliwie, względna anonimowość wynikająca z tej tymczasowej zmiany tożsamości może być także uznana za wyzwolenie przez tych, którzy przez jakiś czas nie muszą utrzymywać swojego statusu, swojej roli lub nie muszą być zawsze obecnymi dla samych siebie²².

W kontekście cechowanym przez duży stopień mobilności, nawet osobiste wykorzenienie jest spotęgowane przez rozszerzanie się

22 M. AUGÈ, *Non luoghi. Introduzione ad una antropologia della surmodernità* [Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii surmodernizmu], wyd. Elèuthera, Mediolan 1993, str. 91-93 (tl. własne).

anonimowych przestrzeni zdolnych pomieścić różne tożsamości. Zarazem jednak ta anonimowa przestrzeń oferuje gościnę w zamian za rezygnację z rozpoznawania podmiotów pod względem ich charakterystycznych cech i określenie ich w oparciu o przydatność jakiej mogą dostarczyć.

Jeśli później *nie-miejsca*, o których pisze Augé stopniowo stały się szersze i przepelnione, cyfryzacja komunikacji i stworzenie Internetu dały początek nowej, szerokiej powierzchni, charakteryzującej się oryginalnymi znakami. Rozwój sieci i możliwości przez nią oferowanych stopniowo wpływają na sposób poznania i doświadczeń ludzi, zwłaszcza tych młodych.

Bezpośrednie wychowanie *generacji Internetu* nie może pozwolić sobie na złudzenia: możliwości nowych mediów są powiązane z trudnymi do określenia wyzwaniem, wobec których wychowawcy – w zakresie wiedzy technicznej²³ – znajdują się czasami na gorszych pozycjach niż młodzież lub cechuje ich mało świadomy entuzjazm co do natury i niebezpieczeństw środków, do których używania chcieliby wychowywać²⁴.

23 „Od lat mówi się o tak zwanym *digital divide*, czyli granicy między ludźmi, którzy wiedzą i którzy nie wiedzą; ludźmi, którzy są cyfrowo wykształceni i cyfrowymi analfabetami. Na początku epoki cyfrowej, niewidzialna granica dzieliła horyzontalnie społeczeństwa na dorosłe pokolenia, które musiały nadrobić zaległości, i młodych, którzy “wiedzieli z natury”. Dzisiaj granica się przesunęła i przebiega między tym, co umownie nazywamy Północą od Południa świata. Z jedną znaczącą cechą: niektóre kraje opuściły grupę krajów Południa także dzięki technologii cyfrowej. Skutki ekonomiczne *digital divide* są oczywiste, nie warto tu o nich wspominać. Inne skutki, o wiele bardziej podstępne i równie niebezpieczne, poddają w wątpliwość podstawy naszych przekonań. Pierwszy skutek pokoleniowego *digital divide* polega na odwróceniu ról: rodzic z natury powinien uczyć dzieci jak żyć na świecie. Jednak technologia cyfrowa stawia go w sytuacji, w której musi uczyć się od dziecka, z wynikającą z tego utratą autorytetu. Kto w skali społecznej był na górze, teraz spada na dół i wicewersa. Nie jest to dobre ani dla rodziców ani dla dzieci, jak psycholog i zdrowy rozum mogą dowieść lepiej ode mnie” (D. Brancati, *Cortocircuito [Spięcie]*, w D. Brancati – A.M. Ajello – P.C. Rivoltella, *Guinzaglio elettronico. Il telefono cellulare tra genitori e figli* [Elektroniczny kaganiec. Telefon komórkowy między rodzicami i dziećmi], wyd. Donzelli, Rzym 2009, str. 3-41, tutaj 14-15; tl. własne).

24 „Technologia jest coraz szybsza i od wielu lat wyprzedza społeczeństwo. To z kolei, podejmując próbę dogonienia jej, przyspiesza, ale pozostaje w tyle, ponieważ nie jest przygotowane na tak szybkie zmiany i niewystarczająco elastyczne. Korzystanie z telefonów komórkowych nowej generacji zmieniło nasze życie domowe i rodzinne, pracę, nawet sposób spędzania wolnego czasu.

Możliwości sieci nie nakreślają jedynie horyzontów wiedzy i komunikacji, ale raczej tworzą światy alternatywne do rzeczywistego, które są w stanie gościć istnienia, podmioty, wspólnoty:

Stalo się prawie czymś naturalnym, że dla niektórych te światy mogą być po prostu lepsze, a przez to wybór jak wykorzystać czas w nich spędzony może być co najmniej konsekwentny. Ci, którzy czują się izolowani lub dyskryminowani „w realu” mogą być akceptowalną częścią świata wirtualnego. Ról społecznych, których nie możemy odgrywać w świecie rzeczywistym, można doświadczyć w wirtualnym [...]. Setki tysięcy różnych osób żyje w tym innym świecie, legitymizując nasze uczucia i nasze działania, przez co wszyscy ci, którzy się tam znajdują, traktują je jak miejsce prawdziwe, a nie wymysł fantazji²⁵.

Wraz z powstaniem wspólnot wirtualnych, sieć nie ogranicza się do obecności internautów, dla których czas w niej spędzony jest dłuższą lub krótszą przygodą będącą częścią prawdziwego życia. Sieć jawi się raczej jako główne miejsce istnienia, czego wynikiem jest *zanikanie pragnienia spełnienia własnego życia w rzeczywistości*:

Wyobraźnia stanowiła alibi dla rzeczy rzeczywistych w świecie opartym na zasadzie rzeczywistości. Dzisiaj to rzeczy rzeczywiste stały się

Tak naprawdę, dzień po dniu zmieniło nasz sposób postrzegania życia. Nigdy jak w tym przypadku funkcja stworzyła organ, albo raczej nagięła organ do własnej logiki. Być nieustannie połączonymi z siecią (tak żyje tak zwana *net generation*). Dla młodych to coś o wiele więcej niż wymaganie: to sposób na wchodzenie w relację z resztą świata, a więc sposób bycia. Dorośli czasami są częścią tego świata, czasami nie. W takim przypadku można skasować ich ze sceny. Wielu mających dobrą wolę dorosłych mają nadzieję, że możliwym rozwiązaniem jest wykorzystanie środków komunikacji społecznej – starych i nowych – dla celów edukacyjnych. Powiedzmy sobie prawdę: to tak jakby prosić pralkę o zwrócenie wypranych ubrań, suchych i wyprasowanych. Może jest to nawet możliwe, ale nie jest to coś oczywistego i naturalnego, i nie wchodzi w zakres funkcji do jakich została stworzona pralka. W podobny sposób, w przypadku mass mediów należy powiedzieć, że mogą one również być środkami wychowawczymi, ale nie taka jest ich główna funkcja. Prawdziwy problem to fakt, że stały się one całkowicie kluczowe dla życia społeczeństwa, ale są one również środkiem, w którym ujawnia się największa nieodpowiedzialność społeczna firm, menedżerów i pracujących w nich osób” (D. Brancati, *Cortocircuito* [Spicie], str. 18-19; tl. własne).

25 E. CASTRONOVA, *Universi sintetici. Come le comunità online stanno cambiando la società e l'economia* [Sztuczne wszechświaty. Jak wspólnoty online zmieniają społeczeństwo i gospodarkę], wyd. Mondadori, Mediolan 2007, str. 92-93 (tl. własne)

alibi dla modelu, we wszechświecie rządzonym przez udawanie. Paradoksalnie, to właśnie rzeczywistość stała się dzisiaj naszą prawdziwą utopią. Ale jest to utopia, która nie należy do porządku tego, co możliwe, ponieważ nie można o niej marzyć jak o rzeczy utraconej²⁶.

Utrata kontaktu z rzeczywistością ma szczególnie problematyczny wpływ na zdolność osób do wchodzenia w relacje z innymi. Kultura nawiązywania kontaktów oczywiście wyraża potrzebę spotkania, współdziałania się, tworzenia wspólnoty; bardzo trudno jednak jest ocenić w jaki sposób bliskość wirtualna i cyfrowa odpowiada na te potrzeby. Bauman wypowiedział się na ten temat niezwykle surowo:

Relacje, z kolei, stają się coraz bardziej kruche i niestabilne, trudne do podtrzymania przez dłuższy czas; wymagają ciągłej kontroli, są niedo- godne zaufania. *Sieci* zajmują miejsce „struktur” (przyjaźni, pokrewień- stwa, społeczności), „lojalność/oddanie” są zastąpione „połączeniami” [...]. Gwałtowne pogorszenie jakiegokolwiek umiejętności, znajomości, za- sługi nagromadzonej w czasie („znacysz tyle ile twój ostatni sukces” to typowe zdanie mądrości płynnego społeczeństwa, ale, biorąc pod uwagę płynną, nowoczesną kulturę zapominania, wspomnienie twojego ostat- niego sukcesu będzie krótkotrwałe) i kruchość relacji sprawia, że lód, po którym wszyscy stąpamy jest coraz bardziej cienki i niebezpieczny jak nigdy wcześniej²⁷.

2.3 *Fit-man*: ciało Narcyza

Mówi się, że żyjemy w dobie narcyzmu. Biedny Narcyz, jak wiado- mo, był przede wszystkim straszonym egoistą. Fascynowała go tylko jego własna osoba, a raczej jej obraz, którego odbicie podziwiał z miłością w wodzie. W tym obrazie próbował uchwycić swoje Ego, które było dla niego wszystkim [...]. Wiemy, jak to się skończyło: utonął. Jednakże, bar- dzo nierozważnie, dzisiaj Ego, tak jak kult własnej osoby, jest tematem

26 J. Baudrillard, *Cyberfilozofia* [Cyberfilozofia], wyd. Mimesis, Mediolan 2010, str. 10 (tl. własne).

27 Z. BAUMAN, *Una nuova condizione umana* [Nowa sytuacja człowieka] (Transizioni 13), Vita e Pen- siero 2003, str. 67-68 (tl. własne).

książek, audycji, gazet [...]. Towarzyszy temu typowy dla złych czasów cel: dobre samopoczucie. Ponieważ jednostka dostrzega, że nie czuje się bardzo dobrze, radzi się jej zajmować coraz bardziej sobą, swoimi problemami, swoim skwaszonym humorem. I tak biedaczek czuje się coraz gorzej. W rzeczywistości, kultura narcyzmu myli (między innymi) nasz biedny pępek (nieprzypadkowo coraz bardziej eksponowany przez modę), z legendarnym kielichem obfitości. Nie taka jest rzeczywistość: możemy patrzeć na pępek z każdej strony, ale nic nigdy z niego nie wyjdzie, a już na pewno nie złoto i magiczne perfumy. Jest to drobna rana, która nieuchronnie będzie się brudzić, więc nie warto tak bardzo się nią przejmować i patrzeć na nią z użyciem różnych soczewek – nigdy nie ukaże więcej niż swoją nieprzydatność²⁸.

Kultura tego rodzaju jest myląca, zwłaszcza dla nastolatków i młodych ludzi, którzy borykają się z rozwojową dwuznacznością narcystycznych nacisków. Społeczne wzorce, zainspirowane przelotnym wyglądem, uwodzeniem, estetyzacją ciała uniemożliwiają młodym ludziom znalezienie rozwiązań na sposób postrzegania samego siebie i własnego obrazu, które wybiegałyby poza stan młodzieńczy.

Z pewnością nie jest pocieszający fakt, że w typowo dziecinne zadania rozwojowe często nadal są zaangażowani ludzie młodzi i dorośli. Mimo tego, opisy szczególnie skutecznego dojrzewania wydają się w bardzo przekonujący sposób opisywać sposoby postępowania bardzo rozpowszechnione wśród dorosłych:

Narcyz wytwarza bardzo silny związek ze swoim nowym młodzieńczym ciałem, które rozwinęło cechy płciowe i rozrodcze, i często ukaże go poprzez gwałtowne manipulacje jakim poddaje swoje ciało, aby go kontrolować, zmieniać, upiększać, dopóki nie uczyni z niego szkieletu lub karykatury klasycznego posągu z brązu. Kształtuje je, przyczepia do niego kawałki metalu i biżuterii, umieszcza pod skórą barwniki i tworzy

28 C. RISÈ, *Felicità è donarsi, contro la cultura del narcisismo e per la scoperta dell'altro* [Szczęście to dawanie siebie: przeciwko kulturze narcyzmu, na rzecz odkrycia drugiej osoby] Sperling Paperback, Mediolan 2004, str. 13-14 (tl. własne).

tatuaze mające upamiętnić to, co czuje w danym momencie. Poddaje go zabiegom wyszczuplającym, siłowym, dopingującym, narkotyzującym, wystawia je na okropne ryzyko o niebezpiecznych konsekwencjach, zbyt odważne, aby go unikać, i zbyt piękne i emocjonujące, aby podchodzić do niego zwracając większą uwagę na własne bezpieczeństwo, które najwyraźniej nie jest jednoznaczne z bezpieczeństwem ciała. W wielu przypadkach wynika to z faktu, że Narcyz nigdy nie identyfikował się z tym ciałem o proporcjach i wyglądzie nad wyraz skromnym w porównaniu do jego wewnętrznego uroku²⁹.

Zamieszanie, które towarzyszy dziś relacjom z własnym ciałem ma cechy wielkiego wyzwania edukacyjnego: wysysk, degradacja, pokaz, urzeczowienie, manipulacja, bałwochwalstwo są formami, których wpływ na cielesność fałszuje podstawowe znaczenie ciała dla egzystencji. Paradoks życia obsesyjnie zwróconego ku własnym doznaniom cielesnym, w swego rodzaju stanie zawieszenia stosunków ze światem, wydaje się, że stało się współczesnym zwyczajem, ale obsesje do jakich prowadzi ukazują braki tego projektu:

Ideal *fitness* skupia się przede wszystkim na funkcjach ciała przede wszystkim jako odbiornika/nadajnika doznań. Odnosi się do jego zdolności przyswajania przyjemności, znanych lub także nieznanych, jeszcze nie wymyślonych, jakich nie można sobie wyobrazić, niewyobrażalnych na chwilę obecną, ale które prędzej czy później zostaną wymyślone. Jako taki, *fitness* nie ma górnej granicy. Wprost przeciwnie, cechuje go właśnie brak ograniczeń, lub dokładniej niedopuszczenie, aby istniały granice. Niezależnie od tego jak bardzo *fit* jest twoje ciało, zawsze można uczynić je bardziej „*fit*”³⁰.

Ośrodki edukacyjne zaangażowane w wychowanie młodych ludzi są wezwane do refleksji na temat zgodności projektu jakim jest człowiek pogrążony w narcyzmie i wskazania nie tylko bezczelności jego

29 G. PIETROPOLI-CHARMET, *Fragile e spavaldo. Ritratto dell'adolescente di oggi* [Kruchy i butny. Portret współczesnego młodego człowieka], wyd. Laterza, Rzym-Bari 2008, str. 91 (tl. własne).

30 Z. BAUMAN, *Phyenne życie*, wyd. Laterza, Rzym-Bari 2008, str. 101 (tl. własne).

podstawowych założeń, ale również zagrożenia jakimi są jego sukcesy. Jeśli mądre i przekonujące modele wychowawcze nie będą w stanie ich chronić, młode pokolenia ryzykują, że zostaną pozostawione na łasce wszechobecnego narcyzmu:

Biokapitalizm jest najbardziej zaawansowaną formą rozwoju gospodarczego modelu kapitalistycznego. [...] Wcześniej kapitalizm posługiwał się głównie funkcjami przetwarzania podstawowych surowców przez maszyny i grupy pracowników. Biokapitalizm natomiast wytwarza wartość wydobywając ją nie tylko z ciała pracującego jako materialnego narzędzia pracy, ale także z ciała ujętego w całości [...]. To wyjaśnia dlaczego coraz więcej firm oferuje produkty i marki jak gdyby były prawdziwymi ludźmi i zwraca się do jednostek oferując im uznanie ich tożsamości, a nie świadczenie lub usługę³¹.

2.4 *Excited-man*: doświadczenie Ikara

W jednym ze swoich ostatnich artykułów, jedna z badaczek komunikacji posługuje się metaforą *przeszkolonych delfinów* w celu ukazania degradacji zbiorowych zwyczajów i kultury powszechnej, spowodowanej przez naciski telewizji, zwłaszcza tej komercyjnej. Komentarze są bardzo prowokacyjne ponieważ wynikają z troski o sytuację wychowawczą:

Tego lata, na prośbę najmniejszej z nich, zaprowadziłam moje córki do delfinarium i zostałam zaskoczona przez parę interesujących podobieństw. Niespodziewanie, zbiornik stał się pouczającą metaforą roli *mediów* we współczesnych czasach. Do tresury sympatycznych ssaków używa się drewnianego kija ze zgniecioną czerwoną kulką na końcu. Kij jest przedłużeniem ramienia instruktora (a więc „medium”, zgodnie z definicją McLuhana) i nazywa się *target*. Delfiny, kuszone perspektywą nagrody w postaci świeżych sardynek, uczą się śledzić ruchy *targetu*, a następnie kręcić się, skakać, zanurzać... Po opanowaniu ćwiczeń, kij staje

31 V. CODELUPPI, *Il biocapitalismo. Verso lo sfruttamento integrale di corpi, cervelli, emozioni* [Biokapitalizm. Ku integralnemu wykorzystaniu ciała, umysłów, emocji], wyd. Bollati e Boringhieri, Turyn 2008, str. 7.

się zbędny: wystarczy perspektywa nagrody. To podobieństwo powstało w sposób spontaniczny: telewizja jest czymś na wzór wielkiego *targetu*, który za pomocą modeli, jakie nam oferował szczególnie w ciągu ostatnich trzydziestu lat, zwłaszcza po pojawieniu się telewizji komercyjnych, a także za pomocą nagród w postaci uznania i społecznego podziwu (sensu życia podobnego do innych, a zarazem złudzenia polegającego na możliwości wyrażenia własnej indywidualności) wyszkolił nas do postępowania wedle często absurdalnych instrukcji, dając nam ponadto satysfakcjonujące uczucie bycia w centrum uwagi, bycia aktywnymi uczestnikami, a nie tylko prostymi widzami [...]. Nie wiem dlaczego, ale wytresowane delfiny z Rimini od razu przywiodły mi na myśl *performative audiences*, o których mówi wiele współczesnych podręczników o mediach, których podstawowe założenia są całkowicie i bezproblemowo zgodne z podstawowymi założeniami współczesnej kultury³².

Trudno nie zgodzić się z surową oceną autorki dotyczącej niebezpieczeństw etycznego i kulturowego zubożenia, na które są narażeni młodzi ludzie w naszych czasach poprzez uczynienie z wydarzeń spektakli oraz ubóstwianie ludzi, którzy za pozorną śmiałością i bezwzględnością ukrywają podporządkowanie się dominującemu w danym momencie scenariuszowi. Marzenie o sławie zbudowane za pośrednictwem telewizji nie jest w żaden sposób twórcze, oryginalne, śmiałe. Jego smutna monotonia uzupełniona przez jakieś przyziemne inspiracje nie czyni go mniej atrakcyjnym i pożądanym.

Zwłaszcza nauczycieli powinien skłonić do refleksji niebezpieczny sojusz aspiracji, marzeń, przyziemnych pragnień – mimo wszystko szumnie promowanych przez media – oraz coraz bardziej powszechny i niejednoznaczny kult podniecenia prędszej niż emocji, który jest jednak uważany za wskaźnik jakości i doświadczenia:

32 C. GIACCARDI, *Dal Paese catodico a egolandia. Una riflessione su media e crisi culturale* [Z kraju katodycznego do egolandii. Rozważania na temat mediów i kryzysu kultury], w «La Rivista del Clero Italiano» 90 (2009/9) str. 583-595, tutaj str. 584-585 (tl. własne).

Jeśli rezygnuje się ze wspólnego świata, jeśli każdy osobście realizuje samego siebie w świecie, który wszem i wobec określany jest jako „zagrożony”, nagroda nie może pochodzić z przyszłości, ale należy szukać jej już teraz. *Life is now* – głosi slogan znanej sieci telefonicznej [...]. Retoryka współczesnych mediów pełna jest nawiązań do „doświadczenia”, przywoływanego w swoim najbardziej banalnym i redukcyjnym znaczeniu – „intensywności doznań zmysłowo-emocjonalnych”³³.

Rodzaj człowieka stworzony w wyniku przywiązania do tego rodzaju niskich marzeń, które opierają się na podstawowych doznaniach, ale o silnym natężeniu, to nowy rodzaj Ikara, który poszukuje nieodległego słońca, ale także zafascynowany ideą rozpalenia się – aż do sparzenia – aby poczuć, że żyje.

Wykorzystywanie chwilowych emocji w poszukiwaniu coraz to nowych źródeł podniecenia wytwarza to, co zostało skutecznie opisane jako *osobowość chwilowa*:

Osobowość chwilowa wykształcona w wyniku kontaktu ze światem audiowizualnego i natychmiastowego przyłączenia się do doznawania chwilowych i ulotnych przyjemności, nie jest w stanie przetworzyć własnych doświadczeń w formy życia nacechowane stałością i stabilnością pożądania i namiętności: żyje we wszechświecie chwili obecnej, w którym umysł nie może wypracować krytycznej świadomości i projektu zmian³⁴.

W ten sposób, paradoksalnie, to czego najbardziej brakuje w czasach hiperstymulacji emocjonalnej i szerzącego się pobudzenia jest edukacja tego splotu, w którym zapada większość decyzji dotyczących równowagi i ludzkiej tożsamości:

Brakuje edukacji emocjonalnej: najpierw w rodzinie, gdzie młodzi spędzają czas w spokojnej samotności, z kluczami do domu w kieszeni i telewizją jako niańką, a następnie w szkole, kiedy to na oczach – często

33 *Ibidem*, str. 586.

34 P. BARCELLONA – F. VENTORINO, *L'ineludibile questione di Dio* [Nieuchronna pytanie o Boga], wyd. Marietti, Genua-Mediolan 2009, str. 131 (tl. własne).

zamglonych – swoich nauczycieli wsłuchują się w słowa, które odnoszą się do kultury zbyt odległej od tej proponowanej im przez telewizję jako podstawę reakcji emocjonalnych. I tak ich delikatna wrażliwość – introwertyczna i niezdolna do samodzielnego działania – której szkoła stara się ze wszech miar nie kształcić, wpada w pasywność do jakiej przygotowała ich pasywna nauka przed wideo a dziś nawigując w sieci, z częstymi ucieczkami w marzenia lub mity, w niezbyt aktywne poszukiwanie własnej tożsamości, co do której zbyt często ma się wątpliwości czy można określić jej fizjonomię, z powodu niezdolności do odnalezienia swoich emocjonalnych korzeni. Temu wszystkiemu towarzyszy na dodatek bezkrytyczny konsumpcjonizm, możliwy dzięki zamożnemu społeczeństwu, w którym rzeczy są dostępne zanim jeszcze pojawi się pragnienie ich posiadania, które przez to nie jest wezwane, aby je zdobyć i dlatego korzysta z nich bez zainteresowania i w indywidualistyczny, snobistyczny sposób, przez co pełnia rzeczy zajmuje miejsce pustki brakujących relacji międzyludzkich³⁵.

II. Zaangażowani w odnowione działanie duszpasterskie

Po przyjrzeniu się zagrożeniom edukacyjnym, z którymi boryka się nasza misja, wydaje się ważne podkreślić niektóre z priorytetów w procesie wspierania wysiłków rozeznania cech wychowania religijnego.

Celem naszej służby na polu edukacji jest dotarcie do osób niejednokrotnie wykluczonych lub szczodre zaangażowanie w działalność zapobiegawczą, aby uniknąć niebezpieczeństwa odchylenia i niepowodzeń egzystencjalnych, ale także ofiarna praca w celu zapewnienia możliwości młodym ludziom, tak by byli budowniczymi swojej przyszłości.

35 U. GALIMBERTI, *L'ospite inquietante. Il nichilismo e i giovani* [Niepokojący gość. Nihilizm i młodzi], Feltrinelli, Mediolan 2008, str. 11 (tł. własne).

W ramach naszej misji musimy starać się dotrzeć do młodych ludzi, aby zapobiec marginalizacji, której nasze społeczeństwo nie pojmuje i nie umie zintegrować, ale musimy jednocześnie zastanawiać się, odwołując się do krytycznego rozeznania, czy model społeczny, kulturowy i antropologiczny jaki stanowi inspirację i cel naszej służby jest możliwą do przyjęcia alternatywą, czy też jest niekorzystny dla młodych ludzi lub odległy od prawdy ich istnienia w Chrystusie. Innymi słowy, czy „czujemy, że ewangelizacja jest nagłącem, głównym elementem naszej misji oraz czy jesteśmy świadomi, że młodzi ludzie mają prawo usłyszeć, że Jezus Chrystus jest źródłem życia i obietnicą prawdziwego szczęścia w czasie i w wieczności”³⁶.

Ten nagłący element naszej misji stanie się rozpoznawalny w naszej misji tylko wtedy, gdy na kształtowanie profilu działalności wychowawczej będą miały wpływ elementy charakterystyczne dla prawdziwego doświadczenia wiary. Chciałbym wymienić je w oparciu o salezjańskie odczytanie aktualnych zagrożeń oraz obecne konteksty w dziedzinie wychowania – celu naszej misji.

1. Ewangelia rodziny: *koínonia* i bliskość wychowawcza

Komunia kościelna stanowi istotny element leżący u podstaw nowości wiary chrześcijańskiej, nawet zanim uznamy ją za jej znak rozpoznawczy. Komunia kościelna rodzi się przez głoszenie Ewangelii i sprawowanie misterium paschalnego.

Jeśli nasza misja ma być uznawana za misję kościelną, musi wyróżniać się pod względem jakości chrześcijańskiego braterstwa, które jest wiernym odbiciem czynów, które je tworzą. Jeśli nasza misja ma na celu bycie wiarygodną, jej świadectwo komunii musi mieć formę ducha rodziny.

Skupienie się na nauczaniu, programach dydaktycznych, strategii formacyjnej – elementach, które muszą odpowiednio określać naszą obecność w szkole – nie może odwrócić naszej uwagi od przyjrzenia

36 *Da mihi anima cetera tolle*, ACG 401 (2008), nr 24.

się *koinonii* chrześcijańskiej i salezjańskiej, która powinna sprawiać, że nasze środowisko pracy będzie postrzegane jako miejsce wiary przepojone duchem ks. Bosko.

Bez przyjęcia takiego punktu widzenia, nasza misja przejęłaby formy organizacyjne, a przez to formy relacji i współpracy uczestniczących w niej osób od zupełnie innych modeli zarządzania. Wychowanie w wierze zostałoby ograniczone do konkretnej usługi świadczonej w okienku zupełnie odmiennego urzędu.

Historię misji chrześcijańskiej – Dzieje Apostolskie są tego wzorcowym przypomnieniem – cechuje z kolei przystosowanie formy misyjnej do głoszonej treści, która ze względu na swój charakter obejmujący wszystkie wymiary ludzkiego istnienia nie może być uznana za dodatkową lub nieobowiązkową usługę jakiegokolwiek strategii społeczno-kulturowej. Postać w jakiej głoszona jest Ewangelia miłości to sama miłość, która kształtuje niespotykane wcześniej relacje *koinonii* kościelnej.

Tak więc jeżeli nasza misja chce szukać inspiracji w salezjańskiej *koinonii*, rodzinna atmosfera musi być jednym z jej głównych elementów. Czy istnieje bardziej cenny dar jakiego młodzi ludzie mogliby od nas oczekiwać w tych czasach? Czy istnieje bardziej wymagające wyzwanie dla naszej działalności apostolskiej?

Rodzinna atmosfera, charakterystyczna dla wspólnoty wychowawczo-duszpasterskiej, skupionej wokół ożywiających ją zgodnie z duchem ks. Bosko osób konsekrowanych, musi wyróżniać się pod względem świadectwa ostatecznej prawdy o rodzinie zgodnie z Bożym sercem.

Świadczenie o tej prawdzie jest szczególnie pilne w kontekście kulturowym nadzwyczaj pełnym zamieszania gdy chodzi o zadania przypisywane rodzinie i jej istocie; zadania i istotę często znikających pod naporem niedogodności, osądów i eksperymentów egoistycznego społeczeństwa. Tylko wspólnota wychowawcza, która karmi się Chlebem Słowa, Przebaczenia i Ciałem Chrystusa, może świadczyć o synowskiej prawdzie i godności fizycznej i duchowej każdego istnienia; o służebnym charakterze ojcostwa i macierzyństwa, opieki zdrowotnej i edukacji;

o nieodwołalności i bezinteresowności poświęcenia dla dobra integralnego rozwoju każdego dziecka.

Potrzebujemy silnego zaangażowania w proces opracowywania, pogłębiania i przekazywania kultury rodzinnej, która może być niestabilna w nas w wyniku różnych nacisków kulturowych i może wydawać się kontrowersyjna w obliczu doświadczenia naszych współpracowników lub też bezsensowna gdy przyjrzymy się życiu wielu naszych odbiorców. Konieczność refleksji otwiera się z całym jej urokiem i jej pilnością, aby zainspirować nas do autentycznego głoszenia i wychowywania do Ewangelii rodziny.

Ale Ewangelia rodziny, aby była wiarygodna, musi stać się prorocstwem dzięki naszemu świadectwu powołaniowemu. Współpracownicy i młodzi ludzie oczekują tego świadectwa od wspólnoty salezjańskiej, a nasi odbiorcy mają prawo upraszać się o takie świadectwo ze strony społeczności wychowawczych, które oddają się do ich usług.

Jednakże u jej podstaw musi się znaleźć solidne salezjańskie życie konsekrowane, które zarazi innych swoją duchowością dzięki mocy Ducha Świętego i uwiarygodni tę kulturę rodziny, która ma zasadnicze znaczenie dla naszych czasów.

2. Ewangelia Prawdy: *martyria* i wychowanie do wiary

Misja salezjańska, jeśli chce być prawdziwie ewangeliczna, musi być zdolna do działania z odwagą w dziedzinie kultury, do której nawołuje nas encyklika *Caritas in veritate*³⁷.

Wiara chrześcijańska jest w swojej naturze poznaniem, poznaniem w Prawdzie Bożej prawdy o Bogu, człowieku i świecie. Z tego powodu wiara może zrodzić się tylko w prawdzie świadectwa i w świadectwie Prawdy.

37 „[...] Miłość i prawda stawiają przed nami niespotykane dotąd i twórcze zadanie, z pewnością bardzo rozległe i złożone. Chodzi o *otwarcie umysłu i uczynienie go zdolnym do poznania tych imponujących nowych sił dynamicznych* i pokierowania nimi, wykorzystując je w perspektywie «cywilizacji miłości», której ziarno Bóg zasiał w każdym narodzie, w każdej kulturze» (*Caritas in veritate*, nr 33).

Wszelka prawda jest poznawana w życiu człowieka w miarę zawierzenia swojej osoby. Nawet najmniejsza z życiowych prawd ujawnia się gdy jest wynikiem wolnego wyboru, która zawiera się z posłuszeństwa i w zawierzeniu odnajduje uzasadnienie swoich działań. Będąc owocem wolności, która odpowiada na wezwanie do zawierzenia, prawda ofiarowuje się innym wolnościom, ukazuje się w swojej pełnej wartości, staje się świadectwem. Wiara ma więc charakter relacyjny, ale jest to relacja, która radykalnie nadaje kształt wolności, której jest owocem, inteligencji która się w niej wyraża, uczuć, które potwierdzają jej solidność.

Jednakże w przypadku wiary, ludzka świadomość, dzięki potędze Boga – *w Nim i przez Niego* – wchodzi w relację z Nim, a następnie z Prawdą. Zawierzyć się tej Prawdzie oznacza rozpoznać w niej ostateczny sens ludzkiego istnienia, świata, Boga. Wiara nie jest wynikiem poszukiwań człowieka zmagającego się ze sprzecznościami kosmosu i historii, ale pochodzi od drugiej osoby, jest wynikiem łaski Boga, który ukazuje swoje Oblicze. Prawda Boga, w którą się uwierzyło, staje się świadectwem, świadectwem jedynej prawdziwej Osoby.

Musimy śmiało zapytać się czy elementy prawdy, wolności i wiary oferowane przez naszą kulturę są zdolne zrozumieć tę dynamikę chrześcijańskiego doświadczenia. Niebezpieczeństwo, na jakie jest narażona nasza misja, polega na wchodzeniu w relacje z dominującą kulturą z poczuciem niższości lub rezygnacji, czasami w sposób powierzchowny i nie do końca świadomy, być może nie zdając sobie sprawy, że taką postawą negatywnie wpływamy na świadectwo wiary.

Kościół pierwotny nie miał żadnych wątpliwości. Posłużył się infrastrukturą pojęciową stworzoną przez filozofię grecką, aby mieć możliwość przeprowadzenia kulturowej mediacji niezbędnej do uzasadnienia pochodzenia posiadanej nadziei. Jednak podstawową zasadą hermeneutyczną, która legła u podstaw jego rozeznania kulturowego była *historia Pana*, celebrowanie Żywego wspomnienia jego gestów, wierne wsluchanie się w nowość jaką były jego słowa: to stąd narodziła się teologia, uznawana za praktyczne przeżywanie wiary i jej auto-inteligencje.

Także dziś nasze instytucje edukacyjne muszą działać z tą kulturą odważą: wiara musi być podstawą rozeznania relacji kulturowych, które chcą umożliwić świadczenie o niej, jej głoszenie i jej zrozumienie. Alternatywą jest uświęcanie kultury chwili i podporządkowanie jej prawd wiary.

Elementy naszego nauczania, jego formy, *Weltanschauungen* w które wpisujemy znaczenie i możliwości różnych dyscyplin, muszą dać się oczyścić przez Ewangelię, jeśli nie chcą zaszkodzić jej głoszeniu.

Może się zdarzyć, że nieświadomie otworzymy inteligencję młodych ludzi na sposoby myślenia wrogie wierze. Jeżeli tak by się stało, my sami marginalizowalibyśmy i utrudniali nasze głoszenie Ewangelii, które ograniczałoby się do momentów liturgii lub lekcji katechizmu zaplanowanych w naszych wspólnotach edukacyjnych .

Bez zainwestowania w przygotowanie nas samych i naszych współpracowników do kompetentnej chrześcijańskiej służby na rzecz inteligencji, nie będziemy w stanie przewyciężyć kulturowej marginalizacji Ewangelii, która jest główną przyczyną niekonsekwencji w praktykowaniu wiary.

Uczynić z Ewangelii podstawowy element naszej oferty wychowawczej oznacza nie spychać jej do treści przekazywanej w ramach jakichś doświadczeń religijnych lub wyuczonej w ramach jakiegoś przedmiotu, ale raczej poddać ocenie ewangeliczną zgodność modeli antropologicznych, kognitywnych, etycznych oraz społeczno-politycznych oferowanych w ramach naszej posługi szkolnej i wychowawczej, biorąc pod uwagę jej całokształt oraz pojedyncze decyzje i dokonania.

3. Ewangelia nadziei: *leitourgia* i oddanie czci życia

Istotnym wymiarem wiary jest liturgia, w której wyznaje się wiarę i oddaje się cześć zaangażowaniu Boga w naszą historię. Nasza misja nie może być znacząca dla wzrastania młodych w wierze jeżeli nie wykształci w nich chrześcijańskiego znaczenia liturgii.

Wyzwania stawiane przez różnorodność dróg wiary u młodych ludzi, coraz powszechniejsze formy religijnego analfabetyzmu, otwarcie naszych ośrodków na młodych ludzi związanych z religiami niechrześcijańskimi mogą sprawić, że będziemy czuć się nieswojo proponując uczestnictwo w liturgii katolickiej, a przez to doprowadzimy do coraz większego osłabienia głoszenia Ewangelii.

Właśnie ze względu na złożony kontekst, w którym przyszło nam działać, nagląca staje się potrzeba głoszenia zaskakującej nowości chrześcijańskiego ducha liturgii, będącej dobrą nowiną dla świata i odpowiedzią na samotność, którą człowiek odnajduje po realizacji swoich upragnionych prometeizmów.

Dobra nowina liturgii chrześcijańskiej pozwala przede wszystkim przezwyciężyć niejednoznaczne rozumienie podziału na sacrum i profanum; podziału wspieranego przez kulturę i obyczaje. Wcielenie jest świadectwem zrealizowanej z całą świadomością decyzji Boga, który w swojej wolności chce być blisko świata, a przez to blisko człowieka. Wynika to z Boskiej wolności i miłości, która poszukuje odwzajemnienia i komunii w historii oraz w wieczności.

Bliska relacja z tym Bogiem jest sednem aktu liturgicznego, który nie jest tworzony – jak twierdzą zwolennicy magicznych i fatalistycznych teorii coraz bardziej popularnych także w świecie post-iluministycznym – pod postacią ofiary złożonej z miejsca, czasu i określonych gestów, w której człowiek zadawała żądny władzy Absolut, łagodzi jego gniew lub stara się zjednać sobie jego przychyłość, tak by mógł później przebywać w swojej własnej przestrzeni – świeckiej – nie obawiając się zemsty ze strony Sacrum.

Jezus przeżywa swoje życie jako akt czci względem Boga, odkrywając w nieprzerwanej komunii ze Ojcem – *Abba* – prawdę o każdej chwili i okoliczności życia. Jego ziemskie gesty, które stanowią podstawę chrześcijańskiej liturgii, dowodzą, że jest to celebrowanie prawdy istnienia jako miejsca spotkania z miłosierną i wierną miłością Boga.

Liturgia chrześcijańska jest świadoma, że akt celebracji – ze swoją dyscypliną, miejscem, czasem i gestami – nie otwiera świętego nawiasu w świeckim istnieniu, ale ukazuje, że każdy świecki gest ma święte pochodzenie, dzięki któremu jest on możliwy, ma określoną wartość oraz historyczne i eschatologiczne znaczenie.

Wychowanie do liturgii oznacza wychowanie do życiowej prawdy w jej symbolicznym wymiarze. Bez silnej świadomości liturgicznej, najważniejsza prawda o ludzkim istnieniu zostaje zapomniana. Jedyną radosną i wyzwalającą alternatywą dla sztucznych nadziei i cywilizacji śmierci jest celebracja Tajemnicy Pana, nadziei dla świata, a także świadomość liturgicznego sensu życia, które przywraca gestom człowieka wolność, bezpieczeństwo i nadzieję.

Misja salezjańska, zwłaszcza w kontekście formalnej edukacji, a jeszcze bardziej w zakresie kształcenia zawodowego, napotyka na wyjątkowy brak zaufania. Współczesna kultura ma trudności ze zrozumieniem doświadczenia pracy i jego sprzeczności, ponieważ przypisuje je przyczynom natury społecznej, politycznej i gospodarczej, przez co ignoruje prawdę o pracy, jej celu oraz o potrzebie jej odkupienia.

Nie możemy ryzykować, że przygotowanie młodych ludzi do przyszłego życia nastąpi bez ukształtowania ich sumienia w zgodzie z ewangeliczną prawdą o pracy. Właśnie ta prawda demaskuje słabości prometejskiego i narcystycznego snu współczesnego człowieka oraz pomaga mu w przewyciężeniu pokusy ucieczki lub w sztuczne światy lub w przekraczanie coraz to nowych granic.

Tylko sojusz z Bogiem czyni godną pracę człowieka i przewycięża nieporozumienie antropocentryzmu, które chciałoby uczynić ze skończonej wolności jedyne go bohatera ziemskiego bytowania. W takim przypadku, prawdziwie profesjonalny sposób edukacji, jak na przykład szkoła, która chce szczerze przygotować swoich uczniów do życia, musi się cechować ewangelizacją pracy, a w tym celu kluczowego znaczenia nabiera chrześcijańska liturgia, która celebrowuje jej odkupienie i przeznaczenie.

Należy także zauważyć, że w doświadczeniu wiary to właśnie związek *martyria* i *leitourgia* odzwierciedla nierozzerwalną jedność postawy człowieka nastawionego na działanie i poznanie; ta antropologia integralna oddaje do naszej dyspozycji narzędzia przydatne do przewyciężenia ideologicznych przeciwieństw między kulturą i pracą, które nadal charakteryzują wiele teorii pedagogicznych oraz tradycji normatywnych.

Wielkiej intuicji ks. Bosko, polegającej na idei szkoły, która kształtuje do pracy i zapewnia solidne przygotowanie do niej także z kulturalnego punktu widzenia, nie można by zrozumieć bez odniesień do liturgicznej koncepcji pracowitości; nie można by pojąć bez zrozumienia, że dla wiary konieczne jest objawienie się w pracy, a codzienny trud pracy nagląco potrzebuje wzmacniania się poprzez wiarę. Dlatego należy podkreślić, że to właśnie na powołaniowym świadectwie każdego wierzącego wychowawcy i na mającym duże znaczenie życiu wspólnot, do których należą, spoczywa odpowiedzialność głoszenia Ewangelii nadziei i ciężkiej pracy dla dobra Królestwa Bożego.

4. Ewangelia miłości bliźniego: *diakonia* i spełnienie wolności.

Ostatni konstytutywny wymiar doświadczenia wiary dotyczy *diakonii*. Jest to wymiar nad wyraz prowokacyjny, zarówno gdy weźmiemy pod uwagę formę jak i treść naszej misji: miłość bliźniego jest formą naszego posługiwania młodym ludziom, ale także ewangelicznym darem, do którego młodzi ludzie powinni być wychowywani, aby ich życie mogło kroczyć ku prawdziwemu spełnieniu w Bogu.

Poddanie ocenie jakości wychowawczej naszej misji oznacza zastanowić się nad ewangeliczną i edukacyjną jakością naszej miłości bliźniego. Naszą misję musi wyróżniać ten element, aby mogła się ona stać dobrą nowiną oddania się innym w kulturze nasyconej utylitaryzmem. Prawda o miłości, która wzmacnia się poprzez ofiarę, musi dotrzeć do młodych ludzi, dziś bardziej niż kiedykolwiek zagubionych co do znaczenia ich

emocji i uczuć: to świadectwo naszej edukacyjnej miłości bliźniego zarazi ich i pomoże odkryć w darze z siebie prawdziwy sens życia.

Egoizm znalazł w naszym świecie zbyt wiele kulturowych usprawiedliwień i wpłynął na określenie celów dla pracy, postępu i gospodarki. Niebezpieczeństwo kształcenia w egoistycznej perspektywie i zgodnie z egoistycznym sposobem myślenia nie jest tylko teoretyczne. Jakość naszego świadectwa, weryfikacja kultury jaką przekazujemy, głębia doświadczenia na jakich opierają się oferowane przez nas doświadczenia, uczynią z naszych środowisk szkoły *diakonii*, szkoły życia chrześcijańskiego.

W kulturze rzeczy ulotnych, w której ulotność i zmienność utrudniają konsekwentne życie, planowanie życia zdecydowanie skierowane na realizację siebie w miłości, godne zaufania wypełnianie obowiązków, pełną odwagi nadzieję, tylko kultura cnót teologicznych i wcielanie ich w życie może stać się drogą prowadzącą do odkupienia pośród syreniego śpiwu nihilizmu, uludy i powierzchowności. Odczytując na zdecydowanie ewangeliczny sposób pojęcie rozwoju, *Caritas in veritate* przypomina podstawowe wymiary prawdziwego wychowania do życia:

Rozwój zakłada wrażliwość na życie duchowe, poważne branie pod uwagę doświadczenia ufności w Bogu, duchowego braterstwa w Chrystusie, zawierzenia się Opatrzności i Miłosierdziu Bożemu, miłości i przebaczenia, wyrzeczenia samego siebie, przyjęcia bliźniego, sprawiedliwości i pokoju. Wszystko to jest nieodzowne do przemienienia «serc kamiennych» w «serca z ciała» (Ez 36, 26), tak by życie na ziemi uczynić «bożym», i dlatego godnym człowieka. Wszystko to jest człowiecze, ponieważ człowiek jest podmiotem własnej egzystencji, i jednocześnie jest Boże, ponieważ Bóg jest na początku i na końcu tego wszystkiego, co się liczy i co zbawia: «czy to świat, czy życie, czy śmierć, czy to rzeczy teraźniejsze, czy przyszłe, wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga» (1 Kor 3, 22-23)³⁸.

38 *Caritas in veritate*, nr 79.

Bóg jest na początku i na końcu tego wszystkiego, co się liczy i co zbania: gdyby nasza misja nie była diakonią tej prawdy, posiadającej niesamowity wymiar praktyczny i uczuciowy, nasza misja wśród młodych nie byłaby służbą kościelną; byłaby przyczynkiem do wychowawczej zdrady niż wsparciem prawdziwego rozwoju człowieka.

Wychowanie w wierze, nadziei i miłości bliźniego, które pozwalają na umiłowanie życia jako daru od Boga, może być pomocne na drodze do pełnego daru z siebie. Kultura i praca potrzebują takiej ewangelizacji, aby każdy mógł odnaleźć własne odkupienie i otworzyć się na pełne szacunku wzajemne współlistnienie całej osoby, jej inteligencji oraz wolności stworzonej dla miłości. Temu odkupieniu oraz tej otwartości należy szczerze poświęcić naszą misję.

Jeżeli będziemy potrafili służyć Łasce, tej intymnej relacji z Bogiem, którą wiara, nadzieja i miłość rozwijają w sercu młodych ludzi, wtedy staniami się prawdziwymi nauczycielami życia.

Życia we właściwym znaczeniu nie mamy dla siebie ani wyłącznie z samych siebie: jest ono relacją. Życie w swojej pełni jest relacją z Tym, który jest źródłem życia. Jeśli pozostajemy w relacji z Tym, który nie umiera, który sam jest Życiem i Miłością, wówczas mamy życie. Wówczas «żyjemy»³⁹.

39 *Spe Salvi*, nr 27.



**DON PASCUAL CHÁVEZ
VILLANUEVA SDB**

**SUPERIORE GENERALE
DELLA SOCIETÀ DI SAN FRANCESCO
DI SALES**

**DOTTORE HONORIS CAUSA
DELL'UNIVERSITÀ CATTOLICA
DI GIOVANNI PAOLO II DI LUBLINO**

Lublino
18 novembre 2011

**Delibera del Senato dell'Università Cattolica
di Giovanni Paolo II di Lublino
del 29 settembre 2011
sul conferimento della laurea honoris causa
dell'Università Cattolica
al Professor don Pascual Chávez Villanueva SDB
(706/IV/2)**

In base agli articoli 16 e 62, comma 1, punto 9 della legge 27 luglio 2005 *Legge sull'istruzione superiore* (Gazzetta Ufficiale n. 164, v. 1365 con le successive modifiche) e l'art. 10, comma 2 dello Statuto dell'Università Cattolica di Giovanni Paolo II di Lublino, il Senato dell'Università Cattolica di Giovanni Paolo II di Lublino sulla mozione del Consiglio della Facoltà di Scienze Sociali, conferisce la laurea honoris causa dell'Università Cattolica di Giovanni Paolo II di Lublino Professor don Pascual Chávez Villanueva SDB.

Conferendo la laurea honoris causa l'Università Cattolica di Giovanni Paolo II di Lublino desidera esprimere stima e riconoscimento per l'attività di don Pascual Chávez Villanueva SDB che ha dedicato tutta la sua vita ai poveri ed emarginati ispirando iniziative e partecipando alle attività educative per la gioventù del mondo. Nelle sue opere dimostra che per seguire la verità nella vita e per testimoniare la presenza di Gesù Cristo ai giovani occorre prima conoscerlo, vivere accanto a lui e diventare suo amico. Giustifica l'attualità del sistema preventivo di San Giovanni Bosco basato sulla fede, sull'intelletto e sull'amore in contesti di interculturalità complessi, nonché sottolinea l'influsso del santo sullo sviluppo integrale dell'uomo, dando maggior rilievo alla vita religiosa e sociale. La nuova evangelizzazione da lui praticata ha una potenzialità educativa significativa, siccome offre possibilità di trasformare le menti e i cuori dei giovani in modo che diventino buoni cristiani e cittadini onesti.

Prof.ssa Alina Rynio

Università Cattolica di Giovanni Paolo II di Lublino

L'opinione

**in merito all'assegnazione della laurea honoris causa
a don Pascual Chàvez Villanueva SDB**

La vita e l'attività del Rettore Maggiore della Società Salesiana di San Giovanni Bosco

Don Pascual Chàvez è nato il 20 dicembre 1947 a Real Catorce (nello stato di San Luis Potosí) nella parte settentrionale del Messico. Successivamente si è trasferito insieme alla famiglia a Saltillo dove ha frequentato la scuola salesiana *Colegio Mexico*. È là che ha sentito la vocazione e ha deciso di seguire la strada indicata da San Giovanni Bosco. Nel 1963 è entrato nel noviziato della Società Salesiana a Coacalco e il 16 agosto 1964 ha pronunciato i primi voti religiosi. Nel 1970 a Guadalajara ha emesso i voti religiosi solenni. Durante gli studi di filosofia e teologia a Jalisco ha ricevuto un'ottima formazione intellettuale, sacerdotale e spirituale e l'8 dicembre 1973 ha compiuto la sua formazione e ha ricevuto l'Ordine Sacro.

Inizialmente ha esercitato il ministero sacerdotale presso la Società Salesiana a Chapalita (Guadalajara). Negli anni 1975-1977 ha studiato presso il Pontificio Istituto Biblico a Roma, laureandosi in scienze bibliche. Nel 1975 ha soggiornato in Terra Santa e le visite dei luoghi santi

a Betlemme e a Gerusalemme hanno influito maggiormente sulla sua formazione spirituale.

Dal 1980 al 1988 ha svolto le funzioni di docente e direttore dell'Istituto Teologico San Pietro a Tlaquepaque. In qualità di educatore, professore e direttore si è dedicato con il massimo impegno alla formazione di giovani confratelli. Dal 1984 al 1994 ha svolto le funzioni di Ispettore dei salesiani nel Messico-Guadalajara. Nel corso di cinque anni ha consolidato e rafforzato l'opera degli oratori di frontiera che rispondevano ai bisogni della gioventù locale. Prima della fine del suo mandato ha conseguito il titolo di dottore di ricerca in teologia biblica presentando la tesi di dottorato intitolata: *La inculturación del evangelio: opción por el hombre, opción por el pobre: aplicación a la teología Amerindia (L'inculturazione dell'evangelo: le possibilità per l'uomo, le possibilità per i poveri – l'applicazione alla teologia dell'America Latina)* in cui ha discusso le relazioni tra la cultura e il messaggio evangelico.

Dal 1996 al 2000 ha svolto le funzioni di Consigliere Regionale per l'America. La regione è formata dalle nazioni della parte settentrionale e centrale dell'America e dei Caraibi, nonché delle zone ubicate nell'America del Sud. Don Chávez ha animato le attività dei salesiani presso 14 ispettorati molto diversi in materia di cultura, tradizione, standard di vita e di vita religiosa.

Il 3 aprile 2002 il XXV Capitolo Generale ha eletto don Chávez Rettore Maggiore della Congregazione Salesiana. Dopo sei anni (il 25 marzo 2008) è stato riconfermato alla guida dell'Istituto per il periodo 2008-2014. È il nono successore di San Giovanni Bosco.

È membro della Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica. È stato insignito della laurea honoris causa dalle seguenti università: Università di Torino (2004), Università di Campo Grande del Brasile (2005), Università di Genova (2007), Università di Santiago del Cile (s.d). Dal 2006 esercita le funzioni di Presidente dell'Unione dei Superiori Generali.

Don Pascual Chávez Villanueva è moderatore di azioni di portata mondiale che riguardano i bambini, i giovani e le persone più povere ed emarginate. Si occupa dello sviluppo integrale dei giovani, si affida all'istruzione e la sua attività educativa comincia dalle persone più bisognose. È fautore delle iniziative nell'ambito dell'educazione diretta allo sviluppo sociale delle nuove generazioni, non tralasciando l'importanza della loro dimensione scientifica.

Il ministero sacerdotale e le attività educative e scientifiche

Don Chávez vive ispirandosi alla sua fede e lavora per il bene altrui devotamente, seguendo le orme di San Giovanni Bosco. Il fondatore della Società Salesiana viene da lui definito padre, patriarca e punto di riferimento. Lo considera sua guida ed esempio da seguire con il quale vuole identificarsi. Imita il santo nell'amore per i giovani, specialmente quelli poveri, abbandonati ed emarginati.

Come Rettore Maggiore vede il rischio di spezzare i legami che uniscono i salesiani con San Giovanni Bosco. È cosciente del fatto che le generazioni passate mantenevano con lui relazioni più dirette e che con il passare del tempo la distanza dal padre fondatore diventa più significativa non solo nel senso cronologico ma anche geografico e culturale. Sono i fattori che indeboliscono l'atmosfera spirituale e la vicinanza psicologica, capaci di riportare a San Giovanni Bosco e al suo spirito. Don Chávez sollecita i salesiani alla massima disponibilità nei confronti della realtà giovanile e a mettere da parte tutte le altre attività per fare il possibile per bambini e giovani, facilitando l'accesso alle risorse della Società. In questo modo incoraggia i confratelli non solo a contribuire alle opere caritatevoli e sociali ma anche a realizzare la missione vissuta secondo il principio del padre fondatore.

Si rende conto del fatto che la vita religiosa di per sé sollecita a testimoniare con la propria vita, ad essere segno della presenza divina nel mondo e non soltanto ad eseguire attività in campo sociale. Presta una particolare attenzione all'importante questione della vita consacrata vista in senso ontologico e non quello funzionale. È convinto che l'identità del carisma salesiano realizzato nell'essere apostoli consacrati e dedicati interamente a Dio e alla missione, sia uno stato di grazia. Per questo mette in evidenza l'importanza della formazione integrale dei salesiani, la quale egli stesso ha conseguito in gioventù. Secondo il suo parere, occorre prendere in considerazione quattro ambiti della formazione. Il primo riguarderebbe la formazione intellettuale, particolarmente importante durante la fase della formazione iniziale (la filosofia e la teologia), nonché durante la formazione permanente. Il secondo concernerebbe la formazione pastorale diretta a presentare il vero significato dell'essere salesiano e permetterebbe di evolvere in questa direzione. Un altro ambito della formazione sarebbe dedicato all'esperienza della vita in comunità. Don Chávez sostiene che la formazione nell'ambito della vita spirituale concerna non solo la preghiera personale e collettiva, ma anche la capacità di sentire Dio e consentire allo Spirito Santo di dirigere la vita della persona chiamata e di trasformarla gradualmente.

Nella sua attività don Chávez è sempre diligente, sempre pronto a rinnovare il carisma salesiano autentico. Il desiderio di avviare i salesiani al livello spirituale della vita basata su una profonda fede e sull'identità spirituale lo accompagna nei momenti personali della crescita della sua fedeltà alla vocazione. Il ruolo dello sviluppo di formazione teologico-biblica diventa perciò molto importante. Egli stesso ritiene che l'appartenenza alla Società che ha influito sulla sua vita, sulla missione e sulla spiritualità sia la sua grazia suprema. La sua profonda convinzione sull'unità tra la parola divina e l'esistenza umana sembra di essere un'idea dominante nella sua formazione teologica. Le sue idee sono strettamente collegate alla conoscenza di Gesù Cristo e del vangelo in cui possiamo trovare il paradigma della vita realmente cristiana, nonché la chiave delle relazioni umane

adatta a trasformare tutte le culture. È convinto che sia possibile applicare l'insegnamento del Vangelo alle culture, trasformandole internamente. Vede nel Vangelo la chiave di lettura dei problemi sociali attuali. Non dimezza i meriti delle scienze sociali, politiche ed economiche e considera la rivelazione divina la più completa manifestazione della realtà umana.

Anche sul piano scientifico nelle opere di carattere pedagogico il Rettore Maggiore dei salesiani rivela costantemente il suo interesse per i problemi della globalizzazione, diversità interculturale, educazione alla pace e alla convivenza civile. I suoi interessi dimostrano quanto è vasta la prospettiva delle azioni da lui svolte.

La laurea honoris causa in scienze pedagogiche conferitagli il 23 aprile 2007 dall'Università di Genova dimostra un'insolita vocazione educativa di quell'eccellente pedagogo. La professoressa Renza Cerri nella sua laudatio ha menzionato la capacità di don Chávez di leggere e di interpretare le sfide dei tempi moderni realizzata nel dare nome giusto alle questioni sociali, educative e culturali. La professoressa Cerri ha messo in rilievo una straordinaria capacità di comprendere l'uomo nella realtà quotidiana, nonché il dono dell'elaborazione delle categorie antropologiche di inserimento e di inculturazione indispensabili per decifrare i segni del tempo in senso concettuale, emotivo ed etico.

I tratti principali che caratterizzano il modo di essere di don Pascual Chávez possono essere raccolti in quattro gruppi: fede, carisma, vita consacrata, impegno sociale, educativo e culturale, che si penetrano a vicenda.

Nel 2002, l'anno in cui Chávez ha iniziato la sua attività come Rettore Generale, Giovanni Paolo II ha richiamato tutti i cristiani alla santità e al risveglio evangelico. Quell'anno ha segnalato l'inizio del suo cammino spirituale e pastorale discusso nella Lettera Apostolica *Novo Millennio Ineunte*. Il nucleo del cammino, secondo la *Novo Millennio Ineunte*, è costituito dall'incontro con Cristo contemplato e vissuto con l'entusiasmo rinnovato realizzato attraverso la riscoperta del dono e del richiamo alla santità dei cristiani affinché vivano sostenuti dall'arte della preghiera,

partecipino all'Eucaristia e sappiano apprezzare la domenica come giorno del Signore, celebrino il sacramento della riconciliazione, consentano alla grazia divina di dirigerli, ascoltino e pronuncino la parola divina, siano testimoni dell'amore, trasformando la Chiesa in dimora e scuola di comunione. Le affermazioni non costituiscono un semplice elenco delle proposte, ma come lo dichiara Chávez stesso, sono una *Magna Charta* del programma pastorale della Chiesa per il terzo millennio. Chávez intende introdurre questa *Magna Charta* nella vita della Società Salesiana mediante lettere, citazioni, discorsi, omelie, interviste e commenti. Tra questi documenti il ruolo principale spetta alle *Lettere alle famiglie* salesiane nonché alle *Lettere Circolari* ai salesiani.

Don Chávez è convinto che le attività educative e pastorali non possano essere intese ed introdotte in maniera temporanea. Secondo il suo parere, occorre insegnare con il cuore di don Bosco, cioè cercare con cura di assicurare lo sviluppo della gioventù, specialmente quella più povera e in condizioni svantaggiate, promuovendo i diritti dell'uomo, e soprattutto dei minorenni, dei malati e dei poveri. In questo modo don Chávez promuove l'educazione che prevenga il male, perché rimane fiduciosa nel bene che esiste nel cuore di ogni giovane uomo spinto a sviluppare con perseveranza e pazienza le capacità dirette a ricostruire la personalità di ciascuno. L'educazione intesa in questi termini forma persone solidali, attive e responsabili, aperte ai valori della vita e della fede, uomini e donne capaci di vivere in modo saggio, felice, responsabile e competente. È un'educazione che aiuta ognuno a diventare una persona responsabile con l'esperienza spirituale. Quest'educazione attinge la forza *dall'amore di Dio che anticipa ogni sua creazione con la sua provvidenza, la accompagna con la sua presenza e la redime, offrendole la vita* (Costituzioni SDB, 20). A causa delle funzioni da egli stesso svolte, don Chávez analizza attentamente e obbliga a ripensare il valore sociale dell'educazione, nonché ad aggiornare l'ideale del buon cristiano, compiti già presenti nel pensiero di San Giovanni Bosco.

Don Chávez ritiene che per l'educatore "educare con il cuore di San Giovanni Bosco" significhi sviluppare e poi estrarre dal proprio cuore la saggezza, la religione e la bontà, trasformando quest'ultima in una lama del diamante, mettere in azione ciò che viene proposto dalla mente e dalla religione, cioè vivere la vita seguendo il sistema preventivo formato dall'amore capace di costruire la reciprocità (par. Costituzioni SDB, 20) mediante la presenza rinnovata tra la gioventù e realizzata nell'affinità sentimentale, nella partecipazione, nell'accompagnamento e nell'animazione, nella testimonianza e nelle proposte di vocazione in forma dell'assistenza salesiana.

Don Chávez vede nell'educazione relativa ai diritti dell'uomo, soprattutto ai diritti dei minorenni, una strada privilegiata diretta alla realizzazione dello sviluppo umano in diversi contesti delle azioni di prevenzione, alla costruzione del mondo più giusto, più onesto e sano. Egli sostiene che i diritti dell'uomo riguardino tutti e che non siano determinate dalla razza, dalla lingua, dalla provenienza geografica, dall'età o dal sesso. I diritti sono fondamentali, universali, inviolabili, indisponibili. Chiedendo la riformulazione dei concetti con il linguaggio dei diritti dell'uomo, contribuisce alla creazione della cultura dei diritti dell'uomo capace di dialogare, convincere nonché di prevenire la violazione dei diritti anziché punirla o soffocarla. Tale azioni costituiscono un passaggio diretto dalla trasgressione dei diritti all'educazione preventiva che dovrebbe essere pluridimensionale, onesta, attiva, civilmente responsabile, capace di unire la scienza con la vita nonché di integrare l'insegnamento con la formazione della personalità.

Don Chávez intende l'educazione relativa ai diritti dell'uomo come educazione all'azione, alla partecipazione, all'impegno, nonché all'analisi critica del pensiero, al reperimento di informazioni nei mass media e alla relativizzazione. È un'educazione che si propone la trasformazione dell'individuo e della società, basata sull'intelletto, sulla bontà e sulla religione deve diventare realtà quotidiana.

In qualità di Rettore Maggiore egli richiama tutti coloro che si ispirano al patrimonio di San Giovanni Bosco alla santità intesa come misura della vita quotidiana, cercando di convincere che la base del sistema preventivo è costituita dal richiamo alla santità unito ad una risposta magnanima data a Cristo, che anticipa l'amore, nonostante il clima sfavorevole alla cultura di prevenzione sia tanto nei tempi di San Giovanni Bosco come adesso. Inoltre, don Chávez non si sofferma solo sull'analisi delle differenze tra i tempi di San Giovanni Bosco e quelli contemporanei, ma cerca di avvicinare, spiegare e presentare le modalità secondo le quali possiamo vivere l'esperienza del passato legato all'essere padre, insegnante, amico della gioventù, seguendo l'esempio di San Giovanni Bosco nei tempi attuali.

Don Chávez dimostra che la prevenzione – per la quale non c'è posto nella cultura di dominazione e nell'educazione moderna – costa di meno e offre di più, più della riduzione di trasgressioni e del ritardo nel reinserimento. La prevenzione permette alla maggior parte della gioventù di liberarsi dalle esperienze negative che mettono in pericolo la salute fisica, la maturazione psichica, lo sviluppo di talenti e la felicità eterna. La prevenzione permette inoltre di liberare le energie migliori, di godere di un cammino educativo più completo, di fermare coloro che si trovano all'inizio di un'eventuale crisi.

Nei suoi scritti pedagogici il Rettore Generale focalizza la sua attenzione sulla necessità di riapplicare formule educative semplici che potrebbero essere comprese ed accettate dalla gioventù. Scrive tra l'altro sulla necessità di formare la mente, la coscienza e il cuore, basandosi sui legami educativi, sull'assistenza, sull'amicizia e sulla paternità uniti alla bontà. Analizza i temi della globalizzazione, della comunicazione intergenerazionale, del dialogo interculturale, dell'educazione alla pace. Riprende le questioni dell'ambiente educativo, della solitudine della gioventù e dell'educatore, della necessità di affidarsi all'educazione e soprattutto dello sviluppo integrale della gioventù e della responsabilità della Società Salesiana.

Don Chávez promuove nuove forme di volontariato, alle quali la gioventù partecipa non più come destinatario passivo, ma come soggetto attivo. Costantemente sollecita lo sviluppo dei popoli e la promozione della dignità umana, soprattutto dei bambini e della gioventù messa a repentaglio (si tratta di bambini di strada, bambini soldato, bambini violentati, bambini operai e schiavi, “figli di nessuno”, bambini imprigionati, bambini costretti alla donazione di organi e mutilati, bambini delle fogne e senza dimora, bambini malati, figli di profughi ed orfani).

Don Chávez, tracciando le linee guida del Movimento Giovanile Salesiano dopo il Consiglio Vaticano II, indica i diversi ambiti dell'azione: parrocchia, scuola, formazione professionale, preparazione professionale orientata all'inserimento nel mercato del lavoro, Istituti Universitari Salesiani, spazi dell'emarginazione giovanile, nonché altre forme di presenza e attività minori tra i giovani. Indica inoltre le prospettive future al Movimento Giovanile Salesiano.

Conclusioni

Per riassumere le attività sacerdotali, missionarie, educativo-organizzative di don Chávez vale la pena notare il tratto caratteristico della sua vita costituito dalla fede in ogni uomo, nella possibilità di formare un mondo nuovo e migliore, e soprattutto la fede nel valore della vocazione educativa.

È un salesiano che si distingue per il suo impegno di formazione rafforzato dall'esperienza di educatore, professore, direttore, ispettore e superiore generale. In qualità di Rettore Maggiore della Società Salesiana cerca di formare nei salesiani una profonda coscienza della loro vocazione. È in grado di unire gli elementi tipici del carisma di Don Bosco con le proposte educative dell'insegnamento apostolico. Nella formazione proposta ai confratelli dispersi in ogni parte del mondo, mette in rilievo la necessità personale di trasparenza e veridicità della loro vocazione. Don Chávez propone il rinnovamento spirituale e carismatico basato

sulla santificazione di ogni comunità e di ogni confratello. Dimostra che la santità dovrebbe essere la prima preoccupazione dei salesiani e incoraggia tutti a vivere come figli di Don Bosco, costruendo la vita su Cristo e a continuare l'insegnamento del padre fondatore e la missione tra i giovani poveri, animati dal desiderio espresso nella celebre frase: «Da mihi animas».

Don Chávez cerca di dimostrare il sistema preventivo attraverso la promozione del singolo, maschio o femmina che sia, il quale va educato e salvato occorre educare e salvare nella pienezza della sua vita ai sensi dell'antropologia cristiana, facendo riferimento alla trasformazione della società in modo che non compaiano più persone socialmente emarginate. Presenta soprattutto il sistema preventivo alla luce della responsabilità coscientemente accettata dall'individuo, il quale con i suoi bisogni si trasforma dall'oggetto di protezione al soggetto di responsabilità quando apprende di possedere i diritti e riconosce i diritti altrui. In questo modo il giovane si prepara all'essere cittadino del domani: un cittadino onesto e un buon cristiano. Don Chávez investendo nei giovani, li fornisce di ricchezze del metodo educativo ereditato da Don Bosco, conosciuto come metodo preventivo. Secondo i criteri del sistema la questione principale nella formazione dei giovani è la prevenzione del male mediante l'educazione e al tempo stesso l'appoggio ai giovani nella formazione della personalità individuale e nella vivificazione dei valori che non potevano sviluppare e trasformare per colpa dell'emarginazione, essendo incapaci di scoprire una vita sensata, felice, responsabile e qualificata.

Occorre notare che l'attività di don Chávez si distingue per una presenza pluridimensionale a livello internazionale. Promuove investimenti per i giovani emarginati, nonché per gli appoggi alla formazione della loro personalità. È propagatore di una vita basata sull'intelletto, sulla religione e sulla bontà. Difende il valore di ogni vita umana e l'educazione ai valori.

Don Chávez cerca di divulgare i valori del sistema educativo di San Giovanni Bosco, di aggiornarli e di rileggere i principi del sistema.

Accanto all'entusiasmo moderno per l'educazione vede la dicotomia tra le basi e l'applicazione pratica dei principi. Analizzando la contemporaneità nota uno squilibrio tra l'uguaglianza e la coscienza etica, tra il potere e la coscienza, tra lo sviluppo tecnologico e quello sociale.

Sono convinta che la deliberazione del Senato dell'Università Cattolica Giovanni Paolo II di Lublino di conferire la laurea honoris causa al Rettore Maggiore della Società Salesiana San Giovanni Bosco don Pascual Chávez Villanueva sia fondata ed indispensabile dal punto di vista sociale e pedagogico. Tale azione permetterebbe di capire e conoscere meglio l'idea proposta e proclamata da San Giovanni Bosco, "principe degli educatori", come venne definito dal beato Giovanni Paolo II, nonché di intendere e conoscere le idee relative alle questioni di educazione e d'aggiornamento del sistema preventivo proposto dal Rettore Maggiore dei Salesiani. Secondo, la decisione di conferire la laurea honoris causa potrebbe suscitare la rilettura di alcune questioni relative alle attività educative con i bambini e giovani. Terzo, dimostrerà l'attualità e il valore delle richieste del sistema preventivo indipendentemente dal tempo e dal sistema politico-sociale ed economico. Infine, in quarto luogo, la decisione offrirebbe l'occasione per incoraggiare a ripensare l'arte di educare e ad elaborare una sintesi scientifica del patrimonio passato e contemporaneo dei salesiani nell'ambito dell'educazione.

Sono profondamente convinta che i successi di don Pascual Chávez Villanueva sia in campo scientifico, educativo, culturale sia in quello educativo e missionario ed organizzativo siano degne di stima e riconoscimento da parte del Senato Accademico dell'Università Cattolica di Lublino sulla mozione dell'Istituto di Pedagogia. Mi felicito per la scelta della mia Alma Mater che è in un certo modo segno di riconoscimento per San Giovanni Bosco e per i suoi seguaci fedeli tanto attivi in molti ambiti accademici del mondo, non escludendo la nostra stessa Università dove da molti anni la presenza salesiana è alacre. Oggi i salesiani sono guidati in modo saggio e creativo dal Rettore Generale Pascual Chávez Villanueva sempre instancabile ed eccezionale.

Lublino, 29 settembre 2011

Don Professore Carlo Nanni
 Rettore della Pontificia Università Salesiana

RECENSIONE DEGLI SCRITTI

DI D. PASCUAL CHÁVEZ VILLANUEVA

1. Il quadro degli scritti di don Chávez

Non esiste una bibliografia completa ed aggiornata degli scritti di don Pascual Chávez Villanueva (d'ora in poi sempre e solo don Chávez). Una ricognizione negli archivi e nelle biblioteche di maggior possibile riferimento (Biblioteca della Casa Generalizia e Biblioteca don Bosco della Pontificia Università Salesiana (=UPS), di cui don Chávez è il Gran Cancelliere, mi ha permesso di poter raccogliere quasi una novantina di titoli, raggruppabili in 4 categorie editoriali principali:

1) oltre 10 sono i volumi, di media o piccola estensione (vale a dire dalle 140 alle 50/60 pagine ciascuno), dei quali due in collaborazione con Juan J. Bartolomé, docente di Bibbia e attuale suo segretario particolare;

2) più di 50 sono saggi e testimonianze scritte, raccolti in volumi che curano atti di convegni; oppure articoli di riviste, che spesso riprendono interventi per eventi particolari; prefazioni a volumi che esprimono una particolare sensibilità d'interesse salesiano; interviste date in margine a convegni o ad eventi particolari: in vari casi lo stesso contenuto ritorna come saggio in volume o come articolo di rivista, magari in diversa lingua.

A questo ambito sono, inoltre, ascrivibili molti brevi articoli contenuti sul *Bollettino Salesiano* (=BS) che non ho conteggiato nel numero delle testimonianze scritte (ma tra cui è degno di attenzione, come si vedrà, soprattutto quello del giugno 2002, intitolato *Navigare al largo. Eccomi a voi*, BS, CXXVI, 2002, n. 6, pp. 2-3, in cui il nuovo Rettor Maggiore prospetta le sue grandi intenzioni per il suo nuovo compito).

3) 30 sono le Lettere circolari contenute nella Rivista *Atti del Consiglio Generale* (= ACG) della Congregazione, che a partire dal 2002 (cioè dalla elezione di don Chávez a Rettor Maggiore dei Salesiani) ad oggi (settembre 2011) periodicamente sono inviate tramite la suddetta rivista (e da alcuni anni anche per tramite del sito web www.sdb.org). Nella rivista sono rintracciabili dal n. 379 al n. 411. 'ultimo numero è stato pubblicato lo scorso settembre ed è consultabile con questa indicazione bibliografica: *L'inculturazione del carisma salesiano*, ACG, XCII (settembre dicembre 2011), (n. 411, pp. 3-52). Tutte hanno da 30 a 50 pagine.

4) Correttezza vuole che venga indicata una quarta fonte editoriale: quella, non stampata ma computerizzata, dei molti DVD che vengono pubblicati dalle edizioni Missioni don Bosco di Torino (Italia), tradotti in molte lingue. Essi ad esempio contengono la presentazione, diretta o sotto forma di intervista, delle “Strenne” annuali, che nella tradizione salesiana intendono concentrare e unire le intenzioni e l'azione educativo-pastorale della Famiglia Salesiana e del movimento giovanile salesiano nel mondo. Pure in questo caso, normalmente il contenuto è offerto anche in forma scritta sul sito web www.sdb.org.

2. La personalità intellettuale dell'autore e le sue matrici formative

La vita religiosa quasi fin dall'inizio ha costretto don Chávez ad essere un operativo, un uomo d'azione, esecutivo e propositivo ma, come don Bosco, non senza grandi e geniali capacità intellettuali, di saggezza culturale e di efficaci e large indicazioni prospettiche.

Come è stato rilevato, chi lo ha incontrato frequentato anche per poco, chi lo ha ascoltato o ha letto qualche suo scritto, fa subito l'esperienza e ha la chiara sensazione di aver di fronte una persona intelligente e mentalmente organizzata, di dialogo, che affronta i problemi immediatamente senza rimandarli ad altro tempo. È notevole in lui il senso delle cose che lo rende uomo pratico e concreto, ma anche e prima ancora, capace di captare le problematiche e affrontarle alla radice con tenacia e costanza, coinvolgendo le parti in causa e indirizzandosi alle soluzioni intraviste. Sa rendersi vicino senza cadere nel paternalismo, anzi stimolando e quasi provocando nell'interlocutore la presa di posizione, la risposta e l'assunzione di responsabilità.

Queste sue capacità personali sono state sviluppate da alcune "matrici" culturali che gli provengono dalla sua formazione.

1) Come ha scritto nel suo primo intervento da Rettor Maggiore, già citato, nel BS, 126 (2002),6, 2-3:

"Ho avuto la fortuna di essere stato inviato a specializzarmi in Sacra Scrittura. È stata una grazia che mi ha giovato in passato e mi servirà ancora più nel presente, per la missione che sono chiamato a svolgere: potenziare il rinnovamento spirituale dei confratelli e la loro identità carismatica..."

2) Mentre si preparava per gli studi ecclesiastici, don Chávez ha ottenuto il titolo di insegnamento di base nelle discipline scientifiche. Al di là dell'aspetto funzionale-didattico da spendere nell'ambito della vita salesiana, questa sua matrice formativa fa supporre che abbia rafforzato le native capacità di analiticità, logicità, sequenzialità sistematica, perché tali aspetti "formali" traspaiono subito nella lettura dei suoi testi scritti o nell'ascolto delle sue conferenze, omelie, interviste giornalistiche, DVD, ecc.

Ovviamente, a queste matrici formative occorrerà aggiungere e tener presenti altre che non sono direttamente evidenziate, ma che traspaiono dai suoi scritti: la storia personale e familiare, più volte dolorosa e impegnativa; la sua appartenenza socio-culturale (messicana e in genere latino-

americana: don Chávez si dice, ad esempio, orgogliosamente devoto della Madonna di Guadalupe); la sua esperienza e formazione salesiana; la sua vicenda di salesiano, di direttore di centri formativi, di ispettore di una ispettoria salesiana molto povera, di membro del Consiglio Superiore e finalmente del suo essere “nono successore di don Bosco”.

3. Le sistematicità di fondo degli scritti

La sveltezza, agilità, chiarezza e robustezza mentale di don Chávez si evincono anche dal fatto di aver condotto a termine ogni suo impegno di studio nei tempi stretti tra un incarico di responsabilità e l'altro, ottenendo i risultati previsti in poco tempo, ma al tempo stesso di buona qualità. Mi sembra esemplare la sua tesi dottorale conseguita mentre era nel pieno delle responsabilità di operatore e superiore salesiano tra Messico, Spagna e poi Roma.

Ma l'estratto della tesi (Salamanca, 1997) è assolutamente importante per l'evidenziazione di quelle trasversalità sistemiche che appaiono come struttura del suo pensiero (e direttamente i suoi scritti), al di là ed oltre le occasionalità che le hanno provocate. Ciò appare in qualche modo già nel titolo: “La inculturación del Evangelio: opción por el hombre, opción por el pobre. Aplicación a la Teología Amerinda”.

E ciò non solo dal punto di vista contenutistico: la centralità del Vangelo (“Parola del Verbo”), che per un verso tradisce la consonanza di don Chávez con lo spirito conciliare dell’“aggiornamento cristiano”, realizzato anche e in primo luogo attraverso il rinnovamento biblico, ma per altro verso mostra la sua costante “passione per l'uomo” (e in particolare per il povero, in linea con le grandi intenzioni della teologia latino-americana antica e nuova (la teologia amerinda). Il tramite viene a costituirsi attraverso l'inculturazione, che si cerca di approfondire per togliergli quel tanto di categoria ad effetto e di parola di moda che ha spesso nel discorso ecclesiastico e teologico; impegnandosi, invece, a renderla pastoralmente feconda per l'affrontamento dei problemi che la contemporaneità pone. Attorno al nodo centrale del rapporto vita e fede, sotto la forma

“intellettuale” di cultura e Vangelo, alla categoria dell’inculturazione vengono connesse le grandi parole dell’oggi ecclesiale: dialogo, umanizzazione, liberazione, evangelizzazione.

È appena da notare il fatto che il tema dell’inculturazione è tra i più cari e costanti in don Chávez, e viene a più riprese tematizzato. Ne è testimonianza, a suo modo, anche il suo ultimo intervento sugli ACS (settembre dicembre 2011, n. 411) che tratta de “L’inculturazione del carisma salesiano”.

4. La dinamica conoscitiva e comunicativa

Ma l’estratto della tesi è importante anche dal punto di vista del metodo che don Chávez adopera e secondo cui sembra ordinare mentalmente i suoi pensieri, le sue idee e vorrei dire le sue aspirazioni.

Esplicitando nella “Conclusione” le sue opzioni metodologiche, egli afferma che: “per lo sviluppo del lavoro, senza attenermi strettamente al metodo storico-prassico del vedere-giudicare-agire, l’ho tenuto tuttavia come orizzonte” (*Ibidem*, 81). Anzi egli afferma che, alla luce di esso, viene ad essere ripensato anche lo statuto delle singole discipline (nella fattispecie la teologia dell’inculturazione, disciplina specialistica della teologia pratica), così come il contributo delle altre discipline contestuali (esegesi biblica, ecclesiologia) e di contorno (antropologia, sociologia, storia). Ma ovviamente tutto è in qualche modo suscitato e sostenuto dalla “preoccupazione per l’uomo”, specie per il povero. E viene trascinato dalla “passione ideale” per una umanità evangelizzata e rinnovata in Cristo: quello che in termini diciamo “costruzione del Regno tra il già e il non ancora”. Ci tiene a precisare che questo orizzonte di senso non si riduce alla forma storica di una civiltà cristiana (il cosiddetto “regime di cristianità”), ma apre al dialogo e spinge a operare nel pluralismo e nella collaborazione con tutti gli uomini di buona volontà.

Ne sortisce un movimento di pensiero e di comunicazione che tiene in costante interazione il disciplinare, l’interdisciplinare e il transdisciplinare; il tradizionale e l’innovativo, in una robusta ermeneutica esistenziale, che

si aggiorna costantemente, vivendo in pienezza il rapporto con le persone, ascoltando e “leggendo” acutamente i fatti della vita e della storia.

Esso fa pensare ad una notevole capacità riflessiva e ragionativa, che si nutre delle stimolazioni/problemi che sorgono dalle persone e dagli avvenimenti, e che trova la sua “forma” nella lezione conciliare del “discernimento” e dell’attenzione ai “segni dei tempi”, a loro volta sostenuti dalla fede nello Spirito del Signore, “che riempie l’universo” (*Gaudium et Spes*, n. 11).

Ciò si percepisce chiaramente nella conversazione quotidiana con don Chávez, come anche nella lettura dei suoi scritti: a tal punto da poterlo considerare come un suo peculiare stile conoscitivo e comunicativo, come si dirà. Ma, ad un livello più profondo fanno pensare, dal punto di vista religioso, di trovarsi di fronte non solo ad una bella e limpida intelligenza, ma anche ad un “uomo spirituale nel concreto”.

5. Lo stile letterario

L’ordine e la sistematicità mentale si traducono in don Chávez nella limpidezza e chiarezza espressiva e comunicativa.

A questo proposito mi siano permesse due annotazioni di carattere esegetico e letterario.

L’assunzione del “discernimento” come stile di pensiero – oltre che alla lezione teologica conciliare (e a quella della “koiné” filosofica contemporanea postmoderna) – mi fa pensare ad una influenza gesuitica, che appunto vede il discernimento come una peculiarità dello “spirito ignaziano”. Ipotizzo, come luogo e tempo genetico di questa influenza, gli studi di don Chávez presso il Pontificio Istituto Biblico di Roma, retto dai Padri Gesuiti (anni 1975-1977).

Ma a questo riferimento credo che sia riconducibile anche lo stile letterario degli scritti, almeno quelli di carattere spirituali e pastorale.

È indubbio che è la vasta cultura biblica di don Chavez a sorreggere maggiormente il suo pensiero e il suo discorso maggiormente sorregge il suo pensiero e il suo discorso, per sua stessa ammissione. Ma non

solo contenutisticamente! Infatti la referenza biblica appare in lui non solo chiave esplicativa, messaggio illuminativo ed orientativo. Essa, spesso e fin dall' inizio, è utilizzata da "icona" esemplare e da "filo rosso" narrativo. Ciò accade soprattutto nelle *Lettere* sugli ACS, come anche nel titolo delle "Strenne annuali" (l'ultima si intitola: "Venite e vedrete", con l'attenzione al problema vocazionale).

Prendo ad esempio l'ultima *Lettera* (settembre dicembre 2011, n. 411) sopra indicata. Al titolo, che dice il tema su cui riflettere (*L'inculturazione del carisma salesiano*), segue, come sottotitolo, una citazione biblica: "Pur essendo libero da tutti, mi sono fatto servo di tutti per guadagnare il maggior numero" (1Cor 9, 19). Una scorsa ai titoli dei paragrafi mostra esemplarmente quanto detto sul modo di pensare e di comunicare di don Chávez. Dopo un primo punto, che indica un po' il perno attorno a cui ruota tutto il discorso ("La legge di ogni evangelizzazione"), si ricorda "il cambio dei paradigmi culturali" (si indicano la globalizzazione, il dialogo interreligioso, la situazione giovanile, il digitale come continente da lievitare), e subito ci si rifà a "la chiesa primitiva, modello e norma di evangelizzazione inculturata, per poi ricordare "alcuni ricordi speciali", "guardando don Bosco": «Noi vogliamo anime, e non altro». «Ricordati sempre che Dio vuole i nostri sforzi verso i fanciulli poveri e abbandonati». «Cominciata una missione, lo sforzo sia sempre a fare e stabilire delle scuole». «Dio chiamò la povera congregazione salesiana a promuovere le vocazioni ecclesiariche fra la gioventù povera». «Tutti, tutti, potete essere veri operai evangelici». «Fate che il mondo conosca che siete poveri». «Con la dolcezza di San Francesco di Sales i salesiani tireranno a Gesù Cristo le popolazioni dell'America». «Raccomandate costantemente la diavozione a Maria Ausiliatrice ed a Gesù Sacramentato».

Starei per dire – quasi a parziale integrazione di quanto sopra detto – che al metodo ermeneutico del pensare, il quale procede secondo il tradizionale "vedere-giudicare-agire" fortemente raziocinante, subentri a livello espositivo un modo di procedere, più teologico-narrativo, forse perché più legato alla esigenza comunicativa-propositiva di un' "agire"

“illuminato” rispetto a quanto si è “visto” o si vede. Invero, constatare che tale stile letterario sia più cospicuo negli scritti spirituali e pastorali, rivolti di solito ad interlocutori intra-ecclesiali, è oltretutto di buon senso, oltre che abbastanza prevedibile a motivo della formazione teologico-pratica e biblico-pastorale di don Chávez! È infatti una prova di saggezza comunicativa, dato il “background” culturale e l’intenzionalità vitale dei soggetti a cui si rapporta, cioè ai salesiani o ai membri consacrati della Famiglia Salesiana – e a cui intende comunicare non tanto informazioni quanto verità/valori, belli e significativi. Per essi il riferimento biblico non è solo una referenza culturale per quanto si voglia ispirativa, ma “parola di Dio” e concretamente “parola di vita”, che permette di vivere nello Spirito il mistero dell’esistenza nel tempo e nella storia.

Anche qui vorrei avanzare un’ipotesi di tipo “genetico-formativo”: tale stile letterario biblico-sapientiale illuminante le situazioni problematiche non verranno a don Chávez dalla “maestria” dell’attuale Card. Carlo M. Martini, già docente e rettore dell’Istituto biblico (dal 1962 docente di critica testuale e dal 1969 rettore; dal 1978 sarà rettore della Pontificia Università Gregoriana e dal 29 dicembre 1979 arcivescovo di Milano) negli anni degli studi di don Chávez in quel centro di studi?

Ma come subito si vedrà, è notevole la flessibilità pragmatica e l’agilità comunicativa di don Chávez, che, invece, quando si rivolge ad un pubblico-lettore “civile”, anche a livello letterario, riproduce più strettamente la sequenza del vedere-giudicare-agire; e quindi legge inizialmente in maniera sistematica e critica la situazione-problema, utilizzando il linguaggio analitico e interpretativo delle scienze umane; per poi illuminare fatti ed eventi con il riferimento alla “ispirazione cristiana” (e in particolare alla Dottrina sociale della Chiesa), al fine di avanzare proposte operative migliorative e promozionali.

Vorrei aggiungere una nota che mi viene dalla storia salesiana: anche don Bosco differenziava il suo modo di scrivere, sia nel contenuto che nella forma, a seconda se si rivolgeva ad interlocutori del mondo ecclesiale o di quello civile. Ne è testimonianza scritta la doppia versione del

“trattatello” *Il sistema preventivo nella educazione della gioventù sul sistema preventivo del 1877.*

6. Alcuni “moduli contenutistici” più testimoniati.

Come abbiamo insinuato sopra, si può dire che, sotto il profilo contenutistico, le testimonianze scritte (o informatizzate) di don Chávez, potrebbero essere ordinate secondo due grandi ambiti: quelle riferibili ad un ambito spirituale-pastorale intra-ecclesiale e quelle riferibili all’ambito educativo-pastorale civile. Ma forse si tratta di una distinzione troppo rigida, pur se comoda.

Nell’insieme io mi soffermerò solo su quelli che per mia competenza culturale professionale e sensibilità spirituale personale mi sembrano di significato rilevante per la ricerca e la cultura universitaria e quindi buon argomento in riferimento al conferimento della laurea *honoris causa*.

6.1. Le Lettere circolari sugli ACG per la formazione dei salesiani

Parto da uno sguardo di insieme alle *Lettere circolari*, indirizzate ai membri della Congregazione. Esse costituiscono lo strumento del magistero di don Chávez, come lo sono state per i Rettor maggiori, successori di don Bosco, in una tradizione che risale a don Bosco stesso e soprattutto al suo primo vicario e primo successore, don Michele Rua.

Nel suo primo intervento come Rettor Maggiore sul *Bollettino Salesiano*, sopracitato, don Chávez così definisce sinteticamente il suo compito: “potenziare il rinnovamento spirituale dei confratelli e la loro identità carismatica” [...]. Infatti secondo don Chávez, “in tempi come questi, ciò che si chiede ai salesiani è una robusta e credibile testimonianza evangelica e un nuovo modo di essere in mezzo ai ragazzi, creando vere comunità pastorali ed offrendo proposte educative ed evangelizzatrici di qualità” (BS, 126, 2002, 6, 2-3).

Si è detto dello stile letterario, fortemente biblico-spirituale caratteristico di don Chávez. In questa sede è però abbondante il riferimento a testi degli scritti di don Bosco. In più di un caso è subito presente il

riferimento alle Costituzioni (in quanto “regola di vita” dei religiosi salesiani) o alle indicazioni dei Capitoli generali della Congregazione.

Dalle lettere emergono soprattutto la capacità di leggere e interpretare le sfide del tempo presente, di dare nome cristiano e salesiano alle nuove emergenze sociali, educative e culturali, indicandone piste ed impegni per i salesiani in collaborazione con l'intera e sempre più vasta Famiglia salesiana. Ma soprattutto appare la volontà e la “passione” spirituale cristiana di stimolare nei salesiani una mentalità e una spiritualità rinnovata, adeguata ai tempi e ai luoghi, educativamente e pastoralmente incisiva, da sostenere e promuovere con una profonda coscienza della identità carismatica e con un rinvigorismento della passione apostolica, sotto il soffio dello Spirito (come recita il titolo di un volume, che raccoglie il testo degli esercizi spirituali predicati alle Capitolari Figlie di Maria Ausiliatrice a Mornese tra l'8 e il 15 settembre 2008: *Sotto il soffio dello spirito. Identità carismatica e passione apostolica*, Leumann-To, LDC, 2009, pp. 144).

6.2. L'educazione salesiana a fronte dell'emergenza educativa

Come si è accennato, nella bibliografia di don Chávez c'è una lunga serie di saggi in volume o in articoli, che editano discorsi e messaggi pronunciati in differenti occasioni di ordine culturale o pastorale o che riportano interventi pubblici o pronunciamenti a carattere istituzionale, per lo più pronunciati in occasioni ufficiali in varie parti del mondo. Essi sono il frutto più cospicuo della sua instancabile azione di presenza nel mondo salesiano, che dicono a chiare note la sua profonda “intenzionalità” di animazione educativa-pastorale del mondo salesiano (che per tanti versi ricorda quella di papa Giovanni Paolo II; e a suo modo manifesta la sua “ansia” di evangelizzare, che è collegabile – per lui di formazione teologico-biblica – a quella di san Paolo).

Dal punto di vista epistemologico si tratta di scritti che, pur nel loro carattere fondamentalmente pastorale, assumono abbondantemente non solo contenuti, ma anche modi di leggere e di comunicare propri delle scienze umane e sociali ed in particolare delle scienze dell'educazione.

In alcuni più marcatamente in altri meno, tuttavia in tutti è presente in modo significativo il punto di vista, la lettura e il linguaggio di tipo sociologico, antropologico-culturale, e in specie pedagogico. Non manca l'approccio filosofico, testimoniato dal suo intervento del 2005 al Convegno internazionale su Emmanuel Mounier, tenuto all'UPS, dal titolo *Vocazione, incarnazione, comunicazione: le tre dimensioni della persona*, in TOSO M. – FORMELLA Z. – DANESE A. (Edd.), *Emmanuel Mounier. Persona e umanesimo relazionale. Mounier e oltre*, vol. secondo, Roma, LAS, 2005, pp. 21-24.

Ma il tema centrale risulta sempre l'attualità e l'attualizzazione del sistema preventivo di don Bosco rispetto a quella che oggi viene denominata – a cominciare da papa Benedetto XVI – l'emergenza educativa.

Credo che può essere esemplare a riguardo la *lectio magistralis* (che fu tuttavia “dettata”, lasciati i fogli scritti, “a braccio”, con quella chiarezza, precisione, concisione e logicità, che gli è pure da tutti riconosciuta e apprezzata, anche nelle omelie), in occasione della laurea *honoris causa*, conferitagli dalla Facoltà di Scienze dell'Educazione di Genova, il 23 aprile 2007, dal titolo “Educazione e cittadinanza”

Il testo scritto è riportato nel volume: *Con il cuore di don Bosco. La visita del Rettor Maggiore in Liguria e in Toscana* (edizione extra-commerciale a cura della ispettoria salesiana Ligure-Toscana del 2007) alle pp. 99-125. Ma è reperibile più agevolmente nel volume: MALIZIA G. – TONINI M.- VALENTE L., *Educazione e cittadinanza. Verso un nuovo modello culturale e educativo, con prefazione di sua em.za Card. Tarcisio Bertone*, Milano, Franco Angeli, 2008, alle pp. 24-44, con lo stesso titolo: *Educazione e cittadinanza*, ma con aggiunto il sottotitolo: *Formare “salesianamente” il cittadino* (e dove però, alle pp. 20 e 21 si pone l'evento al 24 aprile); in traduzione spagnola è riportato anche sulla rivista “Educación y futuro”, 22 (201), dedicato al tema “società e educazione”, alle pp. 15-40, con titolo e sottotitolo: “Educación y ciudadanía. Formar ‘salesianamente’ al ciudadano”. Anche qui si parte dall'orizzonte di senso del discorso (“Educazione e civilizzazione”), attraverso un excursus storico che va dalla paideia classica

a quella cristiana e alla attuale ricerca di nuovi modelli cultural-educativi. Vien quindi precisato il complesso contesto dell'educare oggi a fronte delle nuove culture e aspirazioni vitali emergenti. Rispetto a esso si indica la scuola cattolica e in particolare la scuola salesiana come agenzie educative, spazi e ambienti educativi ancor oggi significativi, che puntano a tre obiettivi di fondo: umanità, cittadinanza, professione (o, come don Chávez ha detto in altri contesti: eticità, partecipazione, competenza).

Sono interessanti le “parole-chiave” che emergono dal testo: educazione, umanesimo, cittadinanza responsabile, educazione e cultura, sfide educative, educazione e valori, evangelizzazione, pedagogia cristiana, pluralismo salesiano, educazione e scuola, scuola salesiana.

6.3.L'azione pastorale salesiana e il sistema preventivo, tra condivisione, approfondimento e profezia

Come si è accennato, alcune testimonianze scritte, eccedono la suddivisione avanzata tra scritti per interlocutori del mondo ecclesiale e quelli per interlocutori del mondo civile. Sono quelli che hanno come loro punto di concentrazione la missione educativo-pastorale tipica della Congregazione e della Famiglia salesiana, che da sempre opera in entrambi i mondi, avendo come intenzione di formare il buon cristiano e l'onesto cittadino, in un'educazione integrale che si vuole capace di arrivare fino alle forme di una riconosciuta santità e pienezza di umanità.

Si tratta di documenti interni alla Congregazione Salesiana o comunque alla e della Famiglia salesiana. E tuttavia lo stile letterario è abbastanza simile ai documenti rivolti al mondo civile. Ma tutto appare suscitato anche linguisticamente dalla passione pastorale educativa salesiana e dalla sua forza-potenzialità profetica.

A questo riguardo mi rifaccio anzitutto al testo della “Relazione del Rettor Maggiore al Capitolo Generale dei Salesiani, celebrato a Roma-casa generalizia dal 23 febbraio al 12 aprile del 2008, in particolare all'ultima parte, la quarta, intitolata “Visione globale e sguardo profetico” (contenuta in *La società di san Francesco di Sales nel sessennio 2002-2008. Relazione*

del Rettor Maggiore don Pascual Chávez Villanueva. CG 26, Roma, Editrice SDB, edizione extra-commerciale, 2008, alle pp. 281-308). Con un brillante sguardo storico d'insieme, don Chávez tratteggia il cammino della Congregazione dal Concilio Vaticano II ad oggi. Presenta quindi una valutazione personale del sessennio, confrontando lo stato della Congregazione come ricevuta sei anni prima e la Congregazione come gli appare, nella consapevolezza del momento presente, volendo “tornare a don Bosco e ai giovani (e cioè ribadendo “l’impegno di fedeltà a Don Bosco nel servizio ai giovani”). Don Chávez evidenzia in particolare la coscienza della mondialità della congregazione, in cui diventa emergente il problema vocazionale e la formazione iniziale e continua dei salesiani. Una rilevanza speciale viene data alla vocazione del Salesiano Coadiutore. Invita, infine, a riflettere coraggiosamente su due questioni “pesanti”: gli abusi sessuali e la gestione dei beni.

Ma, come accennavo, è molto stimolante anche e soprattutto la “lettura profetica della realtà” che don Chávez avanza, segnalando: l’emergenza di una nuova evangelizzazione a fronte delle novità del Terzo Millennio. Essa stimola a “cambiare metodo e adeguarlo alle esigenze della nuova educazione, [...] parlando di Dio in prima persona con una testimonianza convincente, quasi autobiografica”, dando “all’evangelizzazione il primato nella azione educativa-pastorale”, per “portare i giovani all’incontro personale con Cristo”.

E presenta a questo scopo un itinerario di vita “santa” che si sostanzia dell’esperienza personale con Dio (e dell’ascolto della sua Parola e il vivere il mistero pasquale); della passione per la salvezza dei giovani; di un profondo interesse e grande simpatia per l’uomo; della testimonianza personale di una vita centrata sui valori evangelici; della vita comunitaria intesa come ecosistema (e quasi modello alternativo alla cultura imperante); del rifiuto del torpore e della mediocrità.

Lo studio di don Bosco e della “sua mistica”, quella del “*da mihi animas*”, viene collegato all’istanza di fare della comunità il soggetto e primo contenuto della missione. Entrambe vengono invocate a supporto per

una effettuazione efficace della “profezia dell’educazione” e dell’ “attualità del sistema preventivo”.

6.4. Il sistema preventivo e la cultura dei diritti umani

Il sistema preventivo e la sua attualità sono da don Chávez letti e ripensati anche nel confronto con quella che è l’ideale di cultura contemporanea: quella della umanità uscita dal disastro della due guerre mondiali, umanamente impegnata a superare i totalitarismi di destra e di sinistra, che ne avevano voluto essere la messianica “uscita di sicurezza”. La migliore umanità a tutt’oggi ricerca il consenso di pensiero e di azione sociale nell’orizzonte di una cultura dei diritti umani e di una stile laico-democratico della vita sociale. Ciò vale anche se nella realtà, i diritti umani, la loro tutela e promozione – soprattutto oggi in una condizione di globalizzazione e di mondialità generalizzata – appaiono più conclamati e fors’anche desiderati e sentiti, più che attivamente e responsabilmente realizzati e supportati economicamente, politicamente, giuridicamente e ancor prima teoricamente e criticamente.

La Congregazione salesiana, tramite don Chávez, è stata decisamente interpellata ad avanzare in questa nuova via della vicenda umana, ripensando i propri ideali e le proprie metodologie educativo-pastorali.

A questo proposito credo che siano estremamente importanti due interventi di don Chávez contenuti nel volume DICASTERO DELLA PASTORALE GIOVANILE DELLA CONGREGAZIONE SALESIANA, *Atti del congresso internazionale “sistema preventivo e diritti umani. Roma 2-6 gennaio 2009*, Edizioni del VIS-Volontariato Internazionale per lo sviluppo-Roma, 2009: il primo, intitolato “La Missione Salesiana e i diritti umani in particolare i diritti dei minori”, è alle pp. 77- 85; il secondo, l’“Intervento conclusivo” al Congresso, è alle pp. 107-112.

È da questo secondo intervento che voglio citare due passi che mi paiono particolarmente interessanti per il modo di intendere la questione da parte di don Chávez.

Il primo riguarda la “reciprocità fruttuosa tra sistema preventivo e diritti umani”. E don Chávez afferma:

“Il sistema preventivo e i diritti umani interagiscono arricchendosi l'un l'altro. Il sistema preventivo offre ai diritti umani un approccio educativo unico ed innovativo rispetto al movimento di promozione e protezione dei diritti umani finora o caratterizzato dalla prospettiva della denuncia “ex post”, la denuncia di violazioni già commesse. Il sistema preventivo offre ai diritti umani l'educazione preventiva, ossia l'azione e la proposta “ex ante”. Come credenti possiamo dire che il sistema preventivo offre ai diritti umani una antropologia che si lascia ispirare dalla spiritualità evangelica e vede come fondamento dei diritti umani il dato ontico della dignità di ogni persona”.

[...] Allo stesso modo i diritti umani offrono al sistema preventivo nuove frontiere ed opportunità di dialogo e collaborazione in rete con altri soggetti al fine di individuare e rimuovere le cause di ingiustizia, iniquità e violenza. Non siamo gli unici. Dobbiamo essere umili ed imparare a lavorare in rete, creando sinergia con le altre agenzie educative. I diritti umani inoltre offrono al sistema preventivo nuove frontiere ed opportunità di impatto sociale e culturale come risposta efficace al “dramma dell'umanità moderna della frattura tra educazione e società, del divario tra scuola e cittadinanza. Nel nuovo contesto globalizzato i diritti umani diventano uno strumento in grado di oltrepassare gli angusti confini nazionali per porre limiti e obiettivi comuni, creare alleanze e strategie e mobilitare risorse, umane e ed economiche” (*Ibidem*, p. 111).

Il secondo passo – che pongo dopo, pur precedendo testualmente il primo – mi sembra la felice sintesi del pensiero pedagogico-pastorale di don Chávez: dopo aver ricordato che non cambia la missione salesiana di essere segni e portatori dell'amore di Dio ai giovani poveri abbandonati, mette tuttavia in risalto che i diritti umani stimolano ad operare alcune scelte profonde e qualificanti del carisma salesiano: la scelta di ripartire dagli ultimi e quella di una educazione integrale. In questo orizzonte di senso egli afferma:

“Dobbiamo rinnovare la scelta di una *educazione integrale*, in cui educazione e evangelizzazione siano come le due facce di una stessa medaglia. Tale educazione integrale domanda di educare i giovani all’impegno sociale e politico secondo l’ispirazione della dottrina sociale della Chiesa. Oserei dire che quando il salesiano spinto dall’amore di Dio si impegna nella promozione dei diritti umani sta celebrando la *liturgia dei diritti umani* perché la gloria di Dio è l’uomo vivente, e la vita dell’uomo è vedere Dio; per questo oserei parlare di liturgia dei diritti umani” (*Ibidem*).

7. Conclusione. La rilevanza accademica degli scritti

A conclusione di questa rassegna bibliografica, vorrei presentare quella che mi sembra la rilevanza accademica degli scritti di don Pascual Chávez Villanueva e che, a mio parere, ne giustificano al loro proprio livello il conferimento della laurea *honoris causa*.

1. Dall’analisi degli scritti don Pascual Chávez Villanueva – oltre che un eccezionale operatore e attualizzatore del carisma salesiano nella scia di don Bosco e dei suoi successori – appare chiaramente come un attento studioso di quanto attiene l’integrale sviluppo civile e sociale umano, come indicato da Papa Benedetto XVI nella sua enciclica *Caritas in Veritate*: con particolare attenzione alle popolazioni più svantaggiate e ai giovani del disagio.

2. Altrettanto si può dire per il suo essere attento e acuto “lettore” – “scientificamente” corredato e formato – delle tematiche proprie dell’educazione e della formazione umana, spirituale, civile, professionale dei giovani, strettamente collegata con loro crescita religiosa.

3. Non solo come “nono successore di don Bosco” – e quindi quasi come “garante” del carisma congregazionale – ma anche come persona e educatore “riflessivo nell’azione” – egli dagli scritti traspare come un “appassionato” ricercatore della buona qualità dello stile educativo-pastorale e del un metodo educativo che è passato alla storia come “il sistema preventivo di don Bosco”: un modello e un congegno pedagogico di cui la ricerca pedagogica e didattica “scientifica” riconoscono

universalmente il valore, al di là della sua intrinseca fondamentazione e collocazione confessionale.

4. Come Gran Cancelliere della Pontificia Università Salesiana (UPS), egli risulta a capo di un centro mondiale di indagine pedagogica e didattica e di una istituzione accademica internazionalmente riconosciuta e apprezzata per l'attenzione "scientifica" alle problematiche giovanili e alla loro formazione qualificata. Vorrei rilevare – come attuale Rettore di essa – la forza ispirativa che ci viene, per la ricerca e per l'insegnamento, dai suoi Interventi annuali, "letti" ai membri del Senato Accademico, normalmente nella seduta di dicembre.

Per questi motivi sono ben felice e onorato di collaborare al conferimento della laurea *honoris causa* a don Pascual Chávez Villanueva.

In fede.

Don Professore Marian Nowak
Università Cattolica di Giovanni Paolo II di Lublino

Laudatio

**in occasione del conferimento del titolo di
dottor honoris causa alla Superiore Generale
dei Salesiani di Don Bosco don Pascual
Chávez Villanueva, il Gran Cancelliere della
Università Pontificia Salesiana di Roma**

Ho accettato con grande gioia, in quanto ex allievo salesiano, l'incarico di pronunciare la *laudatio* in occasione del conferimento del dottorato *honoris causa* in pedagogia al Superiore Generale dei Salesiani di Don Bosco don Pascual Chávez Villanueva, affidatomi dal Senato dell'Università Cattolica "Giovanni Paolo II" di Lublino su invito del consiglio della Facoltà di scienze sociali. Lo considero un grande riconoscimento, vista l'autorità della persona che ospitiamo alla nostra Alma Mater. Il compito che mi è stato affidato è un onore, ma allo stesso tempo non è facile in un tempo così breve presentare tutto il contributo di Studioso, Superiore Generale dei Salesiani, Grande Educatore e successore di don Bosco.

Tanto la Persona dell'attuale Rettore Generale don Pascual Chávez Villanueva, quanto le Sue attività e scritti, interventi, posizioni e iniziative intraprese, sono una conferma della validità dell'evento di oggi. La tradizione scientifica legata all'atto di conferimento del dottorato *honoris causa*,

il più grande riconoscimento universitario, impone la rievocazione nella *laudatio* dei fatti che giustificano questo passo.

Per questo motivo, ho scelto per la presente *laudatio* quattro ambiti fondamentali, sui quali vorrei concentrare la mia attenzione e che mi sembrano i più essenziali per quanto riguarda l'impegno e la sollecitudine del nostro illustre ospite, per delineare il messaggio che ci viene trasmesso mediante la presenza del Rettore Maggiore dei Salesiani in mezzo a noi. Si tratta di un evento che fa parte della missione della nostra Università, corrisponde al suo statuto ed alla missione sia della nostra facoltà che dell'Istituto pedagogico, infine, da un punto di vista generale, rappresenta un impulso che rafforza l'identità cattolica della nostra università.

Nella maggior parte delle *laudationes* (vale a dire elogi), conforme a un'antica tradizione universitaria, viene pronunciato un discorso che elogia lo Studioso, le Sue opere, imprese e meriti, il che avviene di solito mediante il riferimento alla ricchezza delle sue pubblicazioni, che vengono menzionate per giustificare il conferimento di questa dignità universitaria più grande. In questo caso specifico possiamo dire che disponiamo non solo di un grande numero di contributi, ma soprattutto di un'operare concreto, che annuncia un nuovo ordine delle cose, perché è basato sulla riflessione, sul sapere, sulla sapienza nonché sulle competenze, che si esprimono negli scritti caratterizzati da una innovativa maniera di riflettere, in cui incontriamo un operato che sa trarre ispirazione dallo stile unico di don Bosco e un modo di pensare che mantiene il suo carattere complessivo: dinamico, aperto, persino sistematico. È mia opinione personale che si tratta qui di una specie di messaggio profetico di don Bosco, legato alla ricerca di un *sistema educativo* che diede come frutto il *sistema preventivo*¹.

1 Vorrei sottolineare l'uso dell'espressione „sistema educativo”. Le ricerche di don Bosco potevano infatti assumere la forma di trattato, teoria o concetto, seguendo la moda della sua epoca. Secondo me, la decisione di servirsi del termine “sistema preventivo” è un elemento che fa parte dell'importante messaggio di don Bosco, ripreso poi da don Chávez (nota dell'Autore).

Personalmente, mi sono posto la domanda sulle origini del nome del sistema preventivo, che lo stesso don Bosco aveva chiamato proprio “sistema”, e non teoria o concetto. Questa scelta assume un’attualità particolare nel nostro tempo, quando è ormai nota la proposta della teoria sistematica avanzata da Ludwig von Bertalanffy² (1901-1972), che doveva essere una specie di introduzione all’approccio scientifico alla complessità dei processi rappresentati dalle parole *cambiamento*, *crescita* e *sviluppo*. Alla base di questo concetto si trova un’idea dell’approccio olistico, un propensione all’integralità ed alla complessità della realtà e dei fenomeni, che poi assume la forma di una teoria sistematica generale per l’interpretazione del pensiero, della coscienza, della vita sociale e della cultura³. Faccio riferimento a questa teoria per indicare la sua applicazione concreta e come si manifesta nel pensiero e nell’azione concreta di don Pascual Chávez Villanueva.

Passando alla dimostrazione di questo fatto, farò riferimento ai principali ambiti dell’operato del Rettore Maggiore dei Salesiani, don Pascual Chávez Villanueva (d’ora in poi “don Chávez”), in particolare:

- Inizierò con il dovuto riconoscimento per la persona di don Chávez, in quanto illustre studioso, il cui pensiero e le pubblicazioni sono segnate da un particolare ed autentico impegno nella ricerca dei modelli relazionali tra la teoria e la pratica pedagogica, da un coraggio di fede e da un’interpretazione delle principali lotte per la dignità dell’uomo fatta alla luce della fede nei principali areopaghi moderni della discussione scientifica.

2 Ludwik von Bertalanffy già negli anni Quaranta del XX secolo preparò la sua teoria generale dei sistemi sulla base delle scienze biologiche. La sua *Kritische Theorie der Formbildung* (1928) diede inizio alla teoria cinetica dei sistemi aperti. Come la data iniziale del suo sviluppo viene indicato il 1954, quando von Bertalanffy fonda la Society for Systems Theory, poi denominata Society for General Systems Research. Un approccio del genere si ritrova nel pensiero e nelle azioni del nostro Illustre Ospite (cfr. per esempio Bertalanffy L. *Teoria generale dei sistemi*, Mondadori, 2004)

3 Cfr. ad esempio L. Drożdżowicz, *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny* [Introduzione alla concezione sistematica della famiglia], Cracovia, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1999.

- In seguito, va riconosciuto il coraggio di don Chávez nel modo in cui affronta e realizza i compiti che ha assunto quando ha accettato di diventare il nono successore di don Bosco alla guida delle comunità salesiane agli inizi del XXI secolo, ispirandola a rimanere fedele al carisma del grande educatore dei giovani e il fondatore dei Salesiani.
- Non può neanche mancare un elogio del suo operato nell'ambito dell'interculturalità ed educazione interculturale, soprattutto nell'ambito della prevenzione dell'esclusione sociale mediante la promozione delle iniziative educative e l'apertura a ogni persona, indipendentemente dalla sua appartenenza o dalle sue convinzioni, in nome dell'amore nei confronti dell'uomo e della sollecitudine per l'*humanitas* della nostra cultura e della nostra civiltà.
- Infine, anche se forse lo si dovrebbe dire in primo luogo, va riconosciuta la realizzazione effettiva del suo pensiero nella ricerca scientifica, la quale, come ha fatto notare nella sua recensione Sua Magnificenza don Carlo Nanni, attualmente Rettore dell'Università Pontificia Salesiana di Roma, ammonta a più di 10 monografie, oltre 50 trattati, pubblicazioni di cui è stato curatore, articoli, 30 messaggi, lettere occasionali alla comunità salesiana, di cui ognuna raggiunge ben 50 pagine ed è una specie di riassunto globale e sistematico degli attuali problemi della Congregazione, come per esempio nel caso dell'ultimo documento del 2011, dedicato all'inculturazione del carisma salesiano.

Sofferamoci quindi all'analisi formale delle opere del nostro illustre dottore *honoris causa* per cercare di identificare le loro categorie principali. Per quanto riguarda gli scritti, mi avvalgo della divisione fatta da don Carlo Nanni nella sua recensione, in cui ne identificava quattro tipi principali:

- Pubblicazioni legate al conseguimento dei titoli accademici, poi ampliate e lavorate nei dettagli, e le monografie;

- Lettere circolari e messaggi indirizzati ai membri della Società Salesiana;
- Discorsi e interventi pronunciati durante vari eventi di tipo culturale, scientifico, sociale o religioso;
- Interventi rilasciati in pubblico, sia interviste, sia comunicazioni ufficiali, disponibili in formato cartaceo e digitale⁴.

Prima di tutto, l'impegno scientifico di don Chávez riguarda le pubblicazioni inerenti alla tematica dell'educazione, di carattere pedagogico, sociologico o anche antropologico, come quelle sulla scuola definita dalla cultura e che a sua volta definisce la cultura (2002) e sul sistema preventivo nel tempo della globalizzazione, che portava il sottotitolo: "Il volto umano della globalizzazione" (2001).

Tra le pubblicazioni di don Chávez non mancano testi di profonda riflessione filosofica, come dimostra il suo intervento del 2005, intitolato "Vocazione, Incarnazione, comunicazione: le tre dimensioni della persona"⁵, durante un convegno internazionale su Emmanuel Mounier. Ma vi sono anche testi di matrice culturale, in cui la profondità umana e il coraggio che caratterizza il pensiero di don Pascual Chávez Villanueva si manifestano sotto forma di numerosi interventi, i quali, anche se sono definiti "ufficiali" o "occasional", in realtà sono sempre un'analisi approfondita della situazione attuale e una ricerca di soluzioni creative.

In quanto Rettore Generale della Congregazione salesiana, don Chávez è maggiormente conosciuto per i suoi interventi in pubblico, dai quali percepiamo la sua capacità di leggere ed interpretare le sfide della modernità, di definire le nuove necessità sociali, educative e culturali, ma

4 Cfr. la recensione degli scritti di don Pascual Chávez Villanueva realizzata da don Carlo Nanni, rettore della Pontificia Università Salesiana, contenuta nella presente pubblicazione.

5 Don Pascual Chávez de Villanueva, *Vocazione, incarnazione, comunicazione: le tre dimensioni della persona*, in: M. Toso - Z. Formella - A. Danese (Edd.), *Emmanuel Mounier. Persona e umanesimo relazionale. Mounier e oltre*, vol. II, Roma, LAS, 2005, pp. 21-24.

anche di indicare le linee e direzioni delle soluzioni, partendo di solito dal sistema preventivo di don Bosco.

Una lunga serie di interventi e messaggi, pronunciati in varie occasioni in molte parti del mondo, rappresenta un'importante e originale traduzione del sistema educativo salesiano alle attuali condizioni di vita e prende la forma di una grande opera educativa della Congregazione Salesiana.

Vorrei menzionare anche due interventi particolarmente importanti, che permettono una chiara interpretazione della realtà, con la sua crisi della società e della politica: l'intervento del 2005 da un titolo eloquente "Superare i contrasti con l'Islam" e uno con riferimenti alla guerra in Iraq del 2003, con un titolo spagnolo "Salir de una guerra inmoral con un eficaz proyecto de Paz".

Sembra che il carisma salesiano, con la sua caratteristica dell'attenzione per l'uomo, può essere in questo modo mantenuto in maniera coerente da don Chávez grazie alle sue analisi e ricerche sulle origini dell'umanità nonché grazie al fatto che proprio con l'uomo siano legati i valori, le idee e gli ideali costitutivi per la coesistenza dei cittadini e dei membri di una data società: nella diversità di culture, nella prospettiva tipicamente educativa del progetto sostenuto dalla fede e dalla speranza.

Una caratteristica di questi lavori e pubblicazioni, o dei messaggi, è il loro carattere pastorale-evangelizzatore, orientato ad un'azione pratica. Se dovessi definire questo insieme di testi con alcune peculiarità e categorie, si dovrebbe dire che l'insieme del lavoro di don Chávez si caratterizza per una coerente tendenza verso una complessiva ed integrale analisi dei problemi pastorali, educativi e sociali, che lo fa includere nella corrente di pensiero definita oggi come la teoria dei sistemi o la teoria generale dei sistemi, oppure la teoria aperta ed integrale dei sistemi.

Da un punto di vista non necessariamente scientifico, ma che conferma questi fatti separati e dimostra la chiarezza della consapevolezza di essere il continuatore dello stile di don Bosco, vale la pena citare qui le parole di don Chávez, che nel suo messaggio alla gioventù salesiana del

2007 aveva detto: “Successore di un sognatore, ho fatto anch’io un sogno e ve lo voglio raccontare”.

Il riconoscimento universitario sotto forma del dottorato honoris causa per il Superiore Generale dei Salesiani don Pascual Chávez Villanueva è pienamente giustificato ed al contempo legato e basato su almeno quattro ordini motivazionali relazionati con le sue pubblicazioni e le attività e la testimonianza di vita che le accompagnano.

In ogni caso, si tratta dei fatti essenziali per la Facoltà di scienze sociali della nostra Università, che fin dalla sua riapertura aveva assunto come profilo e fondamento la concezione personalista dell’uomo e questa dimensione della sua esistenza, vita individuale e sociale, rafforzata ora non solo da anni segnati dalla presenza e dal lavoro scientifico e didattico del beato Giovanni Paolo II, ma anche dal suo pensiero, esempio e dai messaggi rivolti a noi ed ora dalla decisione di intitolare l’Università proprio a lui. Grazie a persone come il nostro dottor honoris causa, tutto ciò che siamo viene rafforzato e riceve un impulso per un ulteriore sviluppo.

Fermiamoci più dettagliatamente sui fatti menzionati, in modo che ci possano servire d’aiuto nell’anno accademico 2011-2012 appena iniziato, il 93° dalla nostra fondazione, per affrontare lo sforzo del lavoro accademico sul clima, sulle ricerche e sulle relazioni, nonché sugli effetti del nostro lavoro, ispirandoci alla Persona ed all’Opera del nostro illustre ospite odierno.

La presente cerimonia e il conferimento del titolo sono legati all’alto giudizio della Persona e del profilo personale di don Pascual Chávez Villanueva, un attento studioso di tutto quello che riguarda lo sviluppo civile e sociale dei popoli, soprattutto di quelli che potremmo definire come “i popoli del Sud” (seguendo la nota suddivisione di Giovanni Paolo II, che parlava di un ricco Nord e un povero Sud del mondo), ma anche una persona che affronta i problemi tipici di un’educazione e di una formazione dell’uomo nel loro aspetto integrale, sia spirituale, sia intellettuale, morale, civico e professionale, soprattutto quella offerta ai giovani.

Partendo dal carisma e dall'ispirazione che risale direttamente a don Bosco, del quale è nono successore alla guida delle comunità salesiane, don Chávez è diventato un coraggioso garante e testimone dello stile di relazioni e del metodo educativo, il cui valore è attualmente riconosciuto dalla storia dell'educazione e del pensiero pedagogico, così come le ricerche condotte nei campi pedagogico e didattico, indifferentemente da tutti i condizionamenti religiosi o sociopolitici.

Di fronte all'attuale sbandamento dell'educazione, grazie alla chiarezza e coerenza nella presentazione del proprio punto di vista nelle pubblicazioni e nei messaggi pedagogici, nella trasparenza con cui presenta e mette in pratica il sistema preventivo, quest'ultimo assume il ruolo di un'importante e provato indicatore, anzi, una bussola nel muoverci tra le moderne teorie, sistemi e indirizzi del pensiero pedagogico, il quale protegge il pensiero pedagogico moderno dalla perdita del senso, del carattere pedagogico e dei legami con la realtà della vita e dell'educazione.

Don Chávez ricopre attualmente la carica del Gran Cancelliere della Università Pontificia Salesiana di Roma, considerata un centro mondiale di ricerche e formazione soprattutto nel campo delle scienze educative, ma anche nell'ambito di diritto canonico, filologia classica, filosofia, catechismo, media, pastorale giovanile e in quello della spiritualità. Per molti di noi è un onore poter collaborare con un Ateneo così dinamico. Molti lo facevano già nei decenni passati e lo fanno tutt'ora nel campo della ricerca, ma anche in risposta alle varie iniziative, come per esempio quella legata alla creazione dell'Associazione Cattolica Internazionale degli Istituti di Scienze dell'Educazione (ACISE), il cui incontro di fondazione ha avuto luogo proprio a Roma all'Università Pontificia Salesiana 23 anni fa. Ci sono noti anche gli illustri docenti e ricercatori di quell'Ateneo: Michele Pellerey, Guglielmo Malizia, Mario Comoglio, oppure lo stesso Carlo Nanni, l'attuale Rettore dell'università salesiana di Roma, che tre anni fa abbiamo ospitato in quest'aula e che è presente qui anche oggi.

Siamo oggi presenti qui in molti per esprimere il nostro apprezzamento per il nostro Illustre Ospite, che ci è caro anche per via della sua

patria e della sua provenienza. Don Pascual Chávez Villanueva è nato in Messico, nella sua parte settentrionale, nel 1947. Fin da piccolo è entrato in contatto con la formazione salesiana, maturando nella sua vocazione religiosa e pedagogica. Ha emesso la prima professione religiosa nel 1964, quella perpetua nel 1969. L'8 dicembre 1973 è stato ordinato sacerdote. In quella stessa occasione è stato ordinato sacerdote della Compagnia Salesiana di don Bosco.

Il nostro Ospite ci è particolarmente caro, come un fratello, per la forte fiducia e la forte devozione del suo popolo nei confronti della Madonna di Guadalupe, dove si trova il più grande Santuario mariano del mondo. È proprio il Messico ad essere stato il primo Paese visitato dall'allora giovane Papa Giovanni Paolo II, al quale i Messicani hanno dato una così viva e matura risposta di fede da permettere al Santo Padre di visitare la Polonia nel 1979. Non sorprende quindi che Giovanni Paolo II ha amato la Chiesa messicana in modo particolare. E così mediante la persona del beato pontefice, anche il nostro Illustre Ospite ci è particolarmente caro.

Oltre agli studi ed alla formazione ricevuta in Messico, dal 1975 al 1977, don Chávez ha studiato all'Istituto Biblico di Roma (*Biblicum*), dove ha ottenuto la licenza nelle Sacre Scritture, ma anche il titolo di poter insegnare le discipline scientifiche fondamentali. Questa preparazione sia in campo scientifico che umanistico, così come nell'ambito dell'insegnamento, soprattutto per quanto riguarda l'animazione, la direzione e la formazione delle giovani generazioni, oggi da frutto nella sua attività scientifica: don Chávez appare non soltanto come un eccellente intellettuale, ma anche un carismatico educatore e superiore, un vero e proprio leader per i giovani.

Dopo il suo ritorno in Messico, dal 1980 al 1988 dirige l'Istituto Teologico di San Pietro Tlaquepaque; dal 1988 al 1994 ricopre la carica dell'ispettore della congregazione salesiana (ossia del direttore provinciale) in Messico, essendo responsabile soprattutto per la provincia di Mexico-Guadalajara, che comprendeva il Messico del Nord fino al confine

con gli Stati Uniti. La zona di confine era segnata dalla dolorosa e pericolosa esperienza dell'emigrazione e dalle continue tensioni sociali, con i quali don Chávez ha potuto confrontarsi grazie alla sua preparazione, ma anche grazie ai talenti personali, che rafforzava e metteva in pratica, impegnandosi nel campo della creazione e ricostruzione e dell'animazione dei vari oratori. Gli oratori da lui fondati corrispondevano alle intenzioni dello stesso don Bosco, dal momento che si cercava di crearvi un ambiente di vita ed esperienza sociale, di preparare i giovani all'esercizio della professione e al primo contatto con il mondo del lavoro, soprattutto i giovani più bisognosi, che spesso si definisce come "gli ultimi". Tutto questo rivela il suo impegno (o meglio, una vera e propria passione) a favore dell'uomo, soprattutto quello povero.

Durante il suo incarico di superiore in Messico sono state create molte opere che offrono il loro servizio proprio ai poveri, soprattutto nell'area che confina con gli Stati Uniti. Sono nati così gli oratori salesiani di Tihuana, Ciudad Juárez, Piedras Negras, Mochis. Nel 1996 don Chávez è stato nominato consigliere regionale per la regione Interamericana, che include l'America del Nord, l'America Centrale e una parte dell'America del Sud.

Lo stesso neodottore *honoris causa* ha scritto a questo proposito: "Siamo andati in queste realtà di frontiera, geografica e spirituale, per recuperare l'intuizione originaria di don Bosco, quella cioè di occuparsi dei giovani più bisognosi e di intervenire nei luoghi più caldi anche dal punto di vista sociale"⁶.

Durante la sua vita, come tra l'altro ha osservato la professoressa Renza Cerri nella laudatio in occasione del conferimento a don Chávez del dottorato *honoris causa* dell'università di Genova, il nostro Illustre Ospite ritorna spesso a dedicarsi in modo intensivo della ricerca scientifica⁷. Così, per esempio, nel 1995 è inviato in Spagna per conseguire

6 P. Chávez Villanueva, *Educhiamo con il cuore di don Bosco: Strenna 2008*, 1 giugno 2007.

7 Cfr. R. Cerri, *Laudatio della prof.ssa Renza Cerri*, in: Mario Rigoni Stern, *Laurea ... a cura di: Settore II - Web di Ateneo | Last Update: 22/08/2011*.

il dottorato in teologia biblica presso l'Università Cattolica di Salamanca e l'anno successivo diviene consigliere regionale della Congregazione salesiana per la Regione Interamericana, composta dall'America Centrale, dall'America del Sud e dai Caraibi. L'area che viene messa sotto la sua responsabilità include in particolare la Colombia, il Venezuela, l'Ecuador, il Perù e la Bolivia. In questo ruolo è chiamato ad animare quattordici ispettorie, che a loro volta si compongono di zone geograficamente e politicamente diverse del continente, vaste ed estremamente variegate, con la presenza di molteplici culture e tradizioni, diversi vissuti e stili di vita, differenti forme politiche e sociali.

Il 3 aprile 2002 don Chávez viene eletto per la prima volta Rettor Maggiore dei Salesiani e il 25 marzo 2008 viene scelto per la seconda volta. In questo contesto, come osserva citata sopra Professoressa Renza Cerri, si dispiega la sua sensibilità latino-americana, pratica e concreta, capace di leggere l'uomo nella sua realtà quotidiana⁸, elaborando le categorie antropologiche dell'Incarnazione del Verbo di Dio e dell'inculturazione del Vangelo nello spirito dell'esortazione apostolica *Evangelii Nuntiandi* e dell'insegnamento di Giovanni Paolo II, affinando gli strumenti concettuali, affettivi, etici con cui leggere in profondità i "segni dei tempi"⁹.

Tutte le iniziative di don Chávez sono animate da un carisma così forte che molte delle persone che lo assistono ogni giorno nel suo lavoro fanno notare che si tratta della stessa sensibilità che scopriamo in don Bosco, vale a dire la sensibilità verso l'uomo concreto e la sua storia, sempre relativamente piccola, ma allo stesso tempo grande. Questa sensibilità e intelligenza per l'uomo si salda in don Chavez Villanueva con il carisma dell'esperienza salesiana, per dirla in termini laici il "proprium" di un metodo educativo sperimentato e accreditato che ha all'origine, ben prima di un pensare pedagogicamente strutturato, la disposizione d'animo

8 Cfr. *Ibidem*.

9 Cfr. M. Nowak, *Profil pedagogiczny nauk o wychowaniu* [Profilo pedagogico delle scienze dell'educazione], Lublin, ed. Wydawnictwo KUL, 2011, p. 124ss.

di Don Giovanni Bosco per il quale 29 l'accoglienza della gioventù era basata non già su religione, ceto, status o cultura, ma su quel "Basta che siate giovani" con cui apriva le porte di Valdocco¹⁰.

Negli ultimi anni, l'impegno di don Chávez come Rettor Maggiore dei Salesiani, grazie al suo carisma personale, è sempre legato allo stesso carisma di allora, ossia all'epoca di Valdocco: sostenere negli oratori e nelle scuole della Congregazione forze e competenze abili ad accogliere giovani di qualunque religione e cultura per sostenerne la crescita come persone, come soggetti attivi, al centro di ogni progetto formativo incardinato sui principi della socialità, della cooperazione, sulla valenza del gioco e dello sport, della formazione professionale seria, impegnativa e autenticamente abilitante al protagonismo civile¹¹.

Inoltre, questo impegno si manifesta nel campo delle attività di don Chávez che possiamo definire come la realizzazione di multiculturalità. Nel periodo in cui persino da parte dei governi occidentali ci sono dei tentativi di mettere in dubbio la multiculturalità, don Chávez, seguendo l'insegnamento del beato Giovanni Paolo II, ma soprattutto di Benedetto XVI, chiamato "Papa dell'interculturalità", scorge in essa una via per risolvere le tensioni sociali e promuovere la cultura¹².

Questo tipo di interculturalità, a differenza della multiculturalità che si limita soltanto all'accettazione della presenza delle altre culture ed ai tentativi di associarle alla cultura dominante, consisterebbe nella molteplicità delle relazioni e si realizzerebbe nella particolare complessità della situazione sociale. Nelle contraddizioni che sorgono e nell'opposizione culturale delle varie tendenze e opzioni culturali e relazionali si dovrebbe

10 R. Cerri, *Laudatio della prof.ssa Renza Cerri*, in Mario Rigoni Stern, *Laurea ...* a cura di: Settore II - Web di Ateneo | Last Update: 22/08/2011.

11 P. Chávez Villanueva, *Educazione e Cittadinanza Formare 'salesianamente' il cittadino*, in: *Lectio di Don Pascual Chavez Villanueva.pdf*, pp. 5-7.

12 Cfr. M. Nowak, *Wielokulturowość i międzykulturowość jako czynnik rozwoju* [La multiculturalità e l'interculturalità come condizioni dello sviluppo], in: P. Kawalec, A. Blachuta (a cura di), *Odpowiedzialność społeczna w innowacyjnej gospodarce* [La responsabilità sociale nell'economia innovativa], Lublin, ed. Wydawnictwo KUL, 2011, pp. 162-187.

infatti formare un'atmosfera culturale che non compromette lo sviluppo culturale delle singole persone e gruppi, ma lo sostiene e potenzia¹³.

In un approccio del genere, non è tanto una o l'altra cultura che rappresenta il valore dominante, ma il centro interculturale si troverebbe nella vita delle persone concrete, che hanno bisogno di essere notate e soggettivizzate. È nel corso della vita, nella concreta esistenza delle singole persone, che si realizzerebbero le relazioni della comunicazione interpersonale, iscritte sempre in un contesto storico, come una specie di "situazione educativa e sociale aperta", che non si chiuderebbe e non si limiterebbe alle concrete manifestazioni della cultura e delle sue forme, ma sarebbe capace di meravigliarsi della ricchezza della vita, delle culture e dei loro rappresentati, così come di cercare questa ricchezza, divenendo un luogo di formazione per una vera e propria "dinamica di vita interculturale".

In questo modo si evita, da un lato, di pensare di una o più persone in una maniera astratta ed alienata dalle relazioni sociali e culturali, dall'altro invece, di pensare di uno sviluppo separato dalla loro dinamica, mentre sottolineando che le forze responsabili per l'identità di una persona concreta potrebbero essere influenzate in modo particolare dai molteplici e svariati stimoli culturali, spesso contraddittori, si creano possibilità di sviluppo particolari per le stesse persone e viene data una qualità particolare alle loro azioni sussidiarie.

Una prospettiva interculturale del genere è quella che prevale nell'azione di don Chávez, nelle sue parole e nei suoi scritti. Promuovendo, assecondando e servendo la presenza salesiana nelle zone calde del mondo, egli fa esperienza delle maggiori complessità e contraddizioni della convivenza umana. La presenza in Pakistan, a Quetta, ai confini dell'Afghanistan, dove sono stati accolti moltissimi profughi della guerra lo ha portato a esprimere con limpidezza la prospettiva con cui leggere la coesistenza con l'Islam: "Il nostro dicastero per le missioni ha avviato

13 *Ibidem*, p. 168ss.

da anni questo dialogo, e di fatto in alcune nostre scuole ci sono luoghi di preghiera apposti per i ragazzi difede musulmana che a volte sono la maggioranza degli studenti. Certo, da parte nostra noi professiamo chiaramente la nostra fede cristiana, come ci ha insegnato don Bosco, ma ci guardiamo bene dall'imporla. [...] Noi cerchiamo di formare dei cittadini che, pur di religioni diverse, possono convivere in una società e farla evolvere"¹⁴.

La grande intuizione del nostro Illustre Ospite lo ha guidato nella ricerca del suo del tutto originale, modo di pensare e di agire di tali approcci e soluzioni che ci possono apparire come una particolare rete di relazioni con i singoli elementi che collaboravano tra loro. Un approccio del genere permette di superare la struttura di concetti, categorie, processi e interpretazioni che sembrano essere a volte ben ordinati e definiti in una gerarchia statica. Per di più, permette di vedere tutto dal punto di vista della probabilità, che si realizza nel tempo mediante l'interazione di diversi elementi tra di loro¹⁵.

Dal mio punto di vista, proprio la scoperta della complessità della realtà nell'approccio sistematico permette a don Chávez di mettere in discussione l'attuale dualismo che caratterizza la percezione della realtà e che si manifesta tra quello che è generico e quello che è particolare, tra quello che è ripetitivo e quello che è unico, tra l'ordine e il disordine e così via. Da un punto di vista complessivo, chiamato anche olistico, si crea così un'esigenza di pensare tutte queste categorie contemporaneamente, il che permette anche di capire la creazione della realtà che ci circonda meglio e in modo più armonioso. In relazione con questa teoria, si comincia quindi a parlare dell'approccio a rete, basato sull'interazione di alcuni elementi compresi in questo tipo di sistema. In realtà, un approccio del genere permette di comprendere le leggi che man mano vengo-

14 Cfr. *ibidem*, p. 171.

15 Cfr. F. Frabboni, F. Pinto Minerva, *Manuale di pedagogia generale*, Roma – Bari, Editori Giuseppe Laterza e Figli, 2001, pp. 180-181.

no scoperte più come delle regole di un gioco in cui i giocatori possono anche vedere le possibili mosse e i passi successivi¹⁶.

In questa maniera la scoperta delle dimensioni del nostro pensiero, della sua natura dialogica e complessa, è diventato attualmente un impulso importante per lo sviluppo non soltanto della scienza, ma anche della vita sociale, della cultura e della stessa formazione ed educazione.

Dato che il dottorato *honoris causa* che viene conferito a don Chávez appartiene all'ambito delle scienze dell'educazione, vorrei indicare l'originale e creativo contributo del attuale Superiore Generale dei Salesiani di Don Bosco, allo sviluppo del pensiero e dell'attività pedagogica. Si tratta tra l'altro di un contributo legato all'attenta e coraggiosa lettura dell'attuale realtà educativa.

Le tendenze al pluralismo degli approcci metodologici nelle ricerche delle realtà dell'educazione sempre più complesse, che sono particolarmente evidenti nei tempi moderni, confluiscono con le tendenze che vorrebbero includere tanto una simile complessità nell'interpretazione dei fatti esaminati, quanto le svariate discipline e gli approcci nella creazione della scienza pedagogica, nonché la loro applicazione nel campo formativo e nell'educazione a una simile complessità¹⁷.

È proprio in questo senso che si può dire che don Chávez ha scoperto una necessità di educare alla complessità, il che da un lato darebbe origine alla consapevolezza della varietà di aspetti, o meglio di particelle, che compongono il modo di pensare di una persona (in una prospettiva personale), dall'altro invece originerebbe la necessità di prendere in considerazione la molteplicità dei punti di vista e delle interpretazioni, da conciliare con una visione della loro presenza possibilmente più complessa. Sembra anche che in simili circostanze, dall'approccio di don Chávez si evinca la necessità di lasciare un pensiero statico, rigoroso, chiuso, e di aprirsi verso un impegno maggiore, verso il rispetto delle dif-

16 Cfr. E. Morin, *Il metodo. Orine, disordine, organizzazione*, Milano, Feltrinelli, 1977, pp. 70-71.

17 Cfr. M. Nowak, *Profil pedagogiczny nauk o wychowaniu*, p. 349ss.

ferenze e l'inclusione dell'originalità e del carattere unico delle situazioni e dei fatti, nonché della responsabilità a loro legata¹⁸.

Inoltre, in queste circostanze l'antico dualismo tra un approccio teorico e quello pratico, così come tra quello filosofico ed empirico, dal punto di vista sistematico richiederebbe di metterli assieme, cercando di superare in approccio al concreto l'agire educativo, le vecchie divisioni e segregazioni. Con questa situazione sarebbe legata invece la qualità della fedeltà alla realtà (realismo), che esige un approccio multidisciplinare, o persino interdisciplinare, anche nella preparazione del risultato delle nostre analisi con il contributo di biologia, psicologia, sociologia, antropologia, filosofia e di teologia, ma anche di altre discipline del sapere, come il diritto, la medicina o la linguistica.

La fedeltà alla realtà esige poi impegno e responsabilità, che si esprimono anche mediante l'orientazione delle azioni verso l'integralità della persona e non soltanto verso alcuni dei suoi aspetti, o in genere verso la sua alienazione. Infatti, in questo modo al mio parere don Chávez è diventato il realizzatore dell'approccio tipico delle teorie sistematiche aperte, che permettono non soltanto di ricercare la fedeltà a un modello, una concezione o un tipo di educazione concreto, ma soprattutto di concentrarsi sul problema da risolvere, o meglio di cercare le sue possibili soluzioni¹⁹.

Si può quindi dire che la proposta sistematica nella versione di don Chávez va oltre l'educazione integrale e la cosiddetta pedagogia integrale. Certo, si può dire che i tentativi di creare una visione integrale dell'educazione rappresentano un vero e proprio inizio di queste ricerche della complessità e diversità dell'educazione, la quale poi, collocata a servizio della vita personale e della crescita dell'uomo, dovrebbe concentrarsi su tutte le relazioni nelle quali si svolge l'esistenza umana.

18 Cfr. F. Frabboni, F. Pinto Minerva, *Manuale di pedagogia generale*, pp. 190-198.

19 Cfr. G.M. Bertin, *Etica e pedagogia dell'impegno*, Milano, Marzorati, 1953, p. 109; cfr. anche F. Frabboni, F. Pinto Minerva, *Manuale di pedagogia generale*, pp. 200-201.

Un approccio veramente educativo cercherà quindi non soltanto di educarci secondo un solo modello educativo, ma di sostenerci nella crescita nella *humanitas* e nell'azione, seguendo l'ispirazione personalista nell'educazione, per stimolarci a un modo di vivere personale, quindi alla maieutica della persona²⁰. Sarà quindi un'iniziazione, un'introduzione alla vita e a un comportamento libero e responsabile, che per don Chávez include a tutti gli effetti una dimensione religiosa²¹.

Come è già stato suggerito da Jacques Maritain²², una visione integrale dell'educazione, senza perdere molteplici legami aspettuali dell'uomo con il mondo della natura, dovrebbe riconoscere la dimensione trascendentale dell'uomo e la sua relazione con Dio. A differenza quindi degli approcci biologici, sociali o culturali, dovrebbe essere un approccio che supera la prospettiva particolare e unidimensionale²³.

L'inclusione della posizione del "realismo multidimensionale", che apparentemente ci pone di fronte alla necessità di basarsi su una dimensione essenziale dell'educazione, richiede l'affermazione e l'apertura a tutti i livelli dell'essere umano, da quello materiale e biologico fino a quello psicologico e spirituale.

In riferimento all'attività educativa, ciò richiede l'accettazione sia del ruolo del sistema formale nell'educazione (scuola), sia di quello informale (agenzie, associazioni, movimenti con scopi di tipo formativo), quindi si parla anche oggi del sistema informale (un mercato di self-service per quanto concerne i beni culturali: video, film, CD o e-book), come il nostro Ospite ha fatto notare nella sua *Lectio di Don Pascual Chávez Villanueva*

20 Cfr. G.J. Pastiaux, *Précis de pédagogie*, Paris, Nathan, 1997, p. 9.

21 Cfr. M. Nowak, *Profil pedagogiczny nauk o wychowaniu*, p. 23ss.

22 Cfr. J. Maritain, *Umanesimo integrale*.

23 Vale la pena ricordare l'orientamento innovativo di Karol Wojtyła, che si concentrò sull'indagine dell'approccio pratico, anche in etica. Come conseguenza di una tale analisi, Wojtyła fa notare che la principale fonte della conoscenza dell'uomo è il contatto conoscitivo diretto dell'uomo con se stesso, che avviene per così dire con il mondo con cui convive. Seguendo questo cammino, si realizzerebbe una sorta di scoperta di se stesso e una specie di scelta di se stesso, che corrisponde alla conoscenza della verità sulla persona, alla quale non si può voltare le spalle (Cfr. K. Wojtyła, *Persona ed atto*).

'Educazione e Cittadinanza' – Formare 'salesianamente' il cittadino del 23 aprile 2007²⁴.

A questo proposito merita un'attenzione particolare una pubblicazione del Superiore Generale dei Salesiani che riguarda direttamente le scienze dell'educazione e legata alla scuola nella cultura e che crea la cultura (del 2002), così come la pubblicazione del 2001 *El sistema preventivo en el tempo de la globalización. El rostro humano de la globalización*.

Un'educazione e una formazione realizzata in questo modo impone la necessità di includere alcune esigenze specifiche, quali per esempio:

- La complessità e multidimensionalità dell'educazione e della formazione. L'educazione è un fatto iscritto nella realtà della vita umana, nella complessità e varietà dell'esistenza umana, sia quella fisica sia quella spirituale, radicata nel passato, operante nel presente e proiettata verso il futuro (e persino verso l'eternità)²⁵. La realtà dell'educazione la duale risulta dai scritti e dalle prese di posizione di Don Chávez è quindi complessa. Relazionata con la sfera spirituale della vita, si attualizza nella coscienza dell'allievo, ma anche nell'azione per causa di valori, aspirazioni e motivazioni: materiali, esistenti ed accettati. È essenziale in essa la presenza dell'educatore, la sua assistenza, così come voleva don Bosco, perché questa assistenza dell'educatore è un aiuto efficace e concreto. Quando parliamo della "realtà dell'educazione", dobbiamo includere anche la presenza in essa di tutti tipi di mezzi, aiuti, istituzioni ecc²⁶.
- Il carattere antropologico della riflessione sull'educazione. Negli scritti scientifici di don Chávez è evidente una particolare attenzione nei confronti dell'uomo legata all'influenza antropologica nella sua riflessione. L'educazione è infatti una di molte forme

24 P. Chávez de Villanueva, *Educazione e Cittadinanza Formare 'salesianamente' il cittadino*, in: *Lectio di Don Pascual Chavez Villanueva.pdf*; Cfr. anche F. Frabboni F., Pinto Minerva F., *Manuale di pedagogia generale*, Roma – Bari, Editori Giuseppe Laterza e Figli, 2001, pp. 505-507.

25 Cfr. P. Braido, *Filosofia dell'educazione*, Zürich–Schweiz, PAS-Verlag, 1967, p. 159.

26 *Ibidem*, p. 159.

dell'espressione umana, per cui la questione antropologica distoglie il nostro pensiero dai ragionamenti astratti e dirige la nostra attenzione all'esistenza concreta dell'uomo, permettendoci anche di precisare la realtà dell'educazione²⁷.

- L'apertura alla dimensione religiosa e spirituale. La ricerca di una visione integrale e realista dell'educazione esige negli scritti di don Chávez l'inclusione soprattutto della dimensione pastorale, spirituale e religiosa. L'uomo come persona è una realtà che trascende il visibile mondo materiale, per cui anche la sua educazione è un'azione in cui non si può escludere la trascendenza dell'uomo²⁸. In questo approccio all'educazione svolge un ruolo importante quello che potremmo definire come *il peso della vita nel mondo odierno*, il peso di un'esistenza umana concreta, personale e sociale. In un simile contesto possiamo vedere che bisogna affidarsi non soltanto a un solo criterio nell'approccio al dinamismo della realtà educativa, ma anche aprirsi a una molteplicità di criteri, che ci permetteranno di raccogliere e servirsi in modo adatto del materiale utile per la riflessione teorica e l'azione pratica²⁹.
- L'approccio sistematico. In effetti, come indica tutta l'opera scientifica e le attività di don Chávez, le sue iniziative e il modo di agire si iscrivono in questa ricerca delle soluzioni che oggi si definisce con il termine "sistematiche" e che si basano sulla *teoria generale dei sistemi (TGS)*.

Agli albori del XXI secolo, don Pascual Chávez Villanueva sembra indirizzarsi in modo coerente e sistematico verso un *nuovo umanesimo*, ossia una proposta che vede gli uomini e le donne come i principali autori delle

27 *Ibidem*, p. 13.

28 Cfr. S. Kowalczyk, *Założenia chrześcijańskiego personalizmu* [I fondamenti del personalismo cristiano], in: M. Barlak (a cura di), *Personalistyczna wizja sportu* [La visione personalista dello sport], Varsavia, ed. Wydawnictwo Salezjańskie, 1994, pp. 12-13.

29 Cfr. C. Nanni, *Educazione e scienze dell'educazione*, Roma, LAS, 1984, pp. 27-29.

proprie vite, i quali mediante le scelte, la direzione e l'esclusione possono elaborare le direzioni e gli orizzonti del pensiero e dell'azione che permetteranno loro di funzionare nella complessa modernità³⁰. A questo tipo dell'umanesimo ed a un approccio del genere pensava il beato Giovanni Paolo II quando poneva gli istituti di educazione superiore di fronte al compito di costruire un *nuovo umanesimo*³¹.

Proprio nella prospettiva della promozione del *nuovo umanesimo* don Chávez scopre il compito più importante ed essenziale della formazione umana unita all'elaborazione del progetto di questo umanesimo e la sua manifestazione e trasmissione agli uomini contemporanei da parte della comunità salesiana, in modo che diventi una specie di guida per la loro vita intera.

Nell'insieme delle opere di don Chávez mi sembra di poter intravedere un compito importante, che lo stesso don Bosco aveva iscritto nei compiti e negli obiettivi del sistema preventivo. Si tratta della formazione del soggetto che diventa capace di porsi delle domande e ricercare le risposte alternative, caratterizzate da diversi aspetti, complesse, e sa scegliere quelle che lo possono difendere dal totalitarismo tecnologico e dagli effetti della manipolazione genetica, i quali oggi sono assolutizzati e privi dei limiti. La formazione di un buon cristiano, onesto cittadino e in generale uomo buono, così come lo voleva don Bosco, rappresenta oggi una simile sfida e continua ad interrogare l'uomo nei suoi ruoli fondamentali³².

Riassumendo, ecco come vorrei presentare a tutti voi qui riuniti il candidato al titolo del dottor *honoris causa* dell'Università Cattolica "Giovanni Paolo II" di Lublino:

30 Cfr. F. Frabboni, F. Pinto Minerva, *Manuale di pedagogia generale*, p. 391.

31 Cfr. Giovanni Paolo II, *Discorso ai partecipanti all'incontro mondiale dei docenti universitari (Giubileo dei docenti universitari)*, 9 settembre 2000.

32 Cfr. H. Jonas, *Tecnica, medicina ed etica. Prassi del principio di responsabilità*, Torino, Einaudi, 1997, p. 73ss.

- Studioso di grande autorità ed eccellente successore di don Bosco alla guida delle congregazioni salesiane;
- Promotore della scienza nei suoi approcci sistematici e dinamici;
- Autore di monografie ed articoli originali, precursore delle ricerche scientifiche e dell'attività pastorale ed educativa soprattutto nel campo dell'interculturalità e del sistema preventivo, autore di messaggi e interventi occasionali;
- Instancabile, eccellente organizzatore delle iniziative a favore dell'uomo, soprattutto di coloro che si trovano in pericolo o in uno stato di esclusione;
- Amico dell'Università Cattolica "Giovanni Paolo II" di Lublino.

La decisione di conferire il titolo del dottor *honoris causa* del nostro ateneo a don Pascual Chávez Villanueva nell'ambito della pedagogia, espressa nel decreto dell'illustre Senato accademico dell'Università Cattolica "Giovanni Paolo II" di Lublino, presa su proposta della Facoltà di Scienze Sociali, è il primo dottorato *honoris causa* di questo tipo nella storia della nostra Facoltà e nasce dal desiderio di esprimere il massimo riconoscimento a uno studioso, che è al contempo scienziato, pensatore, educatore e uomo d'azione, e che ha dato un importante contributo alle scienze dell'educazione. È un riconoscimento che tiene conto della sensibilità verso l'uomo come persona, delle sue osservazioni sulla necessità di aprirsi nell'educazione alla complessità di lettura della realtà dell'educazione e di prenderla in considerazione in ogni azione umana nel momento in cui si cerca di risolvere i problemi dell'uomo contemporaneo.

Nella scienza dell'educazione ci muoviamo tra le discipline in cui non è possibile rimanere nel campo di pura teoria o di pura pratica, ma in cui entrambi questi elementi si rendono necessari. Ovviamente, ci sono persone che preferiscono un approccio più teorico o più pratico, ma solo i maestri riescono a raggiungere un equilibrio in questo aspetto. Don Chávez è uno di questi casi eccezionali, in cui questa fusione ha raggiunto il più alto livello.

Prima di finire, vorrei concludere questo discorso con una parola o una frase che potesse servire da riassunto, ma è un compito difficile di fronte a così tante aree e tipi di attività e pensiero. Mi permetto quindi di servirsi della sintesi che aveva fatto il nostro Illustre Ospite in occasione del suo 60° compleanno: “Da parte mia non vi è un altro desiderio che quello di poter rispondere alla bontà del Signore, affidandomi totalmente a Lui nel servizio a coloro, che mi ha affidato: la Congregazione, la Famiglia Salesiana e la Gioventù”.

Le auguriamo di poter realizzare questo desiderio.

Ad multos annos, Illustre e Caro Ospite nostro, da oggi Dottore *Honoris Causa* della nostra Alma Mater!

Don Dottore Pascual Chávez Villanueva SDB
Superiore Generale della Società di San Francesco di Sales

Il servizio salesiano ai giovani nel campo dell'educazione

Premessa

Con questo mio intervento, il cui titolo è “Il servizio salesiano ai giovani nel campo dell'educazione” vorrei anzitutto testimoniare l'attualità e l'entusiasmo che il sogno apostolico di don Bosco suscita in tanti nei nostri giorni. All'attualità e all'entusiasmo si aggiunge pure la consapevolezza di una responsabilità per la fecondità del carisma salesiano affidato oggi a noi, salesiani e membri della Famiglia Salesiana, e al nostro servizio educativo pastorale.

Proprio questa coscienza carismatica decide la prospettiva nella quale si svolge la mia riflessione: la prospettiva del discernimento. «Discernere», ho scritto altrove, «è distinguere ciò che è fondamentale da ciò che è secondario in un determinato momento, ed operare di conseguenza delle scelte»¹.

Alla luce di questa prospettiva è auspicabile una lettura sapienziale delle sfide dell'attuale condizione giovanile, perché siano raccolte con il cuore di Don Bosco, della sua passione apostolica, «che si esprime [...]

1 P. CHÁVEZ VILLANUEVA, *Presentazione*, in *Da mihi anima cetera tolle*, ACG 401 (2008), p. 11.

nella capacità di cogliere le urgenze dell'evangelizzazione e di operare perché a tutti sia fatto dono di Gesù Cristo e del suo vangelo»².

Il carisma di don Bosco, dono dello Spirito alla Chiesa, è principio ispiratore di ogni sollecitudine salesiana per i giovani. Per questo anche il suo prodursi come servizio educativo non può non caratterizzarsi per la qualità educativa decisa dall'intenzionalità evangelizzatrice, fuori dalla quale non sarebbe riconoscibile la fedeltà a don Bosco.

I. Sfidati da una nuova situazione culturale

1. La *stimmung* postilluminista

Il Figlio dell'uomo, quando verrà, troverà la fede sulla terra?» (*Lc* 18, 8). La troverà su queste terre della nostra Europa di antica tradizione cristiana? È un interrogativo aperto che indica con lucidità la profondità e drammaticità di una delle sfide più serie che le nostre Chiese sono chiamate ad affrontare. Si può dire [...] che tale sfida consiste spesso non tanto nel battezzare i nuovi convertiti, ma nel condurre i battezzati a *convertirsi a Cristo e al suo Vangelo*: nelle nostre comunità occorre preoccuparsi seriamente di portare il Vangelo della speranza a quanti sono lontani dalla fede o si sono allontanati dalla pratica cristiana³.

Ecclesia in Europa ha accostato con il realismo tipico della speranza evangelica la situazione europea all'alba del Terzo millennio cristiano. Tutto il documento si interroga sulle ragioni cristiane di speranza per l'Europa, ma non si nasconde le sfide che più minacciano questa speranza. Tali sfide⁴ rimandano a compiti educativi che ci interpellano profondamente.

2 P. CHÁVEZ VILLANUEVA, *Presentazione*, in *Da mihi anima cetera tolle*, ACG 401 (2008), p. 10.

3 GIOVANNI PAOLO II, *Esortazione apostolica postsinodale* *Ecclesia in Europa*, 28 giugno 2003, n. 47.

4 Ricaviamo dalla *Ecclesia in Europa* quattro sfide, ricorrendo ad espressioni particolarmente efficaci che il testo ci offre; la scelta di ricavare queste espressioni dall'Esortazione apostolica ci viene dalla lettura del contributo di S. MAGISTER, *L'Europa si è smarrita e Giovanni Paolo II le insegna la strada*, <http://chiesa.espresso.repubblica.it/articolo/6958>.

1.1 Smarrimento della memoria

Il tempo che stiamo vivendo [...] appare come una stagione di smarrimento. [...] Vorrei ricordare lo *smarrimento della memoria e dell'eredità cristiana*, accompagnato da una sorta di agnosticismo pratico e di indifferenti-smo religioso, per cui molti europei danno l'impressione di vivere senza retroterra spirituale e come degli eredi che hanno dilapidato il patrimonio loro consegnato dalla storia. Non meravigliano più di tanto, perciò, i tentativi di dare un volto all'Europa escludendone la eredità religiosa e, in particolare, la profonda anima cristiana, fondando i diritti dei popoli che la compongono senza innestarli nel tronco irrorato dalla linfa vitale del cristianesimo⁵.

Lo smarrimento cui allude l'*Ecclesia in Europa* è sotto gli occhi di tutti. Evidenti sono i segni di uno sradicamento e disorientamento esistenziale vissuto talvolta come conquista e guadagno di libertà, più sovente come condizione insuperabile di un tempo segnato da inarrestabili e repentini cambiamenti sociali, da complesse rivoluzioni tecniche, da ingovernate promiscuità culturali.

Si moltiplicano prospettive di analisi del problema - economiche, sociali, politiche, antropologiche, etiche, religiose - e intanto,

l'Europa sta diventando la terra più scristianizzata dell'Occidente e se ne fa un vanto. Pensa che il cristianesimo... le sia di ostacolo. Ma poi si accorge che le occorre una identità. "C'è bisogno di un'anima" lamentano oggi alcuni europeisti della seconda generazione, ripetendo le stesse parole di quelli della prima. "I trattati politici non bastano", "l'unificazione economica è solo un passo". Ma un altro passo, quello decisivo, i nuovi europeisti non sono riusciti a compierlo. Rifiutando la natura cristiana dell'anima europea, hanno rifiutato anche la storia europea. Lo hanno fatto pensando che senza identità cristiana l'Europa è più aperta, inclusiva, tollerante, pacifica. È vero il contrario⁶.

5 *Ecclesia in Europa*, n. 7.

6 M. PERA, *Perché dobbiamo dirci cristiani. Il liberalismo, l'Europa, l'etica*, Mondadori, Milano 2008, p. 6.

Estremamente puntuale in questa situazione ci pare il referto della Zambrano, che affronta con uno sguardo accorato il problema dello sradicamento culturale:

Ancora oggi in alcuni angoli della Spagna, vicini all’Africa e dal paesaggio identico, il peggiore insulto lanciato a un individuo è “senz’anima”, o “senza madre”, che vuol dire lo stesso. E l’uomo europeo, lontano dalla sua origine, con le viscere chiuse, opache e confuse, si è reso un *disanimato*. Oscurità del cuore che lo disorienta e lo fa essere perduto, poiché non distingue più fra quello che vuole essere e quello da cui fugge. Perché il cuore confuso si dichiara in rivolta, ed è la fonte del rancore. Quando si rannuvola, il cuore si fa pesante, pesa come il peggiore dei carichi, mentre invece è vuoto. È difficile sostenere questo carico vuoto senza odiarsi, non trovando consolazione dall’esser nati, perché il rancore altro non è⁷.

Accade di frequente, per un misto di rassegnazione e di miopia del discernimento, che siano promozionati approcci alla tradizione per nulla promettenti proprio nelle agenzie educative, ove un’appropriazione onesta e consapevole delle proprie radici dovrebbe invece costituire un criterio di qualità del servizio alla persona.

Proprio questo misto di connivenza e incoscienza formativa può fornire qualche ragione ad analisi fin troppo cupe dell’attuale smarrimento di memoria.

Non ci sono più idee. Non ci sono più valori. Non se ne producono più. La passività e l’inerzia sembrano caratterizzare l’atmosfera del nostro tempo, dove l’impressione è che nessuno abbia una storia da scrivere né passata né futura, ma solo energia da liberare in una sorta di spontaneità selvaggia, dove non circola alcun senso, ma tutto si esaurisce nella fascinazione dello spettacolare. Viene allora da chiedersi come mai dopo tante rivoluzioni e un secolo o due di apprendistato politico, nonostante i giornali, i sindacati, i partiti, gli intellettuali e tutte le energie preposte

7 M. ZAMBRANO, *L’agonia dell’Europa*, Marsilio, Venezia 2009, pp. 70-71.

a sensibilizzare gli uomini alla loro storia, si trovano solo mille persone che reagiscono, e milioni di persone che rimangono passive e preferiscono, in perfetta buona fede, con gioia e senza neppure chiedersi il motivo, un incontro di calcio a un dramma umano o sociale. La risposta va forse cercata nel fatto che, bombardati come siamo da stimoli, messaggi, test e sondaggi, le nostre teste sono diventate il luogo dove circolano idee e valori che noi non abbiamo *prodotto*, ma semplicemente *assorbito*⁸.

1.2 Apostasia silenziosa

Alla radice dello smarrimento della speranza sta il tentativo di *far prevalere un'antropologia senza Dio e senza Cristo*. Questo tipo di pensiero ha portato a considerare l'uomo come il «centro assoluto della realtà, facendogli così artificiosamente occupare il posto di Dio e dimenticando che non è l'uomo che fa Dio ma Dio che fa l'uomo. L'aver dimenticato Dio ha portato ad abbandonare l'uomo», per cui «non c'è da stupirsi se in questo contesto si è aperto un vastissimo spazio per il libero sviluppo del nichilismo in campo filosofico, del relativismo in campo gnoseologico e morale, del pragmatismo e finanche dell'edonismo cinico nella configurazione della vita quotidiana». La cultura europea dà l'impressione di una „apostasia silenziosa” da parte dell'uomo sazio che vive come se Dio non esistesse⁹.

L'*Ecclesia in Europa* identifica un secondo tratto problematico di questo tempo: la *apostasia silenziosa*. Si tratta di una forma di antropocentrismo che progressivamente ha perso il suo carattere culturalmente aggressivo e ha assunto i toni di un indifferentismo che scredita l'autenticità della fede e la coerenza della pratica credente.

L'Europa sottoscriverebbe le tesi di Nietzsche circa l'origine dell'esperienza religiosa¹⁰, nella convinzione che i diritti dell'uomo sono garantiti

8 U. GALIMBERTI, *I miti del nostro tempo*, Feltrinelli, Milano 2009, pp. 310-311.

9 *Ecclesia in Europa*, n. 9.

10 «Malati e moribondi erano costoro, che disprezzavano il corpo e la terra e inventarono le cose celesti e le gocce di sangue della redenzione: ma persino questi veleni dolci e tenebrosi essi li avevano

in un mondo che abbandona la religione, vincendo la tentazione superstiziosa che in passato ha fatto la fortuna di Dio.

L'insidia di una cultura che oppone la fede in Dio alla pienezza di vita dell'uomo¹¹ raggiunge ogni ambiente educativo. Senza una formazione alla verità del Vangelo ed un ascolto sapiente della novità che attraversa le sue risposte alla condizione umana, gli ateismi corrosivi continuano ad esercitare il loro fascino.

1.3 Cultura di morte

Ecclesia in Europa non usa mezzi termini: la cultura che vuole fare a meno di Dio, mentre promette pienezza di vita, in realtà corteggia la morte:

Siamo di fronte all'emergere di una *nuova cultura*, in larga parte influenzata dai mass media, dalle caratteristiche e dai contenuti spesso in contrasto con il Vangelo e con la dignità della persona umana [...]. I segni del venir meno della speranza talvolta si manifestano attraverso forme preoccupanti di ciò che si può chiamare una „cultura di morte”¹².

Purtroppo non possono essere attribuite ad un eccesso di pessimismo queste osservazioni; il malessere dei giovani, che talvolta non riesce ad essere occultato dalle mimetizzazioni del costume ed esplose in forme drammatiche, è sempre di più sotto gli occhi di noi, educatori.

tratti dal corpo e dalla terra. Alla loro miseria volevano sfuggire, e le stelle erano per essi troppo lontane. Allora sospiravano: “Oh, se vi fossero sentieri nel cielo per insinuarsi in un altro essere e un'altra felicità!” - così inventarono le loro vie misteriose e le loro bibite di sangue!» (F. NIETZSCHE, *Così parlò Zarathustra* [Piccola Biblioteca Adelphi 36], Adelphi, Milano 1979⁵, p. 32).

11 “Il cristianesimo schiacciò e frantumò l'uomo completamente e lo sprofondò come in una fonda palude: poi, nel sentimento di totale abiezione, fece brillare tutto a un tratto lo splendore di una divina pietà, sicché l'uomo sorpreso, stordito dalla grazia, emise un grido di rapimento e per un attimo credette di portare in sé il cielo intero. Su questo morboso eccesso di sentimento, sulla profonda corruzione della mente e del cuore a esso necessaria, agiscono tutti i sentimenti psicologici del Cristianesimo: esso vuole annientare, spezzare, stordire, inebriare, solo una cosa esso non vuole: la misura” (F. NIETZSCHE, *Umano troppo umano* (Piccola Biblioteca Adelphi 82), Adelphi, Milano 1982², § 114).

12 *Ecclesia in Europa*, n. 9

Raccogliere altre sfide e ignorare queste tentazioni giovanili di considerare la morte alla stregua della vita e la vita alla stregua della morte rappresenterebbe un autentico tradimento educativo:

I giovani, anche se non sempre ne sono consci, stanno male. E non per le solite crisi esistenziali che costellano la giovinezza, ma perché un ospite inquietante, il *nichilismo*, si aggira tra loro, penetra nei loro sentimenti, confonde i loro pensieri, cancella prospettive e orizzonti, fiacca la loro anima, intristisce le passioni rendendole esangui. Le famiglie si allarmano, la scuola non sa più cosa fare, solo il mercato si interessa di loro per condurli sulle vie del divertimento e del consumo, dove ciò che si consuma non sono tanto gli oggetti che di anno in anno diventano obsoleti, ma la loro stessa vita, che più non riesce a proiettarsi in un futuro capace di far intravedere una qualche promessa. Il presente diventa un assoluto da vivere con la massima intensità, non perché questa intensità procuri gioia, ma perché promette di seppellire l'angoscia che fa la sua comparsa ogni volta che il paesaggio assume i contorni del deserto di senso¹³.

Non mancano poi interpreti della condizione giovanile che denunciano una connivenza delle agenzie educative con il modello nichilista, con la cultura di morte:

A guardar bene tra le righe della nostra cultura dominante, si scorge un paradossale impeto autodistruttivo: non vogliamo che i nostri ragazzi crescano forti, ma deboli e ricattabili. S'intuisce un disegno depressivo, tipico di chi non crede nel futuro ma sa soltanto raschiare il barile di un privilegiato benessere presente. Una sorte di sindrome da fine dell'impero occidentale¹⁴.

Si rivelano singolarmente istruttive soprattutto le riflessioni di chi fornisce una lettura teologica, sebbene non formalmente cristiana, dei processi di autodistruzione che tentano l'uomo:

13 U. GALIMBERTI, *L'ospite inquietante. Il nichilismo e i giovani*, Feltrinelli, Milano 2008⁶, p. 11.

14 P. CREPET, *Sfamiglia. Vademecum per un genitore che non si vuole rassegnare*, Einaudi, Torino 2009, pp. 35-36.

La nostra civiltà è la prima che si crede immortale, mentre forse è semplicemente la prima alla quale manchi un consapevole sentimento di limitazione. Col passaggio dell'uomo dalla condizione animale a quella storico-civile, le sue forme di vita non evolvono più per selezione naturale - con la scomparsa dei più deboli - bensì, con moto sempre più rapido, per sviluppo culturale e crescita tecnologica [...] Di fronte a questa carica onnipotente della società tecnologica, ogni altra cultura sta scomparendo. Se la civiltà si presenta come nuova, la psiche è, nei suoi strati profondi, quella di sempre: e non può ignorare che la presenza di dio e della morte istituiva il limite nella vita e alla vita [...]. Per questo cammino, l'uomo ha spostato al proprio interno il suo contrario e il suo limite. [...] Se dio è stato rimosso dai cieli e incorporato sotto forma di aspirazioni come lui infinite, anche la morte, allontanata dagli occhi, si riaffaccia all'interno dei soggetti travestita da depressione non razionalmente motivabile. Il nucleo di tale ripiegamento dello slancio vitale è una colpa assoluta, priva di motivi visibili, cui corrisponde un vissuto di insufficiente giustificazione dell'esistere¹⁵.

1.4 Speranze artificiali

Un'ultima nota, ripresa pure da *Ecclesia in Europa*, si concentra sui surrogati più consueti e pericolosi della speranza cristiana che vanno diffondendosi nel nostro continente:

“L'uomo non può vivere senza speranza: la sua vita sarebbe votata all'insignificanza e diventerebbe insopportabile”. Spesso chi ha bisogno di speranza crede di poter trovar pace in realtà effimere e fragili. E così la *speranza*, ristretta in un *ambito intramondano* chiuso alla trascendenza, viene identificata, ad esempio, nel paradiso promesso dalla scienza e dalla tecnica, o in forme varie di messianismo, nella felicità di natura edonistica procurata dal consumismo o quella immaginaria e artificiale prodotta dalle sostanze stupefacenti, in alcune forme di millenarismo, nel fascino

15 L. ZOLA, *Storia dell'arroganza. Psicologia e limiti dello sviluppo*, Moretti & Vitali, Bergamo 2004², pp. 209-210.

delle filosofie orientali, nella ricerca di forme di spiritualità esoteriche, nelle diverse correnti del *New Age*¹⁶.

Le giovani generazioni sono fortemente implicate in questi processi, che, avendo per protagonisti gli adulti e la cultura di massa, lungi dal trovare alternative, vengono sovente rinforzati dalle agenzie educative. È indispensabile ed urgente uno sforzo collettivo di riflessione sui processi di costruzione di modelli negativi che assurgono allo *status* di idoli, insieme vittime, complici e responsabili di una mistificazione pericolosa per la solidità e la verità dell'esistere:

La società di oggi è laica. Alla fine dell'Ottocento, il grido sconvolgente di Nietzsche si è sparsa sulla Terra: "Dio è morto". Anche chi non ama Nietzsche ha dovuto riconoscerlo come profeta: durante il Novecento, nel mondo ebraico-cristiano le persone religiose sono diventate minoranza. E, anche per questa minoranza, la fede è diventata soprattutto un fatto privato, come la scelta di una filosofia, di una convinzione politica, addirittura di un amore [...] La morte di Dio ha svuotato il cielo [...] Lo spazio celeste è stato riempito con l'assunzione dei miracoli della scienza e dell'economia fra le divinità, con l'elevazione alle stelle del desiderio personale. [...] Continuiamo ad aver bisogno di adorare qualcuno, ma il posto di Dio è preso dall'uomo e dalle sue opere. Insieme sono elevate a modello e scopo per gli altri uomini. L'uomo ideale è trasfigurato, divinizzato. Di conseguenza non è più un uomo *vicino*. Non è più una vista: è una visione. Ecco l'origine del culto delle persone famose, delle *celebrities*. Naturalmente le persone vicine continuano a esistere, ma la loro banale imperfezione le rende più estranee di un tempo¹⁷.

Ogni istituzione educativa deve considerare con senso di responsabilità il pericolo di tradire le nuove generazioni, proprio attraverso la qualificazione di un servizio di dubbia qualità formativa, che in fondo asseconda - e sovente raccomanda - gli pseudo valori dell'arrivismo, del successo, della carriera, dell'apparenza, della ricchezza.

16 *Ecclesia in Europa*, n. 10.

17 ZOIA, *La morte del prossimo*, Einaudi, Torino 2009, p. 5.

2. I modelli antropologici

Oltre ad individuare le sfide culturale più significative sembra pure opportuno misurarsi con i modelli umani che presiedono agli stili di vita più diffusi e ne reclamano intelligenza e sforzi formativi.

Accade, infatti, che intenzionalità formative apprezzabili si trovino silenziate da modelli alternativi seducenti ma pericolosi. E può avvenire - al contrario - che intenzionalità formative equivoche impongano i loro progetti d'umanità privi di futuro, radicalizzando la sofferenza interiore dei giovani o acuendo contraddizioni e frammentarietà nelle loro scelte e nella loro condotta.

Il nostro servizio educativo dovrebbe lasciarsi interpellare da quattro modelli umani oggi forse più in voga. Si tratta di modelli problematici, ma avvertiti dai giovani come fortunati, desiderabili. Una riflessione, anche se sommaria, su questi modelli antropologici dominanti diventa utile per il nostro discernimento, chiamato a precisare il referente antropologico della nostra azione educativo pastorale e a produrne una mediazione persuasiva per i giovani.

2.1 *Self-made-man*: la libertà di Prometeo

La libertà, la sua provenienza, la sua destinazione, la sua forma di esercizio, continua a rappresentare per il nostro mondo una questione controversa. Il vincolo tra criticità ed autonomia viene rinsaldato dal pensiero della modernità e considerato guadagno irrinunciabile. Tutto va soggetto a critica; e contro ogni prescrizione occorre salvaguardare la propria autonomia.

Questo vincolo problematico tra criticità ed autonomia viene da una fondazione formale della morale che identifica l'uomo nella pura ragione e nella pura autodeterminazione. Un uomo così identificato regola i conti con la propria verità e con l'edificazione di sé nel rapporto solitario tra la propria libertà e la propria ragione; qualsiasi mediazione s'introducesse in questo rapporto sarebbe lesiva - per il pensiero moderno - della dignità umana.

Questo modello di ragione e libertà non è oggetto di una coraggiosa valutazione forse neppure nei nostri ambienti educativi. Persino noi potremmo inconsapevolmente continuare a determinarne il successo.

Le conseguenze di tale modello sono però sotto gli occhi di tutti:

Paradossalmente [] la nostra società è riuscita a foggiare un ideale di libertà che assomiglia, come una goccia d'acqua, alla vita dello schiavo così come la definisce Aristotele. San Paolo si riferisce alla libertà dicendo: sono incatenato alla mia libertà. Per questi saggi la libertà non si costruisce attraverso una specie di autonomia o di isolamento individuale, ma attraverso lo sviluppo di legami: sono questi che ci rendono liberi [...]. Si direbbe [] che, nella nostra società, essere autonomi significhi semplicemente *essere forti*. La forza rappresenta una tale ossessione che la nostra società ha prodotto una concezione della libertà fondata sul dominio: *libero è colui che domina*. Domina cosa esattamente? Il suo tempo, il suo ambiente, le sue relazioni, il suo corpo, gli altri [...]. I nostri contemporanei sognano un'autonomia-dominio, aspirano a conquistare un potere sugli altri e sull'ambiente che consenta loro di perseguire i propri scopi e soddisfare le proprie voglie, senza ostacoli e senza l'opposizione di chicchessia¹⁸.

Autodeterminazione e autoedificazione divengono inesorabilmente idolatria del potere, che intossica la convivenza civile e, in fondo, produce e riflette una schiavitù interiore:

Oggi il potere è diventato più subdolo, più mascherato, più nascosto, ma proprio per questo più pervasivo, fino a permeare il nostro inconscio, al punto da farci apparire ovvia quella che in realtà è una sua imposizione [...]. Il potere non si presenta mai come tale, ma indossa sempre i panni del prestigio, dell'ambizione, dell'ascendente, della reputazione, della persuasione, del carisma, della decisione, del veto, del controllo, e dietro queste maschere non è facile riconoscere le due leve su cui si fonda: il

18
103.

M. BENASAYAG - G. SCHMIT, *L'epoca delle passioni tristi*, Feltrinelli, Milano 2009⁶, pp. 101-

controllo assoluto delle nostre condizioni di vita e la massima *efficienza* delle prestazioni che ci sono richieste¹⁹.

I riflessi soggettivi della dittatura dell'efficienza e del controllo producono insoddisfazione esistenziale, senso di inconciliabilità tra le esigenze del mondo ed esigenze interiori. E queste lacerazioni costituiscono un'in-negabile con-causa di comportamenti autolesivi e devianti:

Che cosa c'è di meglio della cocaina, allora, per istigare fantastici desideri di sé, per consumare persino se stessi nell'esaudimento dei desideri e, nello stesso tempo, per impedire ogni vero cambiamento? Cosa sembra più efficace della cocaina per illudere di soddisfare la bramosia di potenza e di realizzare i sogni d'autoaffermaione? [...] La cocaina si giustifica proprio perché è messa al servizio della mania di esaltarsi, grazie al raggiungimento di vette prodigiose di potere, in cui splendrebbe il valore di un migliore se stesso. Essa è una macchina formidabile di consumo di desideri e di desideri che producono consumo, innanzitutto di se stessi²⁰.

L'ultima frontiera di questo drammatico prometeismo che miete vittime tra i giovani è quello dell'identità di genere. Uno studio molto interessante sul tema riporta una testimonianza che denuncia una vera emergenza educativa:

La maschilità non si può descrivere; che cosa è di per sé maschile? E cosa femminile? Mi ribello al biologismo e all'essenzialismo, la maggior parte di ciò che siamo è appreso attraverso la socializzazione [...]. Maschilità e femminilità sono pretesti per la mia espressione massima, simultanea, libera e sono due concetti che rielaboro continuamente []. Sono canoni che mi stanno ormai sempre più stretti: mi diverto nell'interpretarli, ma sempre meno tollero nella vita la coercizione a scegliere, che mi limita e mi pesa. Per questo, insieme alle mie compagne, cerchiamo [] attraverso l'ironia e/o la seduzione, di scardinare, e aprire il varco

19 U. GALIMBERTI, *I miti del nostro tempo*, Feltrinelli, Milano 2009, p. 115

20 P. RIGLIANO, *Come pensare il consumo di cocaina*, in P. RIGLIANO - E. BIGNAMINI (a cura di), *Cocaina. Consumo, psicopatologia, trattamento*, Raffaello Cortina, Milano 2009, pp. 1-63, qui p. 9.

verso le possibilità che hanno i corpi di esprimere e parlare "generi" diversi, anche simultaneamente²¹.

2.2 *Cyber-man*: le navigazioni di Ulisse

Il rapporto odierno tra identità umana e significato degli spazi vitali ci aiuta a comprendere il senso di spaesamento vissuto insieme come liberante ed opprimente nella nostra società.

Quasi vent'anni fa un noto antropologo scrivendo sulla ridefinizione postmoderna dello spazio osservava:

Il cliente [nei grandi magazzini] circola silenziosamente, consulta le etichette, pesa la verdura o la frutta su di una macchina che unitamente al peso gli indica il prezzo, poi tende la sua carta di credito ad una ragazza anch'essa silenziosa, o poco loquace, che sottopone ogni articolo alla registrazione di una macchina decodificatrice prima di verificare la validità della carta di credito. Dialogo più diretto ma ancora più silenzioso: quello che ogni titolare di carta di credito intrattiene con il cash-dispenser in cui l'inserisce e sul cui schermo gli sono trasmesse istruzioni generalmente incoraggianti ma che a volte costituiscono veri e propri richiami all'ordine ("Carta mal introdotta", "ritirate la vostra carta" [...]). Tutte le interpellanze provenienti dalle nostre vie di comunicazione, dai nostri centri commerciali o dalle avanguardie del sistema bancario [...] mirano simultaneamente, indifferentemente, a ciascuno di noi; non importa chi di noi: esse fabbricano "l'uomo medio", definito come utente del sistema stradale, commerciale o bancario [...]. Indubbiamente, il relativo anonimato derivante da questa identità provvisoria può anche essere avvertito come una liberazione da coloro che, per un po' di tempo, non devono più mantenere il proprio rango, il proprio ruolo o essere sempre presenti a se stessi²².

21 S. MAGARAGGIA, *Let me be: Drag King de-generi*, in S. CAPECCHI - E. RUPINI, *Media, corpi, sessualità. Dai corpi esibiti al cybersex*, Franco Angeli, Milano 2009, pp. 133-149, qui pp. 142-143.

22 M. AUGÈ, *Non luoghi. Introduzione ad una antropologia della surmodernità*, Elèuthera, Milano 1993, pp. 91-93.

In un contesto di grande mobilità lo sradicamento persino personale si accentua con il dilatarsi di spazi anonimi che accolgono identità differenti. Ma intanto questo spazio anonimo offre la sua ospitalità al prezzo di de-identificare i soggetti quanto alle loro specificità e di rideterminarli a partire dall'utenza che esso fornisce.

Se poi i *non luoghi* di cui parla Augé hanno conosciuto progressivi ampliamenti e affollamenti, la digitalizzazione della comunicazione e la creazione della rete hanno delineato un nuovo vastissimo spazio dai caratteri originali. Lo sviluppo della rete e le possibilità da essa inaugurate stanno incidendo progressivamente sulla forma di conoscenza e di esperienza soprattutto dei giovani.

La formazione diretta alla *net-generation* non può concedersi illusioni: le potenzialità dei nuovi media sono intrecciate a sfide di difficile elaborazione, che trovano talvolta gli educatori in posizione di inferiorità rispetto a giovani e ragazzi quanto a competenza tecnica²³, o animati da entusiasmi poco consapevoli circa la natura ed i pericoli dei mezzi all'uso dei quali vorrebbero educare²⁴.

23 «Da anni si parla del *digital divide*, cioè di una linea di confine fra chi sa e chi non sa. Fra chi è alfabetizzato al digitale e chi non lo è. All'inizio dell'era digitale il confine invisibile divideva in modo orizzontale la società fra le generazioni adulte che dovevano apprendere, e i giovani che "naturalmente sapevano". Oggi il confine si è spostato e divide quello che convenzionalmente si chiama Nord dal Sud del mondo. Con una nota rilevante: alcuni paesi sono usciti dalla situazione di Sud del mondo anche grazie al digitale. Gli effetti economici del *digital divide* sono evidenti, inutile spendere parole. Altri effetti, più subdoli e altrettanto pericolosi, sono lì a minare le basi delle nostre certezze. Il primo effetto del *digital divide* generazionale è quello di ribaltare i ruoli: il genitore dovrebbe naturalmente avere la funzione di insegnare ai figli come stare al mondo. Il digitale lo mette nella funzione di colui che deve apprendere dal figlio, con conseguente perdita di autorevolezza. Chi nella scala sociale era *Up* diventa *down*, e viceversa. Questo non è un bene né per i genitori, né per i figli, come lo psicologo e il buon senso potranno meglio di me dimostrare» (D. BRANCATI, *Cortocircuito*, in D. BRANCATI- A.M. AJELLO - P.C. RIVOLTELLA, *Guinzaglio elettronico. Il telefono cellulare tra genitori e figli*, Donzelli, Roma 2009, pp. 3-41, qui 14-15).

24 «La tecnologia corre velocissima e da molti anni è più avanti della società. Questa nel tentativo di rincorrerla accelera ma resta indietro, impreparata ai mutamenti tanto rapidi e inadeguata, non sufficientemente elastica. L'uso dei telefoni cellulari di nuova generazione ha cambiato la nostra vita domestica e familiare, quella lavorativa, perfino il tempo libero. In verità giorno dopo giorno ha cambiato il nostro modo di concepire la vita. Mai come in questo caso la funzione crea l'organo, o meglio piega l'organo alle proprie logiche. Essere perennemente connessi (la famosa *net-generation*

Le possibilità della rete non stanno però disegnando meri orizzonti di conoscenza o di comunicazione, piuttosto stanno costruendo mondi alternativi rispetto a quello reale, mondi in grado di ospitare esistenze, soggetti, comunità:

È stato quasi naturale sostenere che per alcuni questi mondi possano essere semplicemente un luogo migliore e che quindi la scelta di investire le proprie giornate al loro interno possa essere quantomeno coerente; coloro i quali si sentono isolati o discriminati “nel reale” possono sentirsi integrati e accettati “nel virtuale”. I ruoli sociali che non possiamo ricoprire nel reale, possono essere sperimentati nel virtuale [...]. Centinaia di migliaia di altri individui vivono all'interno di quell'altro mondo, legittimando i nostri sentimenti e le nostre azioni, perciò tutti coloro che si trovano lì lo tratteranno come un luogo autentico, non come una fantasia²⁵.

Con la fondazione delle comunità virtuali, la rete non si limita ad essere solcata da navigatori che introducono parentesi avventurose più o meno prolungate nella vita reale; piuttosto la rete si propone come dimora primaria dell'esistere, producendo effetti *de-realizzanti* sulla realtà:

L'immaginario era l'alibi del reale, in un mondo dominato dal principio di realtà. Oggi è il reale che è diventato l'alibi del modello, in un universo retto dal principio di simulazione. Ed è paradossalmente il reale che è diventato oggi la nostra vera utopia - ma è un'utopia che non

così vive). È molto più che un'esigenza per i giovani: è un modo di rapportarsi con il resto del mondo, quindi un modo di essere. Gli adulti a volte fanno parte di questo mondo, altre volte no. In tal caso basta cancellarli dalla scena. Molti adulti di buona volontà sperano che sia possibile e risolutivo piegare i mezzi di comunicazione – vecchi e nuovi – a finalità educative. Diciamo la verità: è come chiedere alla lavatrice di restituirti i panni lavati, asciutti e anche stirati. Forse è possibile ma non è ovvio e non è naturale e non rientra nelle funzioni per le quali la macchina è stata concepita. Analogamente per i mass-media è giusto dire che possono anche essere educativi, ma non è la loro funzione principale. Il vero problema è che sono diventati totalmente centrali nella vita della società, ma sono anche il punto di massima irresponsabilità sociale delle imprese, dei manager e degli operatori che vi lavorano» (D. BRANCATI, *Cortocircuito*, pp. 18-19).

25 E. CASTRONOVA, *Universi sintetici. Come le comunità online stanno cambiando la società e l'economia*, Mondadori, Milano 2007, pp. 92-93

appartiene più all'ordine del possibile, perché non si può che sognarne come un oggetto perduto²⁶.

La perdita di contatto con la realtà produce effetti particolarmente problematici sulla capacità relazionale delle persone. La cultura dei contatti certo esprime il bisogno di incontro, di condivisione, di comunità; risulta però molto difficile valutare la soddisfazione che la prossimità telematica e digitale assicura a questi bisogni. Bauman sul tema è assai severo:

I legami, invece, diventano sempre più fragili e volatili, difficili da alimentare per periodi prolungati, bisognosi di una vigilanza continua, inaffidabili. I *networks* prendono il posto delle 'strutture' (di amicizia, affinità, comunità); la 'fedeltà/devozione' viene sostituita dalle 'connessioni' [...]. Il veloce deterioramento di qualunque competenza, conoscenza, merito accumulato nel tempo ('vali quanto il tuo ultimo successo' è la frase tipo della saggezza spicciola della società liquida; ma, data la cultura liquido-moderna della dimenticanza, il ricordo del tuo ultimo successo è destinato a durare ben poco tempo) e la fragilità dei legami rende il ghiaccio su cui noi tutti pattiniamo sempre più sottile e pericoloso come mai in passato²⁷.

2.3 *Fit-man*: il corpo di Narciso

Viviamo, si dice, nell'epoca del narcisismo. E il povero Narciso, si sa, era soprattutto un terribile egoista. Ciò che lo appassionava era esclusivamente se stesso, anzi la propria immagine, che contemplava, innamorato, riflessa nell'acqua. Dietro quell'immagine cercava di afferrare il suo Ego, che per lui era tutto [...]. Sappiamo come finì: con un annegamento. Tuttavia, e molto imprudentemente, oggi all'Ego, così come al culto di sé, si intitolano libri, trasmissioni, giornali [...]. L'intenzione è quella tipica delle epoche di malessere: star bene. Siccome l'individuo avverte di non sentirsi benissimo, gli si consiglia di occuparsi sempre più di sé, dei suoi

26 J. BAUDRILLARD, *Cyberfilosofia*, Mimesis, Milano 2010, p. 10.

27 Z. BAUMAN, *Una nuova condizione umana* (Transizioni 13), Vita e Pensiero 2003, pp. 67-68.

malesseri, del suo Io mal mostoso. E così il poveretto sta sempre peggio. Infatti la cultura del narcisismo confonde (tra l'altro) il nostro povero ombelico (non a caso sempre più esibito dalla moda), con la cornucopia, la mitica coppa dell'abbondanza. Non è così: possiamo guardarcelo e riguardarlo, ma non ne uscirà mai nulla, e tanto meno oro e magici profumi. È una feritina che fatalmente tende alla sporcizia, inutile girarci intorno o scrutarla con speciali obiettivi, non mostrerà mai altro che la sua insignificanza²⁸.

Una cultura di questo genere diventa confondente soprattutto per adolescenti e giovani, alle prese con l'ambivalenza evolutiva di spinte narcisistiche. I modelli sociali ispirati all'apparenza, alla seduzione, all'estetizzazione del corpo impediscono ai giovani di trovare soluzioni alla relazione con se stessi e con la propria immagine che vadano oltre quelle adolescenziali.

Non è certo un dato confortante che compiti di sviluppo tipicamente adolescenziali vedano ancora impegnati giovani e adulti. Eppure descrizioni dell'adolescenza di particolare efficacia sembrano descrivere in modo assai convincente tratti assai diffusi delle condotte adulte:

Narciso instaura una relazione molto intensa con il proprio nuovo corpo postpuberale, sessuato e generativo, e speso la palesa attraverso manipolazioni violente alle quali lo sottopone, per controllarlo, modificarlo, abbellirlo fino a ridurlo a uno scheletro o a caricatura del bronzo di Riace. Lo intaglia, gli infila metalli e monili, inserisce sottocute inchiostri di china e lo tatua ad eterna memoria di ciò che sente di essere in quel preciso momento. Lo dimagrisce, lo palestra, lo dopa, lo droga, lo espone a rischi terribili con volteggi pericolosi, troppo audaci per essere evitati e troppo belli ed emozionanti per indurre ad una maggiore attenzione per la propria incolumità, che evidentemente non coincide con quella del corpo. In molti casi ciò deriva dal fatto che Narciso non si sia mai iden-

28 C. RISÈ, *Felicità è donarsi, contro la cultura del narcisismo e per la scoperta dell'altro*, Sperling Paperback, Milano 2004, pp. 13-14.

tificato in quel corpo di proporzioni e apparenze assai modeste rispetto al suo intimo splendore.²⁹

La confusione che oggi circonda il rapporto con il corpo presenta i caratteri di una grande sfida formativa: sfruttamento, svilimento, esibizione, mercificazione, manipolazione, idolatria sono forme d'investimenti sulla corporeità che ne falsano il significato fondamentale per l'esistere. Il paradosso di un'esistenza ossessivamente ripiegata sulle proprie sensazioni corporee in una sorta di sospensione delle relazioni con il mondo sembra divenuto un fatto di costume, ma le ossessioni cui conduce mostrano la precarietà del progetto:

L'ideale della *fitness* cerca di cogliere le funzioni del corpo innanzitutto, e soprattutto, come ricevitore/trasmittitore di sensazioni. Si riferisce alla sua capacità di assorbimento, a piaceri noti, o anche ignoti, non ancora inventati, nemmeno immaginati, inimmaginabili allo stato attuale, ma destinati prima o poi a essere escogitati. Come tale la *fitness* non ha un limite massimo: essa è anzi definita proprio dall'assenza di limite, o più precisamente dall'inammissibilità del limite. Per quanto *fit* sia il tuo corpo, *potresti renderlo ancor più fit*³⁰.

Le agenzie educative impegnate nella formazione dei giovani sono chiamate a riflettere sulla consistenza di un progetto uomo impegnato di narcisismo, e indicare non solo l'impertinenza delle sue premesse, ma pure la minaccia dei suoi esiti. Se modelli educativi sapienti e persuasivi non sapranno tutelarle, le giovani generazioni rischieranno di essere abbandonate a una certa monetizzazione del narcisismo:

Il biocapitalismo è la forma più avanzata di evoluzione del modello economico capitalistico. [...] In precedenza, il capitalismo faceva principalmente ricorso alle funzioni di trasformazione delle materie prime svolte dai macchinari e dai corpi dei lavoratori. Il biocapitalismo invece produce valore estraendolo, oltre che dal corpo operante come

29 G. PIETROPOLLI-CHARMET, *Fragile e spavaldo. Ritratto dell'adolescente di oggi*, Laterza, Roma-Bari 2008, p. 91.

30 Z. BAUMAN, *Vita liquida*, Laterza, Roma-Bari 2008, p. 101.

strumento materiale di lavoro, anche dal corpo inteso nella sua globalità [...]. Si spiega così perché sempre più le imprese proponano prodotti e marche come se fossero vere e proprie persone e si rivolgano agli individui offrendogli un riconoscimento della loro identità, piuttosto che un beneficio o un servizio³¹.

2.4 *Excited-man*: l'esperienza di Icaro

Un contributo recente di una ricercatrice nell'ambito della comunicazione si avvale della metafora dei *delfini ammaestrati* per indicare il degrado del costume collettivo e della cultura diffusa, prodotto dalla pressione del mezzo televisivo, soprattutto nella sua versione commerciale. Le osservazioni sono molto provocatorie proprio per la sollecitudine educativa dalla quale sono animate:

Quest'estate, su richiesta della più piccola, ho portato al delfinario le mie figlie, e sono rimasta colpita da alcune interessanti analogie. La vasca mi è apparsa improvvisamente come una illuminante metafora del ruolo dei *media* nella contemporaneità. Per l'addestramento dei simpatici mammiferi viene usato un bastone di legno con una sfera schiacciata, rossa, sulla punta. Il bastone rappresenta un'estensione del braccio dell'istruttore (e quindi un 'medium', secondo la definizione di McLuhan) e si chiama *target*. I delfini, con il rinforzo di una ricompensa in sardine fresche, imparano a seguire i movimenti del *target* e quindi a roteare, saltare, inabissarsi... Una volta appreso l'esercizio, il bastone diventa superfluo: basta la ricompensa. L'analogia mi è sorta spontanea: la televisione è una sorta di grande *target* che, coi modelli che ci ha proposto soprattutto negli ultimi trent'anni, in particolare con l'avvento delle televisioni commerciali, e con la ricompensa del riconoscimento e dell'applauso sociale (senso di essere come gli altri e nello stesso tempo illusione di esprimere la propria individualità) ci ha addestrati a seguire istruzioni spesso assurde, provocandoci per di più la gratificante sensazione, confermata dal

31 V. CODELUPPI, *Il biocapitalismo. Verso lo sfruttamento integrale di corpi, cervelli, emozioni*, Bollati e Boringhieri, Torino 2008, p. 7.

plauso sociale, di essere dei *performer*, dei protagonisti attivi anziché dei semplici spettatori [...]. Non so perché, ma i delfini ammaestrati di Rimini mi hanno richiamato immediatamente le *performative audiences* di cui parlano tanti manuali contemporanei sui *media*, i cui presupposti impliciti sono totalmente e aproblematicamente congruenti con le premesse implicite della cultura contemporanea³².

È difficile dare torto al severo giudizio dell'autrice sui pericoli di impoverimento etico e culturale cui il nostro tempo espone i giovani attraverso la spettacolarizzazione di eventi e celebrazione di personaggi che nascondono dietro un'apparente audacia e spregiudicatezza l'obbedienza al copione del momento. Il sogno di celebrità costruito attraverso la televisione ha ben poco di creativo, di originale, di audace; ma la sua triste monotonia contraffatta da qualche bagliore superficiale non lo rende meno seducente ed accarezzato.

Dovrebbe far riflettere soprattutto gli educatori quel sodalizio pericoloso tra aspirazioni, sogni, slanci di basso profilo - ma promozionati con clamore dai media - e il culto dell'eccitazione più che dell'emozione sempre più diffuso e confuso ma pure accreditato come indice di qualità dell'esperienza:

Se si rinuncia a un mondo comune, se ciascuno persegue individualmente la propria autorealizzazione in un mondo generalmente e genericamente definito "a rischio", la gratificazione non può arrivare dal futuro, ma va cercata adesso. *Life is now*, recita lo slogan di una nota compagnia di servizi telefonici [...]. Le retoriche mediatiche contemporanee sono infarcite del termine "esperienza", evocata nella sua accezione più banale e riduttiva di "intensità sensoriale-emozionale"³³.

Il tipo umano generato dall'adesione a questi sogni di basso profilo, che scommettono su sensazioni elementari ma di forte intensità,

32 C. GIACCARDI, *Dal Paese catodico a egolandia. Una riflessione su media e crisi culturale*, «La Rivista del Clero Italiano» 90 (2009/9) pp. 583-595, qui pp. 584-585.

33 C. GIACCARDI, *Dal Paese catodico a egolandia...*, p. 586.

è una sorta di nuovo Icaro, alla ricerca di un sole non troppo distante, ma affascinato dall'idea di ardere - fino a bruciarsi - per sentirsi vivo.

Il consumo di emozioni istantanee nella ricerca di fonti sempre nuove di eccitazione plasma quella che è stata efficacemente descritta come *personalità istantanea*:

La personalità istantanea educata nel rapporto con il mondo degli audiovisivi e nell'adesione immediata al godimento effimero e momentaneo, non riesce ad elaborare i propri vissuti nelle forme della durata e stabilità del desiderio e della passione: vive in una sorta di universo gelato dove non può esserci lo spazio-mentale per una coscienza critica e per un progetto di cambiamento³⁴.

Così, paradossalmente, ciò che più manca in tempi di iperstimolazione emotiva e di eccitazione dilagante è l'educazione di questo plesso dove molto si decide dell'equilibrio e dell'identità umana:

Manca un'educazione emotiva: dapprima in famiglia, dove i giovanissimi trascorrono il loro tempo in quella tranquilla solitudine con le chiavi di casa in tasca e la televisione come baby-sitter e poi a scuola quando, sotto gli occhi molto spesso appannati dei loro professori ascoltano parole che fanno riferimento ad una cultura troppo lontana da ciò che la televisione ha loro offerto come base di reazione emozionale. E così la loro sensibilità fragile introversa e indolente, che la scuola si guarda bene di educare, tracolla in quell'inerzia a cui li aveva allenati l'apprendimento passivo davanti al video e oggi davanti a internet, con frequenti fughe nel sogno o nel mito, nella ricerca neppure troppo spasmodica di un'identità, di cui troppo spesso si dubita di poter reperire la fisionomia, per incapacità di rintracciare radici emotive proprie. Il tutto condito da un acritico consumismo, reso possibile da una società opulenta, dove le cose sono a disposizione prima ancora che sorga quell'emozione desiderante, che quindi non è sollecitata a conquistarle e perciò che consuma con disinte-

34 P. BARCELLONA - F. VENTORINO, *L'ineludibile questione di Dio*, Marietti, Genova-Milano 2009, p. 131.

resse e snobismo in modo individualistico, dove il pieno delle cose sta al posto del vuoto delle relazioni mancate³⁵.

II. Impegnati in una rinnovata azione pastorale

Dopo lo sguardo alle emergenze educative con le quali si misura la nostra missione, mi sembra importante segnalare qualche priorità per sostenere lo sforzo di discernimento dell'educazione credente.

Il nostro servizio educativo vuole raggiungere destinatari sovente segnati da situazioni di marginalità, oppure dà fondo con generosità all'impegno preventivo per scongiurare il pericolo di devianze e fallimenti esistenziali, o, ancora, lavora in modo sacrificato per fornire opportunità ai giovani di oggi perché siano costruttori del loro domani.

La nostra missione deve preoccuparsi di raggiungere i giovani per prevenire le marginalità che la nostra società non sa e non può integrare, ma deve nel contempo chiedersi, appellandosi a un discernimento critico, se il modello sociale, culturale, antropologico che ispira e finalizza il suo servizio costituisca un'alternativa plausibile o non sia invece indesiderabile per gli stessi giovani, o lontano dalla verità del loro essere in Cristo. Il che vuole dire che “avvertiamo l'evangelizzazione come l'urgenza principale della nostra missione, consapevoli che i giovani hanno diritto a sentirsi annunciare la persona di Gesù come fonte di vita e promessa di felicità nel tempo e nell'eternità”³⁶.

Quest'urgenza potrà divenire forma riconoscibile della nostra missione solo se a decidere il profilo dell'azione educativa saranno i caratteri della vera esperienza di fede. Li vorrei richiamare secondo una lettura salesiana attenta alle urgenze attuali e ai contesti dell'educazione, scopo della nostra missione.

35 U. GALIMBERTI, *L'ospite inquietante. Il nichilismo e i giovani*, Feltrinelli, Milano 2008⁶, p. 11.

36 *Da mihi anima cetera tolle*, ACG 401 (2008), n. 24.

1. Il Vangelo della famiglia: *koinonia* e prossimità educativa

La novità della fede cristiana ha nella comunione ecclesiale una sua dimensione costitutiva, prima ancora che un suo segno distintivo. La comunione ecclesiale nasce dall'annuncio del Vangelo e dalla celebrazione del mistero Pasquale.

Se la nostra missione vuole qualificarsi come missione ecclesiale non può mancare di essere identificabile per la qualità della fraternità cristiana, fedele riflesso dei gesti che la generano. Ma se la nostra missione intende garantirsi per credibilità, non può non fornire una testimonianza della comunione secondo la forma dello spirito di famiglia.

L'attenzione alla didattica, ai programmi, alla strategia formativa - che opportunamente deve caratterizzare la nostra presenza nella scuola - non può, dunque, distrarre dalla verifica della *koinonia* cristiana e salesiana che deve permettere di riconoscere i nostri ambienti come luoghi di fede permeati dallo spirito di don Bosco.

Fuori da questa prospettiva la nostra missione muterebbe la forma della propria organizzazione e - di riflesso - della relazione e collaborazione dei suoi protagonisti da modelli gestionali di altra matrice: e l'educazione nella fede si ridurrebbe a servizio specifico erogato dallo sportello di un'agenzia altrimenti determinata.

La storia della missione cristiana - gli Atti degli Apostoli ce lo ricordano in modo paradigmatico - conosce invece una decisiva determinazione della forma della missione ad opera del suo contenuto, contenuto che per la sua indole totalizzante non può essere posizionato come servizio accessorio o supererogatorio di qualche strategia socioculturale; la forma nella quale il Vangelo della carità è annunciato è la carità medesima, che plasma l'inaudito relazionale della *koinonia* ecclesiale.

Conseguentemente, se la nostra missione vuole ispirarsi alla *koinonia* salesiana, lo spirito di famiglia deve trovarvi inequivoca testimonianza. Non c'è forse dono più prezioso che i giovani possano aspettarsi da noi in questo tempo? C'è forse sfida più impegnativa per la nostra attività apostolica?

Lo spirito di famiglia tipico di una comunità educativo pastorale che ha come nucleo animatore dei consacrati secondo lo spirito di don Bosco deve distinguersi per la testimonianza della verità ultima della famiglia secondo il cuore di Dio.

E tale verità è urgente in un contesto culturale massimamente confuso a proposito del compito e dell'essenza della famiglia; compito ed essenza sovente sepolti dalla intemperanze, arbitri e sperimentazioni di una società egoista. Solo una comunità educativo pastorale nutrita dal Pane della Parola, del Perdono e del Corpo del Signore può rendere testimonianza di un autentico spirito di famiglia, che testimonia la verità filiale e la dignità fisica e spirituale di ogni esistenza, il carattere ministeriale della paternità, della maternità, della cura e dell'educazione, l'irrevocabilità e la gratuità della dedizione a beneficio della crescita integrale di ogni figlio dell'uomo.

Occorre un impegno deciso per l'elaborazione, l'approfondimento, la trasmissione di una cultura della famiglia, che potrebbe essere labile in noi a seguito delle pressioni culturali più disparate, e potrebbe essere controversa nell'esperienza dei nostri collaboratori, prima che smentita nell'esistenza di molti nostri destinatari. Il compito della riflessione si apre davanti a noi in tutto il suo fascino e la sua urgenza, per ispirare poi un vero annuncio ed una vera formazione al vangelo della famiglia.

Ma il vangelo della famiglia attende, per essere credibile, di diventare profezia, grazie alla nostra testimonianza vocazionale. Collaboratori e giovani si attendono questa testimonianza dalla comunità salesiana; e i nostri destinatari hanno diritto di chiedere questa testimonianza alle comunità educative che si pongono al loro servizio.

In radice, sarà, però, la robustezza della nostra vita consacrata salesiana che, facendosi spiritualità contagiosa, per la forza dello Spirito, accrediterà questa cultura della famiglia indispensabile per il nostro tempo.

2. Il Vangelo della verità: *martyria* ed educazione della fede

La missione salesiana, se vuole risultare autenticamente evangelica, deve essere capace del coraggio culturale cui ci richiama la *Caritas in Veritate*³⁷.

La fede cristiana è, costitutivamente, conoscenza, conoscenza *nella* Verità di Dio *della* verità di Dio, dell'uomo e del mondo. Per questo la fede non può che prodursi come verità della testimonianza e testimonianza della Verità.

Ogni verità viene riconosciuta dentro l'esistenza umana secondo una consegna di sé; anche la più piccola delle verità del vivere si mostra tale quando fruttifica in una libertà che vi aderisce nell'obbedienza, e vi trova giustificazione nel suo agire. Producendosi nella storia di una libertà che le obbedisce, la verità si offre ad altre libertà, si fa visibile nel suo valore, diventa testimonianza. La fede ha, dunque, i caratteri di una relazione, ma una relazione che plasma radicalmente la libertà nella quale si produce, l'intelligenza che in essa si esprime, gli affetti che ne confessano la consistenza.

Nel caso della fede però la coscienza umana è, per la potenza di Dio - *in* Lui e *grazie* a Lui - in rapporto con Dio, dunque con la Verità. Consegnarsi a questa Verità significa riconoscervi il senso ultimo dell'uomo, del mondo, di Dio. La fede non viene da una ricerca dell'uomo alle prese con le contraddizioni del cosmo e della storia, viene da un annuncio, dal favore di Dio che mostra il suo Volto. E la Verità di Dio creduta diventa testimonianza, testimonianza dell'unico Vero.

Dovremmo coraggiosamente chiederci se le figure di verità, di libertà, di fede offerte dalla nostra cultura sappiano onorare questo dinamismo dell'esperienza cristiana. Il pericolo cui si espone la nostra missione è quello di porsi in rapporto con la cultura dominante talvolta con senso

37 La carità e la verità ci pongono davanti a un impegno inedito e creativo, certamente molto vasto e complesso. Si tratta di *dilatare la ragione e di renderla capace di conoscere e di orientare queste imponenti nuove dinamiche*, animandole nella prospettiva di quella «civiltà dell'amore» il cui seme Dio ha posto in ogni popolo, in ogni cultura (*Caritas in veritate*, n. 33).

di inferiorità o di rassegnazione, talvolta con qualche superficialità e inconsapevolezza; forse non ce ne accorgiamo, ma con questi atteggiamenti pregiudichiamo la testimonianza della fede.

La Chiesa delle origini non ebbe dubbi. Si servì dell'infrastruttura concettuale resa disponibile dalla filosofia greca, per disporre di una mediazione culturale necessaria onde rendere ragione della propria speranza. Ma il principio ermeneutico fondamentale che ispirò il suo discernimento culturale fu la *storia del Signore*, la celebrazione della Memoria vivente dei suoi gesti, l'ascolto fedele della novità delle sue parole: di qui la teologia nacque come vissuto ed auto-intelligenza della fede.

Oggi anche le nostre istituzioni formative debbono vivere di quel coraggio culturale: la fede deve essere principio di discernimento delle mediazioni culturali che ne vogliono possibilizzare la testimonianza, l'annuncio, la comprensione. L'alternativa è una consacrazione della cultura del momento ed una subordinazione ad essa della verità della fede.

I contenuti della nostra didattica, le sue forme, le *Weltanschauungen* entro le quali iscriviamo il senso e la possibilità delle diverse discipline devono lasciarsi purificare dal Vangelo, se non vogliono pregiudicarne l'annuncio.

Ci potrebbe accadere di formare inconsapevolmente l'intelligenza dei giovani a forme di pensiero ostili alla fede e, se questo accadesse, saremmo noi a marginalizzare ed ostacolare il nostro stesso annuncio del Vangelo, confinato ai momenti liturgici o di formazione religiosa programmati dalle nostre comunità educative.

Senza un investimento sulla formazione nostra e dei nostri collaboratori ad un competente servizio cristiano all'intelligenza, non potremo superare la marginalità culturale del Vangelo; da una simile marginalità viene l'inconsistenza della pratica credente.

Fare del vangelo il principio della nostra offerta formativa significa non relegarlo a contenuto trasmesso nel contesto di qualche esperienza religiosa o studiato in qualche disciplina didattica; significa piuttosto verificare la coerenza evangelica dei modelli antropologici, cognitivi, etici,

sociopolitici, promossi dal nostro servizio scolastico e formativo nel complesso e nella particolarità delle sue scelte e delle sue concretizzazioni.

3. Il Vangelo della speranza: *leitourgia* e celebrazione della vita

Una dimensione costitutiva della fede è quella liturgica: qui la fede confessa celebrando l'implicazione di Dio nella nostra storia. La nostra missione, non può essere significativa per la crescita dei giovani nella fede fuori da una formazione al senso cristiano della liturgia.

Le sfide dell'eterogeneità dei cammini di fede dei giovani, della crescente diffusione di forme di analfabetismo religioso, l'apertura delle nostre opere a giovani di religioni non cristiane può rendere imbarazzata la proposta di esperienze liturgiche, con l'esito di un crescente indebolimento dell'annuncio esplicito del Vangelo.

Proprio la complessità del contesto nel quale operiamo rende però urgente l'annuncio della novità sorprendente dello spirito liturgico cristiano, buona notizia per il mondo e risposta alla solitudine nella quale l'uomo si trova dopo l'esercizio dei suoi forsennati prometeismi.

La buona notizia della liturgia cristiana consente anzitutto di superare la comprensione equivoca della separazione tra sacro e profano, separazione che la cultura ed il costume continuano a sostenere. L'Incarnazione rivela il gesto senza pentimento di Dio che, nella sua libertà, vuole il mondo, ed in esso l'uomo, per un movimento di libertà e amore che cerca corrispondenza e comunione nella storia e per l'eternità.

La familiarità con questo Dio ispira l'atto liturgico, che non si produce - come invece affermano le condotte magiche e fataliste proliferanti anche nel mondo postilluminista - all'insegna di un sequestro di spazi, tempi e gesti particolari, nei quali l'uomo soddisfa un Assoluto bramoso di dominio, ne blandisce le intemperanze, tenta di propiziarsene i favori, onde poter poi soggiornare nello spazio suo proprio - quello profano - senza temere le vendette del Sacro.

Gesù vive la sua vita come culto a Dio, riconoscendo nella comunione ininterrotta con l'Abbà la verità di ogni istante ed evento della vita. I suoi gesti terreni, fondativi della liturgia cristiana, mostrano che questa è celebrazione della verità dell'esistere come luogo di incontro con l'amore misericordioso e fedele di Dio.

La liturgia cristiana sa che l'atto celebrativo - con la sua disciplina, i suoi spazi, tempi e gesti - non apre una parentesi sacra in un'esistenza profana, ma confessa la radice sacra cui ogni gesto profano deve la sua consistenza, la sua possibilità, il suo valore, la sua serietà storica ed escatologica.

Formare alla liturgia significa formare alla verità della vita nel suo spessore simbolico. Fuori da una forte coscienza liturgica la radicale verità dell'esistere è dimenticata. L'unica alternativa gioiosa e liberante alle speranze artificiali ed alla cultura di morte viene dalla celebrazione del Mistero del Signore, speranza per il mondo, e da una consapevolezza del senso liturgico del vivere, che restituisce ai gesti dell'uomo riscatto, custodia e speranza.

La missione salesiana, soprattutto nell'educazione formale e ancora di più nel campo della formazione professionale, è singolarmente sfidata. La cultura contemporanea fatica a comprendere l'esperienza del lavoro e le sue contraddizioni, poiché le ascrive a ragioni di carattere sociale, politico, economico; così ignora la verità del lavoro, la sua finalità, e il suo bisogno di riscatto.

Non possiamo correre il rischio di preparare i giovani al futuro senza formare la loro coscienza alla verità evangelica del lavoro; è questa verità a smascherare la precarietà del sogno prometeico e narcisista degli uomini di oggi e a vincere le loro tentazioni di fuga in mondi sintetici o nella trasgressione.

Solo l'alleanza con Dio rende il lavoro degno dell'uomo e supera l'equivoco dell'antropocentrismo, che vorrebbe rendere la libertà finita protagonista solitaria del corso mondano. Allora una formazione autenticamente professionale, come una scuola che voglia onestamente avviare

alla vita, deve caratterizzarsi per una evangelizzazione del lavoro, cui è essenziale il soccorso della liturgia cristiana che ne celebra il riscatto e la destinazione.

Giova da ultimo precisare che proprio il rapporto, nell'esperienza di fede, tra *leitourgia* e *martyria* riflette l'unità inscindibile dell'attitudine dell'uomo a fare e a conoscere; questa antropologia integrale fornisce gli strumenti per superare le contrapposizioni ideologiche tra cultura e lavoro che ancora caratterizzano non poche teorizzazioni pedagogiche e tradizioni normative.

La grande intuizione di don Bosco di una scuola che forma al lavoro e di una formazione al lavoro culturalmente solida non si spiegherebbe fuori da una concezione liturgica della laboriosità; non si spiegherebbe fuori dalla coscienza della necessità per la fede di divenire vita laboriosa e dell'urgenza per la fatica quotidiana di nutrirsi di fede. Va pertanto affermato come alla testimonianza vocazionale di ogni educatori credente ed alla significatività della vita delle loro comunità sia anzitutto consegnata la responsabilità di annunciare il Vangelo della speranza e della laboriosità per il Regno.

4. Il Vangelo della carità: *diakonia* e compimento della libertà.

L'ultima dimensione costitutiva dell'esperienza di fede attiene alla *diakonia*. Si tratta di una dimensione alquanto provocatoria tanto per la forma che per il contenuto della nostra missione: la carità è la forma del nostro servizio ai giovani, ma è anche il dono evangelico cui i giovani vanno formati perché la loro vita si orienti a un compimento autentico in Dio.

Verificare la qualità formativa della nostra missione significa interrogarci sulla qualità evangelica ed educativa della nostra carità. La nostra missione deve distinguersi per questa forma diventando buona notizia della dedizione in una cultura soffocata dall'utilitarismo. La verità di un amore che si irrobustisce nel sacrificio ha bisogno di raggiungere i giovani, oggi quanto mai confusi circa il senso delle loro emozioni e dei

loro affetti: sarà la testimonianza della nostra carità educativa a contagiarli e a far loro scoprire, nel dono di sé, il senso vero della vita.

L'egoismo ha trovato nel nostro mondo troppe legittimazioni culturali e ha plasmato i fini del lavoro, del progresso, dell'economia. Non è nominale il pericolo di formare in una prospettiva egoistica e secondo un pensiero egoistico. La qualità della nostra testimonianza, la verifica della cultura che trasmettiamo, la profondità delle esperienze di servizio che assicuriamo faranno dei nostri ambienti scuole di *diakonia*, scuole di vita cristiana.

Nella cultura dell'effimero, nella quale labilità e mutevolezza rendono difficili una coerenza di vita, una progettualità decisamente orientata al compimento di sé nell'amore, una solidità affidabile, una speranza coraggiosa, solo una cultura ed una pratica delle virtù teologali può costituire una via di riscatto rispetto alle sirene del nichilismo, dell'illusione e della superficialità. Rielaborando in forma radicalmente evangelica la nozione di sviluppo, *Caritas in veritate* ricorda le dimensioni fondamentali di una vera educazione alla vita:

Lo sviluppo implica attenzione alla vita spirituale, seria considerazione delle esperienze di fiducia in Dio, di fraternità spirituale in Cristo, di affidamento alla Provvidenza e alla Misericordia divine, di amore e di perdono, di rinuncia a se stessi, di accoglienza del prossimo, di giustizia e di pace. Tutto ciò è indispensabile per trasformare i "cuori di pietra" in "cuori di carne" (Ez 36,26), così da rendere "divina" e perciò più degna dell'uomo la vita sulla terra. Tutto questo è *dell'uomo*, perché l'uomo è soggetto della propria esistenza; ed insieme è *di Dio*, perché Dio è al principio e alla fine di tutto ciò che vale e redime: "Il mondo, la vita, la morte, il presente, il futuro: tutto è vostro! Ma voi siete di Cristo e Cristo è di Dio" (1 Cor 3,22-23).

Dio principio è al principio di tutto ciò che vale e redime: se non fosse *diakonia* di questa verità, di straordinario impatto pratico ed affettivo, la nostra missione tra i giovani non sarebbe ministero ecclesiale; sortirebbe un tra-

dimento formativo piuttosto che sostenere un autentico sviluppo della persona.

Una formazione nella fede, nella speranza e nella carità, che permettono di amare la vita come dono di Dio può sostenere un cammino verso la pienezza del dono di sé; cultura e lavoro necessitano di questa evangelizzazione, per trovare ciascuno il proprio riscatto e aprirsi alla reciprocità di una sinergia rispettosa dell'integrità dell'uomo, della sua intelligenza e della sua libertà fatta per amare. A questo riscatto e a questa apertura si deve dedicare con generosità la nostra missione.

Se sapremo servire la Grazia, quella relazione di intimità con Dio, che la fede, la speranza e la carità radicano nel cuore dei giovani, allora saremo autentici maestri di vita.

La vita nel senso vero non la si ha in sé da soli e neppure solo da sé: essa è una relazione. E la vita nella sua totalità è relazione con Colui che è la sorgente della vita. Se siamo in relazione con Colui che non muore, che è la Vita stessa e lo stesso Amore, allora siamo nella vita. Allora "vivamo"³⁸.

38 *Spe salvi*, n. 27.

Spis treści

Uchwała Senatu _____	5
Dr hab. Alina Rynio, prof. KUL	
Recenzja _____	9
Ks. prof. Carlo Nanni	
Recenzja pism _____	21
Ks. dr hab. Marian Nowak, prof. KUL	
Laudacja _____	41
Ks. dr Pascual Chávez Villanueva SDB	
Salesjańska służba młodzieży na polu edukacji _____	63
Delibera del Senato _____	99
Prof.ssa Alina Rynio	
L'opinione _____	101
Don Professore Carlo Nanni	
Recensione degli scritti _____	113
Don Professore Marian Nowak	
Laudatio _____	131
Don Dottore Pascual Chávez Villanueva SDB	
Il servizio salesiano ai giovani nel campo dell'educazione _____	153